

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Wiadomości Wiśnickie

LISTOPAD ROK 2021 NR 155 ISSN - 1231 - 9066 CENA 5 ZŁ

CHRONÓW
KOBYLE
KOPALINY
KROLOWKA
LEKSANDROWA
ŁOMNA
MUCHOWKA
OLCHAWA
POŁOM DUŻY
STARY WIŚNICZ
WIŚNICZ MAŁY
NOWY WIŚNICZ



ZIEMIA WIŚNICKA W STAREJ FOTOGRAFII - LEKSANDROWA



Dorotka i Stasia Więckowskie przed nieistniejącym już domem rodzinnym w Leksandrowej. Fot. Arch. prywatne.



Majówka przy kapliczce św. Anny w Leksandrowej z towarzyszeniem Kapeli Ziemi Wiśnickiej. Według lokalnych podań nieopodal znajdować się miało źródło z wodą o uzdrawiających właściwościach dla oczu. Fot. 1991 r. Archiwum MOK w Nowym Wiśniczu.



Ujęcie wody na Leksandrówce dla potrzeb ZK z okresu międzywojennego. W tle widać wieżę kościelną za murami b. klasztoru. Fot. Czesław Wyrwa około 1938 r.

Rok 1961. Uroczystości odsłonięcia głazu z tablicą w miejscu rozstrzelania przez niemieckich okupantów 10 więźniów. Zdarzenie zostało upamiętnione staraniem Edwarda Rojka, ówczesnego naczelnika Zakładu Karnego. Fot. Arch. MOK.

Pierwsza wzmianka o miejscowości Leksandrowa pochodzi z 1364 roku, nosiła ona wtedy nazwę „Leksandrowice”. Od roku 1593 własność nabył Sebastian Lubomirski. W latach 1621-1635 jego syn, Stanisław Lubomirski wybudował na terenie Leksandrowej wotum wiktorii chocimckiej, klasztor i kościół Chrystusa Zbawiciela, który w 1783 roku został przez austriackie władze Galicji zlikwidowany, a następnie zamieniony na więzienie. Przy drodze od Wiśnicza w kierunku Bukowca jeszcze w drugiej połowie XX w. można było zobaczyć ruiny dworu, zabudowań gorzelnii oraz śladów po otaczającym go parku (widnieje on na katastrze z 1847 r., opisany jako Leksandrower hof).

Na początku XX wieku w Leksandrowej mieszkał i działał fotografik Czesław Wyrwa. Wiele z wykonanych przez niego fotografii jest dziś niezwykle cennym dokumentem historii ziemi wiśnickiej, część z nich można zobaczyć w muzeach: Ziemi Wiśnickiej oraz S. Fischera w Bochni. W Leksandrowej w odległości 100 m od drogi Nowy Wiśnicz – Łomna, usytuowany jest cmentarz, z którego w latach 1924-1939 korzystało więzienie w Nowym Wiśniczu, a w latach 1939-1944 niemiecka administracja więzienia. Poniżej w debrzy pomiędzy Zakładem Karnym a cmentarzem więziennym znajduje się głaz z pamiątkową tablicą z 1961 r. upamiętniającą rozstrzelanie przez niemieckich okupantów 10 losowo wybranych więźniów jako odwet za ucieczkę z ówczesnego niemieckiego obozu jednego z więźniów narodowości żydowskiej, która miała miejsce 27 maja 1940 roku.



OD BURMISTRZA



Szanowni Państwo!

Wokół nas piękna polska złota jesień i sądzę, że wszyscy chcielibyśmy, aby taka aura trwała jak najdłużej.

Myślę tu nie tylko o pogodzie, ale również o pozytywnych nastrojach osób, które zdecydowały się zaszczepić, a w najbliższych dniach przyjmą trzecią dawkę szczepionki przeciw covid-19. Martwi mnie jednak fakt, że zaszczepionych osób w naszej gminie jest niespełna 50%. Czego w najbliższym czasie doświadczą osoby, które postanowiły zaryzykować swoje i innych zdrowie, a może nawet życie? Trudno stwierdzić, jednak patrząc na ostatnie statystyki, liczba chorych znacznie wzrasta każdego dnia. W związku z czym zachęcam osoby, które do tej pory nie zdecydowały się na przyjęcie szczepionki, do ponownego przemyślenia i podjęcia odpowiedniej decyzji. Pamiętajmy, że szczepiąc

się, pomagamy również innym. Zadbajmy o siebie i swoich najbliższych!

Dobra pogoda sprzyja również inwestycjom, których realizacja w tym roku z różnych powodów, niezależnych od urzędników, przedłuża się. Tym bardziej cieszą mnie dobre prognozy pogody dające nadzieję na mniej nerwowe zakończenie roku.

Obserwując jednak zdarzające się akty wandalizmu i zniszczeń nowych obiektów, które zostały zbudowane dla podniesienia atrakcyjności naszej gminy i zapewnienia miejsc rekreacji dla różnych grup wiekowych, ogarnia mnie smutek i zwątpienie. Zaczynam zastanawiać się, dlaczego mieszkańcy naszej gminy niszczą własne mienie? Dlaczego nie szanują tego, za czym sami głosowali, bo przecież większość tych obiektów powstało z ich inicjatywy w ramach budżetu obywatelskiego?

Na szczęście są to odosobnione przypadki.

Życzę Państwu, dobrej, cieplej i pełnej ludzkiej życzliwości jesieni.

**Burmistrz Nowego Wiśnicza
Małgorzata Więckowska**

OD REDAKCJI

Początek XVII wieku obfitował w ważne dla Wiśnicza wydarzenia, stąd też współcześnie żyjący mieszkańcy ziemi wiśnickiej, niejako będąc spadkobiercami dziedzictwa historyczno-kulturowego tamtej epoki, obchodzą kolejne, okrągłe rocznice.

Można by powiedzieć, że w ostatnich latach przywykliśmy do zaproszeń jubileuszowych rozpoczynających się od liczbowo-słownego zapisu „400-lecie”. Po obchodach lokacji miasta w 2016 r., cztery lata później, w roku 2020 świętowano następne „400-lecie”, tym razem utworzenia w Wiśniczu parafii Wniebowzięcia NMP, które liczone było od ukończenia budowy wiśnickiej fary w roku 1620. Z rokiem 2021 nastał czas na przypomnienie wydarzeń czterowiekowej chwały „Wiktorii chocimskiej”, która poprzez osobę Stanisława Lubomirskiego stała się również częścią historii Wiśnicza.

O znaczeniu tej bitwy, oraz o roli głównych jej bohaterów przez długie lata przypominała świątynia wotywna na wzgórzu klasztornym. Kilka lat przed jubileuszem Grupa Odtwórstwa Historycznego Per Saecula zainicjowała żywe lekcje historii, opierając je na kanwie barwnych widowisk, a rok jubileuszowy zaowocował fundacją dwóch pamiątkowych tablic upamiętniających to wydarzenie. Bieżące „WW” w szerszym opisie przypominają działania wojenne stoczone pod Chocimiem.



Okolicznościowy medal (projektu prof. Czesława Dźwigaja) wybity z okazji 400-lecia erygowania parafii w Nowym Wiśniczu.



Kolejnym, godnym uwagi wydarzeniem były obchody 40-lecia działalności Muzeum Pamiątek po Janie Matejce „Koryznówka” w Nowym Wiśniczu. To m.in. dzięki twórczości Matejki możemy „zajrzeć” do przedpożarowego Wiśnicza, który uwiecznił na rysunkach. Jubileusze nastroją do refleksji. Patrząc na architekturę Wiśnicza, przyglądając się już odrestaurowanym budynkom, jak również tym, które obecnie są w trakcie remontu, niezmiernie cieszy fakt, że dbałość o dziedzictwo kulturowo-duchowe idzie w parze ze staraniem o zachowanie spuścizny materialnej.

Tym bardziej napawa radością, bowiem zespół architektoniczno-krajobrazowy w Nowym Wiśniczu, biorąc pod uwagę „wysoki poziom artystyczny realizacji architektonicznych, jakość i skalę kompozycji, związek z wybitnymi osobami z historii Polski oraz walory krajobrazowe”, został uznany i wpisany na listę Pomników Historii. I nie sposób nie zgo-

dzić się z argumentacją: „Zespół architektoniczno-krajobrazowy w Nowym Wiśniczu to unikatowy, komponowany krajobraz doby baroku, będący wielowątkowym zabytkiem o szczególnym znaczeniu dla polskiej kultury i dziedzictwa, dokumentującym czasy świetności Rzeczypospolitej XVII stulecia”, co każdorazowo staramy się ukazywać na łamach „Wiadomości Wiśnickich”.

Leszek Marszałek

GLORIA UMBRA VIRTUTIS EST

W październiku tego roku minęła 400. rocznica bitwy pod Chocimiem zakończonej rozejmem, który był zwycięstwem wojsk sprzymierzonych reprezentujących trzy wielkie narody Rzeczypospolitej: Polaków, Litwinów i Rusinów. Wspólnie odparły one ponad dwukrotnie liczniejsze siły tureckiego najeźdźcy.

Dla Wiśnicza i jego mieszkańców to ważne w historii naszego państwa wydarzenie ma dodatkowy wymiar, skupiony w osobie Stanisława Lubomirskiego. Zostawiając fachowy opis tamtych wydarzeń badaczom historii, malarsko uwiecznionych przez Józefa Brandta na obrazie pokazanych rozmiarów (190 × 337 cm), zatytułowanym „Chodkiewicz pod Chocimiem” i znajdującym się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie, przypomnijmy tylko, że relacje polsko-tureckie w okresie poprzedzającym przywołaną bitwę były poprawne, uregulowane układem zawartym w roku 1533 pomiędzy królem Zygmuntem Starym a sułtanem Sulejmanem Wspaniałym. Popsuły się w roku 1620, po wkroczeniu wojsk dowodzonych przez hetmana Stefana Żółkiewskiego do Mołdawii, zakończonym naszą klęską pod Cecorą.

Oblężenie przez Turków w roku następnym Chocimia i jego obrona były poniekąd konsekwencją poprzednich wydarzeń. Siłami broniących się wojsk dowodził hetman Karol Chodkiewicz, który zmarł podczas oblężenia twierdzy, przekazując buławę Stanisławowi Lubomirskiemu, podczaszemu koronnemu (tu dla plastyczności opisu odwołujemy się do przedstawienia tego momentu w formie graficznej

Panoplium na Zamku Lubomirskich, autor – artysta rzeźbiarz Czesław Dźwigaj. Fot. Arch. UM w Nowym Wiśniczu.

– tym razem na dziele pochodzącym ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie).

A gdzie w tym wszystkim Wiśnicz? Szczęśliwie tureckie oblężenie trwające w okresie od 2 września do 9 października 1621 roku zakończyło się rozejmem; w praktyce było to dla



Umierający Chodkiewicz przekazuje buławę hetmańską Lubomirskiemu (MN w Krakowie)



Polski zwycięstwo. Dowodzący obroną, pod koniec oblężenia chocimskiej twierdzy, Stanisław Lubomirski jako wotum za wiktoryę postanowił ufundować na wiśnickim wzgórzu klasztor, co jak wiadomo rychło nastąpiło. Kamień węgielny został poświęcony wiosną 1622 roku, osiem lat później klasztor karmelitów bosych był gotowy. Jego kolejne losy

wielokrotnie już opisywano, w tym na łamach Wiadomości Wiśnickich – odnotujmy dwa fakty, te bolesne: w 1783 cesarz austriacki Józef II dekretem zamienił kompleks klasztorny na sąd karny i ciężkie więzienie, a na początku II wojny światowej niemiecki okupant całkowicie zniszczył świątynię klasztorną.

Jako przypomnienie i utrwalenie faktów sprzed 400 lat pojawiły się w sierpniu i październiku tego roku na wiśni-



ckim wzgórzu dwie trwałe, rzeźbiarskie realizacje: w sieni zamkowej, stylizowane na czas wydarzeń roku 1621 stiukowe panoplium (za Wikipedią: nazwa pochodzi od greckiego pan – wszystko i hoplon – tarcza hoplity i oznaczała pełny rynsztunek ciężkozbrojnego wojownika), a obok bramy głównej do Zakładu Karnego, na elewacji tablica z brązu. Pierwsza z wymienionych, mająca ponad dwa metry wysokości, świadomie nawiązuje do charakterystycznej dla baroku formy panoplium, czyli motywu dekoracyjno-symbolicznego, wyobrażającego uzbrojenie ochronne, czyli zbroję, tarczę, miecz, hełm, rozmieszczone symetrycznie wokół tarczy z herbem właściciela, w tym przypadku Stanisława Lubomirskiego. Pole dekoracyjnie obwiedzione tymi elementami wypełnione zostało treścią werbalną, zaczynającą się od słów:

*W dniach 2 IX-9 X Roku Pańskiego 1621 pod Chocimiem
tysiące walecznych synów Rzeczypospolitej
zatrzymały wojska osmańskie u granic Ojczyzny*

Inskrypcja na panoplium zakończona jest słowami zaczerpniętymi z sentencji autorstwa Seneki: GLORIA UMBRA VIRTUTIS EST (w pełnym, brzmieniu: Gloria umbra virtutis est; etiam invitam comitabitur), co oznacza Sława jest cieniem cnoty; (towarzyszy cnotcie nawet wbrew jej woli). Na sierpniową uroczystość pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy przybyli między innymi: zastępca Szefa Kancelarii Prezydenta RP Piotr Ćwik, wicewojewoda małopolski Ryszard Pagacz, marszałek województwa Witold Kozłowski i burmistrz Nowego Wiśnicza Małgorzata Więckowska. Uczestnicy uroczystości wzięli udział w panelu dyskusyjnym „Chocim 1621 legenda i rzeczywistość”.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników uroczystości 11.10.2021.
Fot. Arch. UM w Nowym Wiśniczu.



Kolejną formą utrwalenia w pamięci wydarzeń z historii była tablica memoratywna powstała staraniem Dyrekcji Zakładu Karnego, z inicjatywy Marii Serafińskiej-Domańskiej oraz Towarzystwa Miłośników Wiśnicza. Uroczystość jej odsłonięcia zapoczątkowana została w sali konferencyjnej, gdzie przybyłych gości powitał dyrektor Zakładu Karnego w Nowym Wiśniczu – płk Paweł Jastrzębski. Zgromadzeni obejrzeli prezentację ukazującą przebieg bitwy chocimskiej oraz jej skutki, a po okolicznościowych wystąpieniach wysłuchali koncertu chóru ze Szkoły Podstawowej w Starym Wiśniczu pod dyrekcją Katarzyny Adamczyk.

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy miało miejsce 11 października. Można by powiedzieć: finał godny opisywanych historycznych zdarzeń. A może to jeszcze nie koniec, może klasztorna świątynia zostanie kiedyś odbudowana – taką nadzieję, nie po raz pierwszy, wyraził twórca zarówno tablicy, jak i opisanego wcześniej zamkowego panoplium, prof. Czesław Dźwigaj.

**Krzysztof
Ślusarczyk**



NIEZWYKŁA PODRÓŻ W PRZESZŁOŚĆ

40 - LECIE MUZEUM PAMIĄTEK PO JANIE MATEJCE „KORYZNÓWKA”

Są takie miejsca, w których zatrzymał się czas, są takie zakątki, w których przemawiają do nas minione dekady i wieki. Są tacy ludzie, którzy w swoim życiu realizują misję przekazywania pamięci o ważnych osobach i wydarzeniach. W takim właśnie miejscu i z takimi ludźmi mieliśmy zaszczyt spędzić nieco deszczowe popołudnie 6 października br., świętując Jubileusz 40-lecia działalności Muzeum Pamiątek po Janie Matejce „Koryznówka” w Nowym Wiśniczu – Oddziału Muzeum Okręgowego w Tarnowie.

Gospodarze „Koryznówki”: Maria Serafińska-Domańska i jej mąż Stanisław Domański oraz pracownicy Muzeum serdecznie witali przed dworkiem przybyłych na to spotkanie gości. Kilka minut po dwunastej wykonane zostało pamiątkowe zdjęcie przed wejściem do Muzeum, po czym poproszono nas o przejście do świetlicy Zakładu Karnego w Nowym Wiśniczu, gdzie przywitał nas zespół „Forteca-walka trwa” pieśnią o tytule „Koryznówka jest tylko jedna”. Artystom towarzyszył wyświetlany (bez dźwięku) na ekranie teledysk nakręcony na terenie muzeum.

Na uroczystość przybyli: Marta Malec-Lech członek Zarządu Województwa Małopolskiego, Dariusz Gawęda zastępca dyrektora Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie, Ryszard Drożdżak wicestarosta Powiatu Bocheńskiego, Robert Ceraży wiceburmistrz Bochni, Małgorzata Więckowska burmistrz Nowego Wiśnicza, Marcin Korta przewodniczący Rady Miasta Nowy Wiśnicz oraz przedstawiciele muzeów, bibliotek, szkół i innych instytucji kultury całego regionu.

Kierownik Muzeum Maria Serafińska-Domańska w krótkich słowach przypomniała zebranych czasy, gdy czterdzieści lat temu tworzyło się Muzeum Pamiątek po Janie Matejce. Wspominała osoby, które przyczyniły się do realizacji tego zamiaru i zaprosiła do obejrzenia krótkiego, specjalnie na Jubileusz przygotowanego filmu o związkach Jana Matejki i rodziny Serafińskich z Wiśniczem, o historii domu i zbiorów.

Opowieść o różnorodnej działalności muzeum kontynuowała przewodnik muzealny Agnieszka Opiola. Po pięknej i wzruszającej podróży przez czterdzieści lat funkcjonowania Muzeum nastąpiła prezentacja rocznicowej publikacji „Dzienniki Stanisławy Serafińskiej spisane na „Koryznówce” w Wiśniczu. Rok 1920”.

Pod koniec uroczystości miały miejsce oficjalne wystąpienia przybyłych gości i gorące słowa podziękowania kierowane w stronę Marii Serafińskiej-Domańskiej i jej męża Stanisława za ogromne zaangażowanie w przetrwanie tego urokliwego miejsca, naszego wspólnego dziedzictwa. Muzeum Pamiątek po Janie Matejce zachowuje oryginalny, niezmienny stan dworku przodków, w którym bywał Wielki Mistrz malarstwa historycznego Jan Matejko, a w latach II wojny światowej w tym miejscu znalazł schronienie rotmistrz Witold Pilecki.

Składamy gorące podziękowania na ręce pani Marii i pana Stanisława za wiele przedsięwzięć i projektów, które pozostawiły trwałe ślady w historii naszej okolicy. Książeczka „Nowy Wiśnicz w pobliżu zamku Kmitów i Lubomirskich” to jedno z pierwszych opracowań historii Wiśnicza, z którego kilka pokoleń czerpało inspiracje do dalszych poszukiwań.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników uroczystości.
Fot. Arch. UM w Nowym Wiśniczu.





Przekazanie adresu okolicznościowych kwiatów i upominków przez przedstawicieli samorządu Nowego Wiśnicza.

Miesięcznik „Wiadomości Wiśnickie”, w którego tworzenie w 1991 r. zaangażowali się gospodarze „Koryznówki”, stały się dla wielu mieszkańców gminy źródłem bieżących informacji i ciekawą podróżą w przeszłość. Kilkadziesiąt edycji „Turnieju Matejkowskiego” (konkursów dla młodzieży gimnazjalnej naszej gminy) to kolejna wspaniała inicjatywa. Każdego roku kilkunastu uczniów stawało w szranki rywalizacji. Drzwi drewnianego dworku stały otworem przed

każdym, kto chciał jak najlepiej przygotować się do udziału w konkursie. Turnieje zmieniały swoją formę, ale zawsze były bezcenną lekcją dla zgromadzonej widowni, a coroczne wycieczki dla turniejowiczów dostarczały wiele radości i dla każdego uczestnika były pięknym wyrazem docenienia jego starań i zaangażowania w przygotowanie się do konkursu. Wielu absolwentów wspominało, że zdobyta podczas turnieju wiedza i doświadczenie owocowały na kolejnych etapach edukacji. Wyrazem podziękowania dla założycieli Muzeum i jego pracowników były piękne kwiaty i pamiątkowe prezenty, wykonane także przez uczniów, a ofiarowane z głębi serca.

Na koniec dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie Kazimierz Kurczab i Maria Serafińska-Domańska dziękowali osobom zaprzyjaźnionym z Muzeum oraz pracownikom pracującym przez minione lata w „Koryznówce”. Popołudnie spędzone na uroczystości 40-lecia „Koryznówki” to był czas zatrzymania się, wsłuchiwania się w czar wspomnień o ludziach, którzy tworzyli i wciąż tworzą piękną historię naszej małej ojczyzny. Jak dobrze było znowu otworzyć drewnianą furtę i w jesiennej scenerii być i czuć klimat tego miejsca. Jak cudownie było znowu porozmawiać z panią Marią i panem Stanisławem. Powspominać piękne chwile. Dziękujemy za zaproszenie.

Urszula Put, Agnieszka Kaczmarczyk

HISTORYCZNE DZIENNIKI

Jak zapewne nasi czytelnicy zauważyli, we wcześniejszym artykule WW zostały przybliżone okoliczności październikowych obchodów 40-lecia Muzeum Pamiątek po Janie Matejce Koryznówka w Wiśniczu.

Jubileusz to ważna, okrągła, uroczystość rocznicowa. W przypadku opisu jubileuszu tej, wydawałoby się niepozornej, placówki muzealnej nie można się ograniczyć do kilku zgrabnie zestawionych zdań czy nawet kilku stron tekstu. Przemawiają za tym wydarzenia omówione i skumulowane w kilkunastu minutowej prezentacji działalności Muzeum Koryznówka, przygotowanej przez przewodnik muzealną Agnieszkę Opiolę.

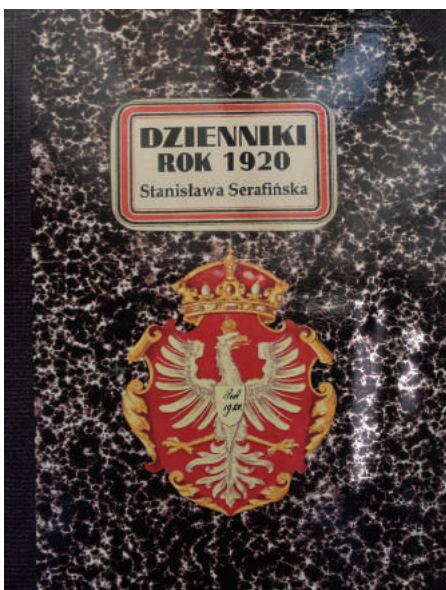
Prezentację tę postaramy się szerzej przedstawić naszym czytelnikom w kolejnych numerach WW. Pokazuje ona bowiem jak bogatą i różnorodną działalność, w ciągu minionych 40-stu lat, prowadziło Muzeum Koryznówka. Ich świadkiem była

niema architektura dworku i otaczających go zabudowań gospodarczych, utopionych w starannie pielęgnowanym ogrodzie. Dlatego też wydaje się zasadnym, że wyżej opisany jubileusz został ubogacony opracowaną pod redakcją Marii Serafińskiej-Domańskiej, a wydaną przez Muzeum Okręgowo w Tarnowie publikacją „Dzienniki Stanisławy Serafińskiej spisane na Koryznówce. Rok 1920”.

Wielkim szczęściem jest, że na przełomie XIX i XX wieku mieszkała w Koryznówce osoba, która w pewnym okresie życia, postanowiła z dokładnością kronikarską uchwycić „czas rzeczywisty” w spisywanych przez siebie Dziennikach. Dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej prof. Jan Żaryn stwierdził: *Autorka jest polską patriotką, osobą wykształconą, rozumiejącą otaczającą ją rzeczywistość, tak polityczną jak i społeczną.* Natomiast Kazimierz Kurczab dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie w słowie od wydawcy napisał: *Dzienniki ... stanowią wyjątkowy materiał kronikarski. Zawierają wątki osobiste autorki, oraz szerokie odniesienia do sytuacji społecznej, gospodarczej oraz politycznej czasów, których dotyczą. Czasów niezwykle ciekawych i niepewnych, w których rozgrywały się wydarzenia, mające zadecydować o istnieniu lub nie, niedawno odrodzonego Państwa Polskiego.*

Co więcej, w Dziennikach został wiernie oddany obraz społeczności Wiśnicza i okolic z lat dwudziestych XX w. Dlatego gorąco polecam lekturę tej książki, która przybliży tamte czasy i panujące wówczas nastroje.

Leszek Marszałek



Okładka publikacji.

LISTY, GRATULACJE, PODZIĘKOWANIA

6 października 2021 r. miała miejsce uroczystość obchodów 40-lecia działalności Muzeum Pamiątek po Janie Matejce „Koryznówka” w Nowym Wiśniczu. Jak staropolski zwyczaj nakazuje, na jubileuszowe spotkanie goście przybyli z kwiatami, upominkami oraz adresami okolicznościowymi. Poniżej prezentujemy jeden z wielu listów skierowanych do Gospodyni uroczystości, Marii Serafińskiej- Domańskiej. Napisany odręcznie, piórem, na papierze korespondencyjnym, co w dzisiejszych czasach coraz rzadziej się spotyka, nawiązuje do chlubnych dziejów kolejnych gospodarzy dworku „Koryznówka”.

Redakcja

poety jest bibliofilskie wydanie „Dzienników Stanisławy Serafińskiej spisanych na Koryznówce w Wiśniczu. Rok 1920”. Książka mądra i wzruszająca, budząca szacunek do tradycji i czasów minionych.

Na kolejne lata życzę więc wszelkiej pomyślności oraz zapału w kontynuowaniu trudnego dzieła budowania pomostu między przeszłością a przyszłością. Jestem przekonana, że dzięki niezwyklej pasji i zaangażowaniu Pani i Pracowników Muzeum, dalsza działalność placówki przynosić będzie radość i satysfakcję zwiedzającym, a duch Jana Matejki budził nowe siły.

Życzę Państwu poczucia spełnienia i zadowolenia z własnych dokonań, a także zdrowia, by realizować swoje twórcze pomysły.

Bochnia, 2021.10.04

Anna Stolarczyk

„Zachowujmy więc pamięć o czasie minionym, jest on równie interesujący, jak ten, który przeżywamy (...)”
(Maria Serafińska- Domańska)

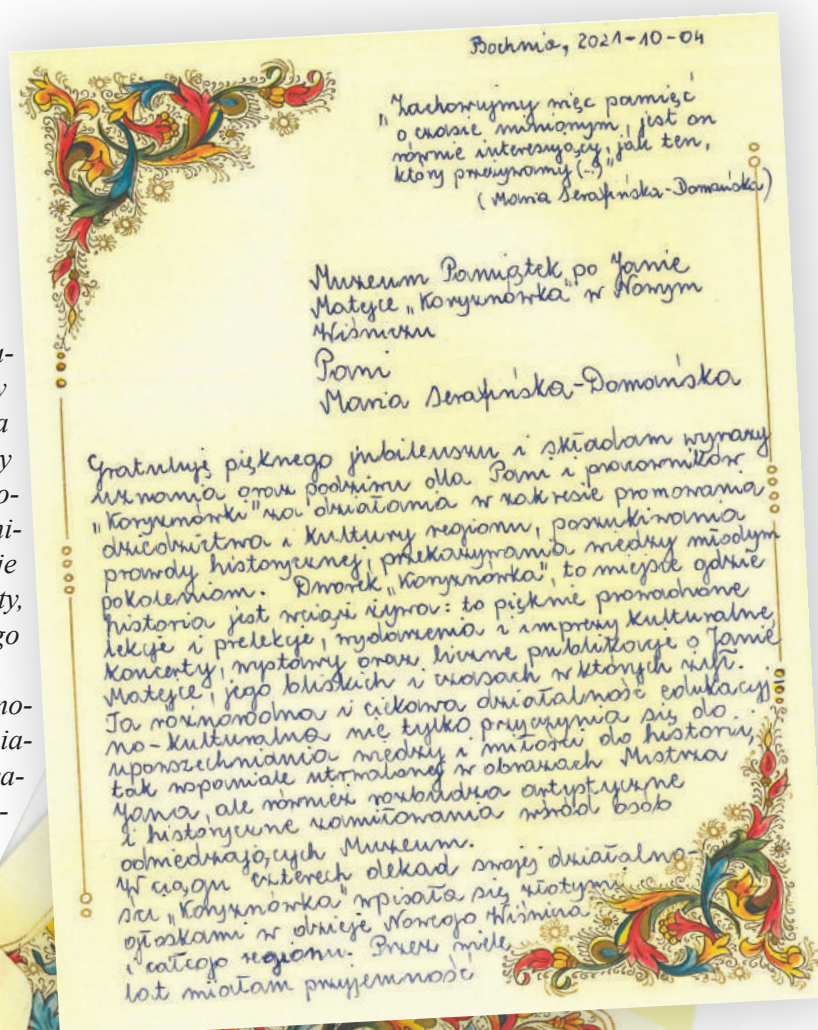
Muzeum Pamiątek po Janie
Matejce „Koryznówka” w Nowym
Wiśniczu
Pani Maria Serafińska- Domańska

Gratuluje pięknego jubileuszu i składam wyrazy uznania oraz podziwu dla Pani i pracowników „Koryznówki” za działania w zakresie promowania dziedzictwa i kultury regionu, poszukiwania prawdy historycznej, przekazywania wiedzy młodym pokoleniom. Dworek „Koryznówka” to miejsce gdzie historia jest wciąż żywa: to pięknie prowadzone lekcje i prelekcje, wydarzenia i imprezy kulturalne, koncerty, wystawy oraz liczne publikacje o Janie Matejce, jego bliskich i czasach, w których żył.

Ta różnorodna i ciekawa działalność edukacyjno-kulturalna nie tylko przyczynia się do upowszechniania wiedzy i miłości do historii, tak wspaniale utrwalonej w obrazach Mistrza Jana, ale również rozbudza artystyczne i historyczne zamiłowania wśród osób odwiedzających Muzeum.

W ciągu czterech dekad swojej działalności „Koryznówka” wpisała się złotymi zgłoskami w dzieje Nowego Wiśnicza i całego regionu. Przez wiele lat miałam przyjemność współpracować z Muzeum jako jurorka w konkursach poświęconych Janowi Matejce i jestem dumna, że mogłam uczestniczyć w tych wydarzeniach, zawsze oryginalnie i perfekcyjnie przygotowanych.

Jeden z patronów 2021 roku, Tadeusz Różewicz pisał: „Szamuj każde wspomnienia, z nich składają się wielkie historie.”. Doskonale potwierdzeniem słów



WRĘCZENIE TYTUŁU POMNIKA HISTORII W PAŁACU PREZYDENCKIM

Dnia 21 października 2021 r. w Pałacu Prezydenckim w Warszawie odbyła się uroczystość, podczas której Prezydent RP, Andrzej Duda, wręczył gospodarzom obiektów wpisanych na listę Pomnika Historii okolicznościowe tablice.

Wśród nich obecna była również Burmistrz Nowego Wiśnicza, Małgorzata Więckowska. W spotkaniu uczestniczyła także Pierwsza Dama, Agata Kornhauser-Duda, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński, ks. Zbigniew Kras oraz delegacja Gminy Nowy Wiśnicz w osobach Przewodniczącego Rady Miejskiej, Marcina Korty, Zastępcy Burmistrza, Reginy Wielgus, Dyrektora Muzeum Ziemi Wiśnickiej, Piotra Pyziaka oraz Dyrektora Zakładu Karnego w Nowym Wiśniczu, płk Pawła Jastrzębskiego. Podczas uroczystości obecny był również prof. Zbigniew Myczkowski oraz dr Andrzej Siwek, którzy wspierali nas w procesie ubiegania się o ten znaczny tytuł.

„Lista Pomników Historii to wyjątkowy status, który podnosi zabytki na piedestał i zapewnia im szczególną ochronę”- powiedział podczas uroczystości Prezydent RP, Andrzej Duda.

Ponadto w tym dniu również Wiśnicki Kwartet Smyczkowy koncertował w Pałacu Prezydenckim podczas spotkania z Pierwszą Damą.

Przypomnijmy, że decyzją Prezydenta RP, Andrzeja Dudy, "Nowy Wiśnicz - zespół architektoniczno - krajobrazowy" został wpisany na listę Pomników Historii w maju 2020 r. Jednak z uwagi na zaistniałą sytuację związaną z pandemią Covid-19 uroczystość wręczenia okolicznościowych tablic została przełożona.

Barbara Burdak





Lek. Krzysztof Kubiak

Czy mają Państwo ochotę odpocząć? Odpocząć od czegokolwiek: od pandemii COVID-19, od nadmiaru pracy, od obowiązków domowych? Czy macie możliwości, by tak odpocząć?

Choć piszę o tym poza sezonem wakacyjnym, jestem przekonany, że rola odpoczynku nie kończy się wraz z nastaniem września lub dla studentów października, a jest ona o tyle istotna, że bez-

pośrednio przekłada się na nasze zdrowie. Piszę te słowa również sam będąc lekarzem, czyli należąc do grona osób, które często nie dają pacjentom dobrego przykładu pod tym względem, pracując w kilku miejscach w ciągu dnia, nie raz bez żadnych przerw. Nie chcę się zagłębiać w systemowe podstawy, przez które wielu moich kolegów po fachu wpada w nieustający wir pracy, ale pokuszę się o bardziej ogólne stwierdzenia, które moim zdaniem podsumowują przyczyny przepracowywania się wszystkich grup zawodowych. Jestem przekonany, że ludzie pracują ponad miarę z przynajmniej jednego z wymienionych niżej powodów: 1. chcą odpowiednio zarobić, 2. czują się niezastąpieni w swojej pracy, 3. lubią swoją pracę bardziej niż inne czynności. Ktoś spyta: jak to, a gdzie ta jakże istotna przyczyna: nadmiar obowiązków nałożonych na pracownika wbrew jego woli przez pracodawcę? Cóż, może się mylę, ale wydaje mi się, że ów nadmiar obowiązków jesteśmy w stanie na siebie przyjąć tylko wówczas, gdy podstawową przyczyną jest choćby jedna z 3 wspomnianych wcześniej. Czy, Drodzy Czytelnicy, również Wy potrzebujecie więcej odpoczynku będąc przepracowanymi? Który z powodów motywuje Was do tego, by nadwerężyć siły organizmu?

Tymczasem żadne wytłumaczenie nie pomoże podupadającemu z braku odpoczynku organizmowi. Podobno w Polsce obowiązuje 8-godzinny tryb pracy w ciągu 5 dni pracujących w tygodniu. Niestety wielu moich pacjentów dało sobie wmówić, że muszą pracować dłużej. Szczególnie w branży budowlanej widać, że to 10 godzin jest standardem. Jakże ma to konsekwencje? Po pierwsze – nieprawidłowy wzorzec spożywania posiłków. Brak czasu na śniadanie w domu wymuszony jest koniecznością bardzo wczesnego stawienia się na budowie, a tam są już tylko krótkie „przerwy na konserwy” czy na kanapki. Dopiero po powrocie do domu zjada się obfity obiadokolację. Udowodniono zaś, że osoby spożywające obfite śniadanie, żyją dłużej i cieszą się lepszym zdrowiem. Większość kalorii powinno dostarczać się organizmowi do godzin okołopołudniowych, czyli kolacja powinna być najmniejszym posiłkiem w ciągu dnia. Duże posiłki popołudniowe i wieczorne skutkują tendencją

do otyłości i jej powikłań takich, jak cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, choroby serca, ale i nowotwory. Zaburzony wzorzec jedzenia sprzyja też dolegliwościom ze strony samego przewodu pokarmowego. Po drugie - nadmiar godzin spędzonych w pracy często kumuluje się i ujawnia po czterdziestym-pięćdziesiątym roku życia w postaci chorób serca nawet u osób, które mają prawidłową masę ciała – szczególnie w okresie okołomerytalnym, gdy organizm nie jest już tak wytrzymały jak w młodych latach, a nadal nadmierne wykorzystywany. Dowiadujemy się o przykładach lekarzy, którzy umierają podczas pełnienia dyżurów, ale śmierć czy zawały serca w wyniku przepracowania przedstawicieli wielu innych zawodów pozostają niezauważone przez media pomimo, że mają miejsce na porządku dziennym. Po trzecie – efektywność pracy wyraźnie spada po pewnym czasie. W wielu przypadkach nieprzemęczony pracownik jest w stanie wykonać lepszej jakości pracę w krótszym okresie niż ktoś, kto po 8 godzinach powoli traci siły nie widząc jeszcze końca. Po czwarte – wraz z przemęczeniem rośnie ryzyko spowodowania wypadku przy pracy. Po piąte – więcej czasu w pracy to mniej czasu dla rodziny. Po szóste



Mobilny punkt szczepień zorganizowany 15.08.2021 r. w ramach „Jarmarku Wiśnickie Specjały” na rynku w Wiśniczu. Fot. Arch. MOK

– praca powyżej 8 godzin dziennie praktycznie uniemożliwia wielu osobom skorzystanie z usług lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, bo pracujemy „tylko” między 08:00 a 18:00 od poniedziałku do piątku. I kiedy tu skorzystać choćby z programu „Profilaktyka 40+”? **Zachęcam do udziału w tym programie, z którego można skorzystać również w naszym Ośrodku Zdrowia.** W dobie trwającej pandemii po raz kolejny podkreślam, że choć nagłaśniane są przypadki śmierci w wyniku zakażenia SARS-CoV-2, to codziennie w Polsce umiera anonimowo 90 osób z powodu nagłego zatrzymania krążenia, a wielu takim przypadkiem można zapobiec, stosując zdrowszy – również pod względem ilości pracy – tryb życia i wykonując badania profilaktyczne, umożliwiające wykrycie i leczenie chorób serca na wczesnym etapie. Oczywiście równolegle zapraszam też do poddania się szczepieniu przeciwko COVID-19, w tym do przyjmowania trzeciej dawki, ale i przeciwko

grypie, by zminimalizować ryzyko powikłań tych chorób. Osoby uprawnione – w tym **nauczyciele, funkcjonariusze m.in. Policji i Służby Więziennej, ale też osoby mające przynajmniej 75 lat, mogą skorzystać z bezpłatnych szczepień wykonywanych w ramach krajowego programu zwalczania grypy.** Pula szczepionek przeciw obu wspomnianym chorobom jest wciąż dostępna w naszych Ośrodkach Zdrowia, osoby chętne prosimy o kontakt z pracownikami rejestracji.

A wracając do tematu odpoczynku - czy wizja nawet utraty pracy w przypadku sprzeciwienia się wykonywania jej w nadmiarze bardziej działa na naszą wyobraźnię, niż groźba utraty zdrowia, życia czy utracenia więzi z najbliższymi? A odpoczynek wiele ma twarzy – jedną z nich jest tzw. aktywna forma wypoczyniania. To szczególnie ważne dla tych spośród nas, którzy mają pracę „siedzącą”, ale i dla osób pracujących fizycznie aktywność angażująca inny rodzaj mięśni niż praca zawodowa ma niebagatelne znaczenie. Wyniki badań sugerują, że umiarkowana aktywność fizyczna w formie rekreacyjnej przynosi korzyści każdej grupie zawodowej. Dotychczas jesień w naszych rejonach bardzo sprzyjała i zachęcała do spędzania czasu na zewnątrz, zapraszając do mieniących się ciepłymi kolorami liści parków i lasów... Nawet jeśli aura ulegnie zmianie, nie porzucamy spacerów, które również w pochmurne i deszczowe dni są możliwe pod warunkiem dostosowania ubioru do panujących warunków.

Dla równowagi należy jednak odpoczywać nie tylko od pracy, ale także od innych rzeczy – choćby takich, jak internet. Na obfitujące w dni świąteczne oraz w długie wieczory miesiące listopad, grudzień i styczeń polecam wszystkim zaplanowanie i spędzenie chwil, w których sprawimy, że będziemy off-line i zamiast patrzeć w ekrany, spojrzymy sobie w oczy. A niezależnie od pory roku pamiętajmy o dniu wolnego w każdym tygodniu – warto odkryć na nowo starą biblijną zasadę: „Będziesz pracował przez sześć dni i wyko-

nywał wszystkie swoje prace. Ale siódmy dzień jest szabatem dla Pana, twego Boga. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służebnica, ani twoje bydło, ani przybysz, który przebywa w twoim domu.” Co za mądrość – odpocznij sam i daj odpocząć innym! I jeszcze jedno: nie zapominajmy o dłuższych urlopiach – nawet wówczas, gdy są niepłatne jak w przypadku osób niezatrudnionych na umowę o pracę, stanowią one inwestycję nie tylko w zdrowie i rodzinę, ale i w... lepszą efektywność działań służbowych.

Osobiście zaś odczuwam pragnienie odpoczynku od remontów toczących się na terenie Ośrodka Zdrowia w Nowym Wiśniczu. Cieszę się, że przy udziale Gminy budynek przychodni został poddany termomodernizacji i zyskał estetyczną elewację, a jeszcze przed Nowym Rokiem będzie mógł zaoferować naszym Pacjentom lepsze warunki do prowadzenia rehabilitacji narządu ruchu w obecnie przygotowywanych do tego celu pomieszczeniach. Pacjenci nie będą już musieli jeździć do Muchówki, celem skorzystania z zabiegów fizjoterapeutycznych. Z kolei osoby mieszkające w Muchówce odzyskają dostęp do lekarza podstawowej opieki zdrowotnej na terenie ich miejscowości. Z drugiej strony mam świadomość, że chcąc działać dla Państwa na najlepszym poziomie, nie odpoczniemy od stałego rozwoju, co nieraz będzie się wiązać z chwilowymi niedogodnościami spowodowanymi wprowadzaniem zmian na lepsze.

Na koniec jeszcze jedna refleksja – większość czytelników tego artykułu będzie miała go w rękach w okolicy święta, w którym wspomina się tych, którzy odeszli z tej ziemi. Oby nasze przepracowanie, ale też inne powody, dla których nie wdramy zasad profilaktyki dotyczących zdrowia, nie spowodowały naszego przedwczesnego dołączenia do grona tych, po których pozostaje tu już tylko pamięć...

lek. Krzysztof Kubiak

REKREACYJNO-EDUKACYJNY „SPACER W CIEMNOŚĆ”

Członkowie Stowarzyszenia 60+ wzięli udział w spotkaniu oraz wieczornym spacerze edukacyjnym, poświęconym stałemu mieszkańcowi wiśnickiego zamku, nie toperzowi podkowcowi małemu oraz jego zwyczajach i środowisku.

Dodatkowo prelegenci Piotr Firlej, Wojciech Sanek i Tomasz Gawlik prowadzili wykład o różnicach odbierania bodźców przez ludzi i zwierzęta, o reakcji na światło, temperaturę, zapach czy nawet o tym, czego boi się świat przyrody. Zwieńczeniem spotkania był udział w animacjach i grywalizacjach, które nagrodzone były upominkami. Organizatorami wydarzenia byli: Stowarzyszenie 60+ w Nowym Wiśniczu, Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Wiśniczu, Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego, Kraina Podkowca (PTPP pro Natura z Wrocławia).

Irena Michalczyk



„Spacer w ciemność” Fot. Arch. Stowarzyszenia.

WYBRANE INWESTYCJE I FUNDUSZE ZEWNĘTRZNE

Nowe placówki przedszkolne w gminie

W budynku dawnej szkoły prowadzone są prace w ramach zadania pn. „Zwiększenie dostępu do edukacji przedszkolnej poprzez adaptację budynku szkoły przy ul. Kościelnej w Nowym Wiśniczu do pełnienia funkcji przedszkola”. Z dnia na dzień widać ich efekty, ponieważ wykonano nową więźbę dachową wraz z pokryciem z dachówki ceramicznej, zamontowano okna dachowe. Wewnątrz budynku wykonano ścianki działowe, przewody wentylacyjne i spalinowe. Trwają prace nad instalacją w.o.k, elektryczną, gazową oraz c.o., wykonywane są również tynki.

Gruntowny remont będzie prowadzony do sierpnia 2022 r. Koszt inwestycji opiewa na kwotę **blisko 8 milionów zł**, przy czym Gmina Nowy Wiśnicz z funduszy unijnych pozyskała na ten cel **5 milionów zł**.



Adaptacja budynku na przedszkole w Nowym Wiśniczu.



Trwają prace związane z budową budynku przedszkola publicznego oraz świetlicy wiejskiej na działce nr 232 w Olchawie. W ramach zadania wykonana zostanie również m.in. wewnętrzna instalacja wodna, kanalizacyjna, c.o., gazowa, elektryczna, utwardzenie dojazdu, miejsc parkingowych. Powstanie plac zabaw dla dzieci, dostarczone i zamontowane zostanie również wyposażenie pomieszczeń przedszkola i świetlicy.

Budynek będzie w zabudowie wolnostojącej, nie podpiwniczony, jednokondygnacyjny. Na parterze znajdzie się sala przedszkolna dla 23 dzieci, świetlica duża i mała, zaplecze kuchenne, kotłownia, zaplecze socjalne, szatnie. Wykonano już część muru oporowego. W chwili obecnej trwają prace przy wykonaniu fundamentów budynku. Termin zakończenia prac przewidziany jest na sierpień 2022 r., a ich koszt to około **2 400 000 zł**, w tym dofinansowanie w kwocie **1 384 878 zł** w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.



Budowa przedszkola i świetlicy w Olchawie.



Remont kuchni oraz stołówki w Szkole Podstawowej w Królówce

W ramach prac remontowych w placówce wykonane zostało cyklinowanie parkietu stołówki oraz prace adaptacyjne pomieszczenia do mycia naczyń. Zamontowano okap przyścienny oraz stoły do sporządzania posiłków.

Ponadto zakupiona została kuchenka gazowa, patelnia elektryczna, piec konwekcyjno-parowy oraz inny drobny sprzęt, który uległ zużyciu podczas eksploatacji.

Prace były możliwe dzięki pozyskanemu przez gminę dofinansowaniu w wysokości **80 000 zł** w ramach rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu”. Wartość zadania to kwota **99 989,28 zł**.



Kuchnia z nowym sprzętem w SP w Królówce.



Budynek Muzeum Ziemi Wiśnickiej nowoczesnym centrum edukacji

Zakończono prace w ramach zadania pn. „Stworzenie no-

woczesnego centrum edukacji w budynku Muzeum Ziemi Wiśnickiej poprzez wdrożenie projektu – „Moja Wiśnicka Rodzina”. Obecnie trwają procedury związane z odbiorem. Roboty budowlane obejmowały m.in. nowe podłogi, wymianę okien i drzwi, wykonanie ścianek działowych, modernizację systemu grzewczego, wentylacji mechanicznej, oświetlenia. W ramach zadania został zakupiony również nowoczesny multimedialny sprzęt jak m.in. projektor, interaktywny monitor, bezprzewodowy wizualizer, tablety, kamera, gra edukacyjna.

Zadanie zrealizowano w ramach operacji typu „Inwestycje w obiekty pełniące funkcje kulturalne” w ramach działania „Podstawowe usługi i odnowa wsi na obszarach wiejskich” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Koszt całej inwestycji opiewa na kwotę **702 875 zł**, dofinansowanie w kwocie **447 239 zł**.



Muzeum Ziemi Wiśnickiej.



Droga do boiska w Królówce.

Droga dojazdowa do planowanego boiska sportowego w Królówce

W miesiącach wakacyjnych wykonano prace przy drodze dojazdowej do planowanego boiska sportowego. Były one realizowane w ramach środków z Funduszu Sołeckiego, a ich wartość opiewała na kwotę ok. **48 000 zł**.

Remont drogi w ramach porozumienia między gminami

W ramach podpisanego porozumienia między Gminą Nowy Wiśnicz a Gminą Brzesko wykonano modernizację odcinka drogi dojazdowej na ul. Gródek -boczna w Porębie Spytkowskiej, na dł. ok. 300 mb. Dzięki remontowi nawierzchni asfaltowej poprawił się stan drogi na terenie sąsiadującej gminy Brzesko, z której korzystają mieszkańcy Kobyla.

Problem z przejezdnością drogi występował szczególnie w porze deszczowej i przy roztopach. Obecnie remont został zakończony i mieszkańcy Kobyla bez obaw mogą bezpiecznie korzystać z dojazdu do swoich posesji.

Gmina Nowy Wiśnicz dofinansowała zadanie w wysokości 25 % jego wartości i wydatkowała na ten cel **15 000 zł**.



Zmodernizowany odcinek drogi.

Plac zabaw przy SP w Kobylu

Plac zabaw przy Szkole Podstawowej w Kobylu zyskał nowy wygląd. W ramach prac wykonano bezpieczną nawierzchnię bezspoinową oraz zamontowano nowe urządzenia do zabawy. Koszt przeprowadzonych prac to około **112 900 zł** sfinansowane z Budżetu Obywatelskiego Kobyla oraz budżetu gminy.



Plac zabaw w Kobylu.

Przebudowa drogi powiatowej w Królówce

Postępują prace prowadzone w ramach realizowanego przez Starostwo Powiatowe w Bochni, a współfinansowanego przez Gminę Nowy Wiśnicz, zadania pn. „Przebudowa drogi powiatowej nr 2082K na odcinku I- w km od 3+042,00 do km3+958,00 oraz na odcinku II- w km od 4+175,00 do km 4+715,00 w miejscowości Królówka, Powiat Bocheński”. Położona została nowa nawierzchnia asfaltowa, chodnik wzdłuż drogi, zamontowano lampy oświetlenia ulicznego oraz wykonano oznakowanie poziome. Planowane zakończenie inwestycji, która w znacznym stopniu przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa zarówno pieszych jak i kierujących, to koniec listopada 2021 r.



Przebudowa drogi w Królówce.

Kolejne odcinki chodników w gminie

Gmina Nowy Wiśnicz prowadzi zaawansowane prace w ramach zadania pn. „Przebudowa, rozbudowa drogi gminnej Kopaliny – Stary Wiśnicz w km 0+382,5 – 0+549,80 polegające na wykonaniu chodnika, murku z palisady i kanalizacji opadowej w miejscowości Kopaliny Gmina Nowy Wiśnicz” – zadanie realizowane w ramach Rządowego Programu Funduszu Rozwoju Dróg.

W ramach zadania powstanie ok. 170 mb chodnika. Wartość prac opiewa na kwotę ponad **257 tys. zł** w tym dofinansowanie w wysokości **105 614 zł**.



Chodnik w Wiśniczu Małym.

Rozpoczęły się prace związane z przebudową drogi gminnej nr 580279 K Nowy Wiśnicz – Miejskie Pola ul. J. Matejki. Zadanie obejmuje przebudowę drogi na długości 77,5 mb wraz z wykonaniem chodnika, utwardzeniem pobocza murku z palisady betonowej i kanalizacją opadową. Wartość prac to ok. **150 tys. zł**.

W Wiśniczu Małym natomiast wybudowano odcinek chodnika w ciągu drogi gminnej nr 580277K o długości 40 mb. Zakres przeprowadzonych prac obejmował wykonanie chodnika, przebudowę kanalizacji deszczowej oraz wykonanie kanału technologicznego.

Koszt inwestycji to blisko **60 000 zł** sfinansowany z Funduszu Sołeckiego Sołectwa Wiśnicz Mały, Budżetu Obywatelskiego m. Wiśnicz Mały oraz budżetu gminy.

Remont dróg dojazdowych do gruntów rolnych

Gmina Nowy Wiśnicz pozyskała dofinansowanie w ramach środków budżetu województwa małopolskiego związanych z wyłączeniem z produkcji gruntów rolnych na modernizację/remont dróg dojazdowych do gruntów rolnych w kwocie **150 000 zł**. Rozpoczęte już prace obejmują wszystkie wsie z terenu gminy. Łącznie nowa nawierzchnia z mieszanki mineralno-bitumicznych zostanie wykonana na blisko 1 267 mb, natomiast podbudowa z kruszywa na odcinku 175 mb w Królówce (dz. nr. 3005/2) wraz z remontem przepustu. Ponadto remont przepustu zostanie wykonany również w Łomnej (dz. nr 324).



Droga z nową nawierzchnią w Starym Wiśniczu dz. 2068.



Nauka pływania dla najmłodszych

Gmina Nowy Wiśnicz w roku 2021 po raz drugi przystąpiła do projektu powszechnej nauki pływania „Umiem Pływać” współfinansowanego ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki w porozumieniu z Małopolskim Okręgowym Związkiem Pływackim. Obecnie zajęcia rozpoczęły się pod koniec września i potrwać do grudnia. W projekcie bierze udział łącznie 90 uczniów z klas od I do III szkół podstawowych z terenu Gminy Nowy Wiśnicz. Zajęcia odbywają się na Krytej Pływalni im. Jana Kota w Bochni. Celem projektu jest nabycie przez najmłodszych umiejętności i podstaw

poprawnej techniki pływania. Koszt jaki pokrywa gmina Nowy Wiśnicz w związku z realizacją w/w projektu opiewa na kwotę około **17 000 zł**.



Przebudowa pływalni oraz modernizacja boiska przy SP w Nowym Wiśniczu

Gmina Nowy Wiśnicz otrzymała **1,7 miliona złotych** dotacji z rządowego programu rozwoju infrastruktury sportowej „Sportowa Polska” na przebudowę pływalni w Szkole Podstawowej w Nowym Wiśniczu. Plany i obietnice związane z otwarciem basenu były już końcem lat 90-tych, kiedy znaczna część uczniów wiśnickiej szkoły rozpoczęła rok szkolny w nowo wybudowanym budynku przy ul. Szkolnej. Dokończenie budowy krytej pływalni w Nowym Wiśniczu stworzy mieszkańcom możliwość korzystania z obiektu i uprawiania aktywnego sportu dla poprawy kondycji fizycznej, zdrowia czy dla samego relaksu. Pływalnia ma pełnić również funkcję edukacyjną przede wszystkim dla dzieci z terenu gminy i okolic. Zakres przedmiotowej inwestycji obejmuje dokończenie budowy pływalni w ramach istniejącej już betonowej konstrukcji niecki basenowej, zaplecza sanitarnego, instalacji hydraulicznej, elektrycznej i przepompowni wody. Istniejąca żelbetonowa niecka basenowa ma wymiar 25 m x 10 m, a jej głębokość wynosi od ok. 90 cm do ok. 180 cm. Przewidywany termin rozpoczęcia prac planuje się na rok 2022. Planowany koszt inwestycji to ok. **4,5 mln zł**.

Gmina Nowy Wiśnicz otrzymała również dofinansowanie z budżetu Województwa Małopolskiego w wysokości **124 660 zł** na realizację zadania pn. „Modernizacja boiska zlokalizowanego przy Szkole Podstawowej im. Stanisława Lubomirskiego w Nowym Wiśniczu ul. Szkolna 1” w ramach projektu „Małopolska infrastruktura rekreacyjno – sportowa - MIRS” na 2021 rok. Projekt zakłada modernizację boiska, który ma na celu poprawę stanu infrastruktury sportowej w m. Nowy Wiśnicz. Zakres inwestycji obejmuje wykonanie nowej nawierzchni, montaż piłkochwyłów wraz z wykonaniem odwodnienia liniowego.



Zakup książek i wyposażenia do biblioteki szkolnej w SP w Starym Wiśniczu

Gmina Nowy Wiśnicz otrzymała dofinansowanie w wysokości **12 000 zł** w ramach realizacji **Priorytetu 3 „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0. na lata 2021-2025”**. W ramach zadania w roku 2021 środki zostaną poniesione na zakup książek do biblioteki szkolnej w Starym Wiśniczu oraz na zakup elementów wyposażenia

do biblioteki wraz z realizacją działań promujących czytelnictwo. Całość zadania opiewa na kwotę **15 000 zł**.



Projekt „Odkrywam Małopolskę”

Uczniowie szkół podstawowych z terenu Gminy Nowy Wiśnicz mieli możliwość uczestniczenia w projekcie pn. „Odkrywam Małopolskę” edycja 2021, w ramach programu wsparcia turystyki szkolnej. Zadanie to realizowane było przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego. Dofinansowanie w kwocie **8 900 zł** zostało przyznane do wyjazdów przedmiotowych lub krajoznawczo-turystycznych, między innymi do Krynicy, Krakowa, Ciężkowic i Oświęcimia. Dzięki temu projektowi uczniowie uzyskali łatwiejszy dostęp do poznania naszego województwa, a rodzice pomoc finansową. Projekt realizowany był w miesiącach wrzesień i październik br.



Odrestaurowana kapliczka w Muchówce.

Prace konserwatorsko-restauratorskie kapliczek

Gmina Nowy Wiśnicz otrzymała dofinansowanie w wysokości **18 000 zł** w ramach konkursu pn. „Małopolska Pamięta – zachowanie miejsc pamięci narodowej i martyrologii” dla jednostek samorządu terytorialnego z terenu województwa małopolskiego, podejmujących prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane obiektów stanowiących miejsca pamięci narodowej w tym:

- dofinansowanie w kwocie **8 000 zł** na „Prace konserwatorsko - restauratorskie przy kamiennej kapliczce z krzyżem i płaskorzeźbami świętych Franciszka, Agnieszki i Piotra znajdującej się w miejscowości Muchówka”
- dofinansowanie w kwocie **10 000 zł** na „Prace konserwatorsko - restauratorskie przy kamiennej figurze z rzeźbą Matki Bożej z dzieciątkiem z 1894 r. znajdującej się w miejscowości Nowy Wiśnicz przy ul. Bocheńskiej.



Odrestaurowana figura przy ul. Bocheńskiej w Nowym Wiśniczu.

 MAŁOPOLSKA

Termomodernizacja SPG ZOZ w Nowym Wiśniczu

Gmina Nowy Wiśnicz zakończyła prace termomodernizacyjne w budynku wiśnickiego Ośrodka Zdrowia. W ramach prac wykonano m.in.: ocieplenie stropu, ścian zewnętrznych,

stropu nad ostatnią kondygnacją, wymianę okien i drzwi zewnętrznych, remont schodów, obróbki blacharskie, wymianę kotłów gazowych, instalacji centralnego ogrzewania oraz c.w.u. i kanalizacji wewnętrznej, remont instalacji odgromowej, remont instalacji elektrycznej, wymianę oświetlenia z montażem paneli fotowoltaicznych. Koszt inwestycji to blisko **1 275 890,05 zł**, w tym dofinansowanie **421 837,56 zł**.

Tym samym zakończono termomodernizację wszystkich budynków, które obejmowało zadanie dofinansowane z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014 – 2020 „Poddziałanie 4.3.2. Głęboka modernizacja energetyczna budynków użyteczności publicznej – SPR”. Poza wymienionym ośrodkiem zdrowia wykonano modernizację energetyczną budynku Ośrodka Zdrowia w Królówce, oraz w budynku przy ul. Rynek 16 (ZUK, MOPS) i Urzędu Miejskiego. Dzięki pracom z pewnością spadną koszty utrzymania budynków a ich wygląd zyskał na wartości estetycznej. Wartość całego projektu to kwota **3 993 707,40 zł** w tym dofinansowanie **1 088 666,28 zł**.



SPG ZOZ w Nowym Wiśniczu.



Nowe nawierzchnie asfaltowe

Rozpoczęły się prace związane z wykonaniem nawierzchni asfaltowych na drogach gminnych i wewnętrznych na terenie gminy Nowy Wiśnicz. Remont nawierzchni z mieszank mineralno-bitumicznych zostanie wykonany na:

- drodze gminnej nr 580857 K po działce nr 366 w miejscowości Chronów na odcinku 93 mb
 - drodze wewnętrznej po działce nr 573/4 w miejscowości Połom Duży na odcinku 73 mb
 - drodze gminnej w miejscowości Królówka na dz. nr 618 na powierzchni 7,2 m²
 - w ciągu drogi wewnętrznej po dz. nr 48/1 w miejscowości Chronów na powierzchni 195 m²
 - w ciągu drogi gminnej nr 580277 K w miejscowości Wiśnicz Mały na dz. nr 200 na powierzchni 215 m²
- Zadanie obejmuje również remont poboczy drogi gminnej

nr 580286 K w miejscowości Leksandrowa na dz. Nr 312/3, polegający na wykonaniu powierzchniowego utrwalenia nawierzchni drogowych emulsją asfaltową i grysem kamiennym na długości 1220 mb oraz wykonanie remontu nawierzchni asfaltowej w ciągu drogi wewnętrznej Skotnica II w miejscowości Królówka na dz. nr 3332/2;3326/2;3325/2 na 85 mb.

Koszt przeprowadzenia powyższych remontów opiewa na kwotę około **167 000 zł**.

Rozbudowa sieci kanalizacji sanitarnej oraz rozbudowa sieci wodociągowej na terenie gminy Nowy Wiśnicz

Niebawem zakończy się realizacja zadań związanych z rozbudową sieci kanalizacji sanitarnej z przyłączami w Nowym Wiśniczu i w Starym Wiśniczu o łącznej długości ponad 700 mb. Koszt inwestycji to niemal **490 000 zł**.

Na końcowym etapie jest również realizacja zadań polegająca na wykonaniu sieci wodociągowej w miejscowościach: Kobyle, Stary Wiśnicz oraz Połom Duży. Za kwotę prawie **170 000 zł** powstanie ponad 1 100 mb sieci.

W bieżącym roku zostanie wykonana dalsza rozbudowa sieci wodociągowej. W miejscowościach Leksandrowa, Królówka, Muchówka, Olchawa, Połom Duży oraz w Starym Wiśniczu powstanie blisko 3 km sieci.

Projekt „Ekozabawa to fajna sprawa”

W dniach 28 i 29 września br. uczniowie szkół gminy Nowy Wiśnicz uczestniczyli w warsztatach ekologicznych w ramach projektu **„Ekozabawa to fajna sprawa. Zajęcia edukacyjne dla uczniów i przedszkolaków z terenu Gminy Nowy Wiśnicz”** zrealizowanego przy udziale środków z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. W ramach zadania przeprowadzone zostały warsztaty ekologiczne, konkursy oraz zabawy, które dotyczyły tematów recyklingu, niskiej emisji i ochrony lasów. Gmina Nowy Wiśnicz coraz większą uwagę zwraca na ochronę środowiska oraz kładzie nacisk na edukację ekologiczną wśród mieszkańców. W ramach takich właśnie działań pozyskane zostało dofinansowanie, które pozwoliło na aktywizację dzieci przedszkolnych oraz uczniów szkół podstawowych i zaangażowanie ich w budowanie pozytywnego ekologicznego wizerunku gminy oraz promowanie zachowań proekologicznych wśród dzieci. W ramach realizacji niniejszego projektu przeprowadzone zostały działania podnoszące świadomość ekologiczną młodych osób, promujące postawy proekologiczne, oraz poczucie odpowiedzialności za stan środowiska w zakresie poprawy efektywności energetycznej, oszczędności zasobów naturalnych oraz obniżenia niskiej emisji. Pragniemy osiągnąć najtrudniejsze, a zarazem najważniejsze zadanie edukacji ekologicznej, jakim jest zmiana przyzwyczajeń i nawyków odnośnie ochrony środowiska naturalnego u dzieci, młodzieży, a poprzez nich również wśród osób dorosłych.

Ponadto uczniowie klas starszych mieli również możli-

wość udziału w konkursie fotograficznym, w którym należało przedstawić przykłady dobrych praktyk w trosce o środowisko. Na koniec warsztatów każda szkoła, zwycięzca konkursu fotograficznego oraz każdy uczestnik otrzymali pamiątkowe nagrody. „Przedsięwzięcie współfinansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie”. Całkowity koszt projektu to kwota **40 832 zł** – środki z dotacji z WFOŚiGW to **36 748 zł**.



Warsztaty w ramach projektu.



„Finansujemy ochronę środowiska w Małopolsce”

Unieszkodliwienie wyrobów zawierających azbest

Gmina Nowy Wiśnicz zawarła z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie umowę dotacji na zadanie pn. **„Realizacja zadań związanych z unieszkodliwianiem wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Nowy Wiśnicz w 2021 roku”**. Koszt kwalifikowalny zadania wyniósł **35 942 zł**. Kwota dotacji w tym ze środków WFOŚiGW wyniosła **15 876,00 zł**, oraz ze środków NFOŚiGW **17 971 zł**.

„Przedsięwzięcie współfinansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach Programu „Ogólnopolski program finansowania usuwania wyrobów zawierających azbest” „Finansujemy ochronę środowiska w Małopolsce”.



Na podstawie danych z Zespołu ds. Pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych; Referatu Inwestycji, Remontów i Utrzymania opracowała **Barbara Burdak** stan na dzień 02.11.2021

SUKCES KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH Z ŁOMNEJ

KGW Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Łomna pozyskało z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego dofinansowanie na zadanie pn.: „Zachowanie dziedzictwa lokalnego oraz szerzenie lokalnej kultury i tradycji regionalnych poprzez zakup niezbędnego wyposażenia dla Koła Gospodyń Wiejskich Wsi Łomna, oraz kół z terenu Gminy Nowy Wiśnicz” operacja w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrożenie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” z wyłączeniem projektów grantowych, oraz operacji w zakresie podejmowania działalności gospodarczej objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Kwota dofinansowania wynosi 55 000 zł. W ramach projektu przewidziano zakup sprzętów umożliwiających prowadzenie warsztatów kulinarnych, przygotowywanie potraw na imprezy typu jarmarki, spotkania integracyjne, akcje charytatywne itp. Operacja służyć będzie zaspokojeniu potrzeb społeczności lokalnej. Dopuszczenie KGW Łomna w niezbędny sprzęt i urządzenia pozwoli na realizację założeń statutowych w tym wspieranie lokalnych inicjatyw gospodarczych, kulturowych i społecznych. Obecnie stowarzyszenie ma bardzo małe zaplecze do działania, w związku z tym zakup przedmiotowego sprzętu pozwoli na realizację zadań w sposób kompleksowy. Działanie wpłynie również na poprawę jakości życia na obszarach wiejskich poprzez zaspoko-

jenie potrzeb społecznych i kulturalnych mieszkańców wsi oraz promowanie obszarów wiejskich. Umożliwi rozwój tożsamości społeczności wiejskiej, zachowanie dziedzictwa kulturowego i specyfiki obszarów wiejskich oraz wpłynie na wzrost atrakcyjności obszarów wiejskich.

Gratulujemy!

Kinga Mocię



Fot. Arch. KGW Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Łomna



I SPOTKANIE KOMITETU REWITALIZACJI

W dniu 4 października br. w sali Ratusza Miejskiego w Nowym Wiśniczu odbyło się I posiedzenie Komitetu Rewitalizacji, którego członkowie powołani zostali Zarządzeniem Burmistrza Nowego Wiśnicza zgodnie

z zasadami wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji przyjętymi Uchwałą Rady Miejskiej.

Podczas spotkania wybrana została Przewodnicząca Komitetu i jej Zastępca. W dalszej części spotkania przedstawiona została prezentacja dotycząca podstawowych zagadnień związanych z rewitalizacją, elementów procesu opracowywania Gminnego Programu Rewitalizacji, źródeł finansowania projektów rewitalizacyjnych oraz zaprezentowane zostały przykłady dobrych praktyk rewitalizacji. Członkowie Komitetu Rewitalizacji określali główne problemy społeczne oraz wykazywali potencjały obszaru rewitalizacji. Po posiedzeniu Komitetu odbyło się spotkanie warsztatowo-informacyjne z mieszkańcami i partnerami obszaru rewitalizacji.

Kinga Mocię

Pierwsze posiedzenie Komisji Rewitalizacji.



INFORMACJE LGD BĘDĄ NOWE NABORY WNIOSKÓW W 2022 R.

Lokalna Grupa Działania Dolina Raby otrzymała dotkowe środki, w ramach których początkiem 2022 r. planujemy otwarcie naborów wniosków:

- na rozpoczęcie działalności gospodarczej (kwota dofinansowania projektu 55 tys. zł)
 - na rozwój działalności gospodarczej (kwota dofinansowania projektu do 100 tys. zł)
 - na działania społeczne dla organizacji pozarządowych (kwota dofinansowania projektu do 55 tys. zł)
- Już teraz można konsultować swoje pomysły telefonicz-

nie 14/685 44 44 lub osobiście w biurze LGD Chrostowa 1B, 32-742 Sobolów.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

INFORMACJE URZĘDOWE

OBWIESZCZENIE

w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Nowego Wiśnicza na lata 2022–2030

Na podstawie art. 17 ust. 2 pkt. 1 ustawy z dnia 9 października 2015 roku o rewitalizacji (Dz.U. z 2021 r. poz. 485) oraz w związku z uchwałą nr XXXII/297/21 Rady Miejskiej w Nowym Wiśniczu z dnia 7 lipca 2021 roku w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Gminy Nowy Wiśnicz (zmienioną uchwałą nr XXXIII/307/21 z dnia 11 sierpnia 2021 r.)

Burmistrz Nowego Wiśnicza zawiadamia o podjęciu przez Radę Miejską w Nowym Wiśniczu Uchwały Nr XXXIV/311/21 z dnia 15 września 2021 roku, w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Nowego Wiśnicza na lata 2022–2030

Gminny Program Rewitalizacji będzie obejmował obszar rewitalizacji wyznaczony uchwałą Nr XXXII/297/21 Rady Miejskiej w Nowym Wiśniczu z dnia 7 lipca 2021 roku. Załączniki graficzne do tej uchwały znajdują się w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego na stronie http://edziennik.malopolska.uw.gov.pl/WDU_K/2021/4262/akt.pdf

Dokument będzie stanowił podstawę do podjęcia kompleksowych działań rewitalizacyjnych na zdegradowanym obszarze gminy wymagającym szczególnego wsparcia. Ponadto umożliwi efektywne pozyskiwanie dofinansowania projektów ze środków Unii Europejskiej w perspektywie finansowej na lata 2021–2027. Zaplanowane do realizacji projekty w ramach ww. dokumentu przyczynią się do pobudzenia aktywności społecznej i przedsiębiorczości mieszkańców, przywrócenia estetyki i ładu przestrzennego, ochrony środowiska naturalnego, zachowania dziedzictwa kulturowego, a tym samym poprawy jakości życia mieszkańców.

Zachęcamy wszystkich mieszkańców, przedstawicieli instytucji publicznych, organizacji pozarządowych, grup nieformalnych oraz przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą, bądź zamierzających prowadzić taką działalność na obszarze przewidzianym do rewitalizacji do aktywnego udziału w opracowaniu i konsultacjach społecznych projektu dokumentu.

Szczegółowe informacje o planowanych formach konsultacji społecznych zamieszczane będą na stronie internetowej gminy: www.nowywisnicz.pl, w zakładce „Dla Mieszkańca” – „Rewitalizacja Gminy Nowy Wiśnicz”, na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.malopolska.pl/umnowegowisnicza oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Nowym Wiśniczu.

Z poważaniem,
Małgorzata Więckowska
Burmistrz Nowego Wiśnicza

OBWIESZCZENIE
w sprawie rozpoczęcia konsultacji społecznych projektu dokumentu
pn. Strategia Rozwoju Gminy Nowy Wiśnicz do 2030 roku

Na podstawie art. 10f ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2021 poz. 1372 z późn. zm.) oraz art. 6 ust. 3 ustawy z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1057), w związku z Uchwałą Nr XXVIII/260/21 Rady Miejskiej w Nowym Wiśniczu z dnia 24 lutego 2021 r. w sprawie określenia szczegółowego trybu i harmonogramu opracowania projektu Strategii Rozwoju Gminy Nowy Wiśnicz do 2030 roku, zmienioną Uchwałą Nr XXX/277/21 Rady Miejskiej w Nowym Wiśniczu z dnia 21 kwietnia 2021 r. oraz zgodnie z Zarządzeniem Burmistrza Nowego Wiśnicza z dnia 26 października 2021 r. w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych projektu dokumentu Strategia Rozwoju Gminy Nowy Wiśnicz do 2030 roku:

Burmistrz Nowego Wiśnicza
zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu
Strategii Rozwoju Gminy Nowy Wiśnicz do 2030 roku

Konsultacje mają na celu zapoznanie grupy docelowej z dokumentem Strategii Rozwoju Gminy Nowy Wiśnicz do 2030 roku oraz zebranie uwag, opinii i propozycji dotyczących zapisów dokumentu.

Konsultacje społeczne przeprowadzone są w terminie od dnia 03.11.2021 r. do dnia 08.12.2021 r.

Projekt Strategii Rozwoju Gminy Nowy Wiśnicz do 2030 roku podlega obowiązkowo konsultacjom:

1. z mieszkańcami gminy,
2. z lokalnymi partnerami społecznymi i gospodarczymi, w szczególności z działającymi na terenie gminy, w tym organizacjami pozarządowymi i przedsiębiorcami,
3. z sąsiednimi gminami i ich związkami,
4. z Dyrektorem Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie – Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie.

Dodatkowo, Gmina Nowy Wiśnicz włącza w proces konsultacji społecznych następujące podmioty:

5. Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Dolina Raby”,
6. Powiat Bocheński,
7. Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego.

Do podmiotów wskazanych w pkt. 3-5 wysłane zostały pisma informujące o konsultacjach.

Konsultacje prowadzone są w następujących formach:

1. Zbieranie uwag i wniosków w formie papierowej oraz elektronicznej z wykorzystaniem formularza konsultacyjnego.
Wypełnione czytelnie formularze będzie można dostarczyć:
 - a) drogą elektroniczną na adres e-mail: fundusze@nowywisnicz.pl wpisując w tytule „Konsultacje społeczne – projekt Strategii Rozwoju Gminy”.
 - b) drogą korespondencyjną na adres Urzędu Miejskiego w Nowym Wiśniczu, Rynek 38, 32-720 Nowy Wiśnicz, z dopiskiem: „Konsultacje społeczne – projekt Strategii Rozwoju Gminy”.
 - c) bezpośrednio do pok. 22 w budynku Urzędu Miejskiego w Nowym Wiśniczu w godzinach pracy Urzędu.
 - d) elektronicznie na adres skrytki Urzędu na platformie ePUAP: /26x17d5cxo/skrytka nazwa urzędu w wyszukiwarce ePUAP: Urząd Miejski w Nowym Wiśniczu.
2. Spotkania otwartego, umożliwiającego omówienie założeń dokumentu, a także przedstawienie uwag, opinii i propozycji. Szczegółowy termin i miejsce podane zostaną co najmniej na stronie internetowej gminy (www.nowywisnicz.pl) i stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.malopolska.pl/umnowegowisnicza) oraz tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Nowym Wiśniczu co najmniej 7 dni kalendarzowych przed planowanym spotkaniem.
3. Zbieranie uwag ustnych do protokołu w budynku Urzędu Miejskiego w Nowym Wiśniczu, Rynek 38, 32-720 Nowy Wiśnicz, w pok. 22 w godzinach pracy Urzędu.

Uwagi i/lub wnioski niepodpisane czytelnie imieniem i nazwiskiem, złożone w innej formie niż na formularzu konsultacyjnym (za wyjątkiem pkt 3) lub po upływie wyznaczonego powyżej terminu pozostaną bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i/lub wniosków jest Burmistrz Nowego Wiśnicza.

Formularz konsultacyjny oraz projekt dokumentu dostępne są do dnia 03.11.2021 r.:

- w wersji papierowej w budynku Urzędu Miejskiego w Nowym Wiśniczu, Rynek 38, 32-720 Nowy Wiśnicz w pokoju nr 22, w godzinach pracy Urzędu;
- w wersji elektronicznej na oficjalnej stronie internetowej Gminy Nowy Wiśnicz (www.nowywisnicz.pl) oraz na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.malopolska.pl/umnowegowisnicza).

Zgodnie z art. 6 ust. 6 *Ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju* w terminie 30 dni po zakończeniu niniejszych konsultacji opracowane zostanie sprawozdanie z przebiegu i wyników konsultacji, zawierająca dane o miejscu i czasie ich przeprowadzenia oraz omówienie ich przebiegu, w tym ustosunkowanie się do wniesionych uwag wraz z uzasadnieniem. Sprawozdanie opublikowane będzie na oficjalnej stronie internetowej Gminy Nowy Wiśnicz (www.nowywisnicz.pl) oraz na stronie podmiotowej gminy w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.malopolska.pl/umnowegowisnicza).

Burmistrz
wz. mgr **Regina Wielgus**
Z-ca Burmistrza

SPOŁECZNOŚĆ SZKOLNA W MUCHÓWCE ŚWIĘTUJE BEATYFIKACJĘ KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Rok 2021 dla społeczności Szkoły Podstawowej w Muchówce jest bardzo ważny, ze względu na wyjątkowe wydarzenie, które miało miejsce dnia 12 września, kiedy w samo południe w Świątyni Opatrzności Bożej został beatyfikowany nasz Patron Kardynał Stefan Wyszyński.

Czuliśmy, że w tym wyjątkowym dniu powinniśmy być blisko naszego Patrona. Postanowiliśmy przygotować wieczornicę poświęconą Wielkiemu Polakowi. Uroczystość odbyła się w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Muchówce. Nasze zaproszenie przyjęli mieszkańcy Muchówki, którzy licznie zgromadzili się w świątyni, gdzie razem wsłuchiwaliśmy się w pełne mądrości, a zarazem prostoty, słowa naszego Patrona. Dowiedzieliśmy się, że najważniejszymi wartościami w życiu są: miłość, przyjaźń, rodzina, wiara. Kardynał Wyszyński powiedział, że każde nasze doświadczenie w życiu jest ważne, ale nie możemy zapominać, że przede wszystkim mamy być ludźmi. Uroczystość wzbogaciły recytacje wierszy ks. Jana Twardowskiego wykonane przez uczniów naszej szkoły oraz piosenki nawiązujące do potęgi miłości, przyjaźni czy rodziny wykonane przez chór szkolny, któremu przewodziła Pani dyrygent Lidia Łącka. Całości dopełniła prezentacja multimedialna stanowiąca niejako tło wyko-

zaprośzeni goście oraz mieszkańcy Muchówki wzięli udział w uroczystej Mszy Świętej pod przewodnictwem Księdza Proboszcza Pawła Bartuli. Następnie wspólnym orszakiem w asyście Poczty Sztandarowej udaliśmy się do szkoły, gdzie miała miejsce część artystyczna przygotowana przez Uczniów klas II, III, IV, V, VI pod kierunkiem pani Katarzyny Jastrzębskiej – Kuc, pani Natalii Nowak, pani Moniki Kiejar, pani Małgorzaty Kaczmarczyk oraz Katarzyny Wójcik.

Tym razem towarzyszyła nam refleksja związana z troską naszego Patrona o dobro ojczyzny. Zachwyciło nas Jego umiłowanie Ojczyzny, wielka mądrość i wrażliwość z jaką odnosił się do spraw ojczyznych. Dopełnieniem przedstawienia była piękna oprawa muzyczna przygotowana przez szkolny chór pod przewodnictwem Pani Lidii Łąckiej.

Drużyna część programu artystycznego to podsumowanie działań podjętych w ramach realizowanej w szkole innowa-



Wieczornica poświęcona
bł. Kardynałowi Stefanowi
Wyszyńskiemu.
Fot. Natalia Nowak.



Część artystyczna w wykonaniu uczniów kl III Fot. Sylwia Tworzydło.

nywanych utworów. Wieczornica została zorganizowana przez Uczniów pod kierunkiem Pani Dyrektorki Anny Górki, księdza Pawła Bartuli oraz Pana Adama Łąckiego. Wysłuchując się w przesłanie błogosławionego Stefana Wyszyńskiego, Szkolne Koło Wolontariatu zorganizowało akcje charytatywne, które wsparły finansowo leczenie Dawidka Wrony. Podczas jednej z nich Uczniowie kolejny raz mogli zaprezentować wspomnianą wieczornicę przed szerszą widownią w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Wiśniczu dnia 10 października 2021 roku. Kolejną okazją do uczczenia pamięci Kardynała Stefana Wyszyńskiego był Dzień Patrona Szkoły, który zorganizowaliśmy 28 października 2021 roku. Społeczność szkoły,

Szkoły dniach. Pragniemy podziękować Panu Leszkowi Marszałkowi oraz Pracownikom Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Wiśniczu za udostępnienie sali widowiskowej MOK-u oraz wypożyczenie strojów krakowskich. Składamy również podziękowania Pracownikom i Podopiecznym Środowiskowego Domu Samopomocy w Muchówce za uszycie strojów wykorzystanych podczas inscenizacji. Podsumowując cykl wydarzeń poświęconych Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, należy stwierdzić, iż dla społeczności szkolnej i lokalnej były to ważne spotkania z Człowiekiem, stanowiącym wzór odwagi, męstwa i mądrości.

Natalia Nowak

KULTUROTWÓRCZE PROMOWANIE ZDROWEGO STYLU ŻYCIA

Co łączy szeroko rozumianą kulturę ze zdrowiem publicznym i dlaczego na wstępie tego artykułu postawiłem właśnie takie pytanie? Od pewnego czasu na łamach „WW” prezentujemy cykl artykułów pod wspólnym tytułem „Okiem lekarza”. W bieżącym nr, autor tekstu oraz lekarz rodzinny pracujący w wiśnickiej przychodni podjął temat zrównoważonego stylu życia z naciskiem na wypoczynek, profilaktykę zdrowotną oraz zachowanie umiaru w pracy.

Jedną z form odpoczynku proponowaną przez MOK w Nowym Wiśniczu są przedsięwzięcia kulturalne zagospodarowujące wolny czas wszystkim grupom wiekowym. Obrana strategia wypływa zarówno z bogatej tradycji roku polskiego, jak również z czasu świąt, pracy i czasu wypoczynku, podyktowanego kalendarzem i porami roku. Ponadto istotną rolę w programowaniu przedsięwzięć kulturalnych Ziemi Wiśnickiej, odgrywa upamiętnianie dat historycznych i rocznicowych, w tym o zasięgu lokalnym i ponadlokalnym. I o tym wszystkim pokrótce chciałbym opowiedzieć, bowiem poprzez uczestniczenie w działaniach kulturowych można w twórczy sposób wypoczywać.

Skupię się na kilku ostatnich wydarzeniach, i tylko tych, które realizował Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Wiśniczu (a trzeba zauważyć, że m.in. również za sprawą Muzeum Ziemi Wiśnickiej czy też Kół Gospodyń Wiejskich dużo „działo się”).

Chociaż już minęło kilka miesięcy to trzeba wspomnieć

o twórcach wieńców dożynkowych. To oni wieczorami spotykają się w świetlicach wiejskich, i w gwarze, przy herbatce wiją wieńce. Jednak cały ceremoniał jest dużo dłuższy. Już pod koniec czerwca trzeba zebrać te najbardziej dorodne kłosa zbóż, suszyć je w odpowiednich warunkach a dopiero końcowym etapem jest tzw. „rzeźbienie” wieńca. W tym roku do wiśnickiej świątyni przyniesiono wieńce z Królówki, Kopalin, Kobyła, Leksandrowej, Łomnej,



Rodziny Rajd Rowerowy 2021 r. Akrobacje rowerowe w wykonaniu Piotra Bielaka.
Fot Arch. MOK

Muchówki i Połomia Dużego. Po uroczystościach kościelnych można było je oglądać na wiśnickim rynku w ramach „Jarmarku - wiśnickie specjały”, podczas którego publiczność wytypowała do nagrody twórców z Kopalin. Wieniec spodobał się nie tylko mieszkańcom Gminy Nowy Wiśnicz ale również komisji artystycznej, reprezentującej powiatu bocheński, która także nagrodziła go I miejscem.

Delegacja z Kopalin wzięła jeszcze udział w XXIII Dożynkach Województwa Małopolskiego, które w tym roku odbyły się w Łęgu Tarnowskim (gmina Żabno). Zdrowie publiczne, m.in. definiuje się jako zorganizowany wysiłek społeczeństwa na rzecz ochrony i promowania zdrowego stylu życia, na przykład propagując rekreację sportową.

Właśnie takie działania, poprzez realizację Rodzinnego Rajdu Rowerowego czy też chodzeniem z kijkami pro-



Pamiętkowe zdjęcie twórców wieńców zniwnych na placu kościelnym w dniu 15.08.2021 r.
Fot. Arch. UM.



Uczestnicy 3 kilometrowego spaceru „Nordic walking”. Fot. Arch. prywatne.

muje wiśnicki MOK. Zawsze na zakończenie lata (w tym roku miało to miejsce 19 września) ci, którzy nie boją się wysiłku, wyciągają rowery, regulują przerzutki i przybywają na wiśnicki rynek, skąd wyznaczoną trasą, z mapą, bidonem i numerem startowym na rowerze wyruszają na szlak rajdu.

Rajd spełnia formę typowo rekreacyjną. Zwycięzcą (dosłownie) jest każdy, kto ukończy rajd i odbierze pamiątkowy medal za udział. Dodatkową korzyścią są niezapomniane wrażenia, widokowe trasy, polne dróżki pachnące łąkami, lasem), natlenienie organizmu i pozbycie się nadmiaru szkodliwego cholesterolu, a przede wszystkim radowanie się przebywaniem w gronie rodzinnym na łonie natury. To prawda, Wiśnicz nie posiada jeszcze profesjonalnych tras typu „Velo-Małopolska”, ale jej fragmenty, takie jak odcinki w lesie Kopalińskim i na Działach Olchawskich, droga południowa ze Starego Wiśnicza w kierunku Chronowa i dalej do Łomnej, czy choćby trasa przez Podgródek, Wiśnicz Mały aż do Nowego Wiśnicza, pozwalają na uprawianie turystyki rowerowej. I właśnie takie prozdrowotne, aktywne wypoczywanie promuje

MOK, a całe „show” wokół tego (podobno przez uczestników rajdu bardzo doceniane), jest wartością dodaną i ma służyć jedynie uatrakcyjnieniu oferty. Wyżej wspomniałem także o dyscyplinie zwanej nordic walking, która nie jest dziedziną sportu amatorskiego, ale formą rekreacji. Jej celem jest poprawa ogólnej wydolności organizmu, w tym wytrzymałości i siły mięśni ramion, ale także przyjemność i wypoczynek, co można było zaobserwować podczas ww. rajdu, bowiem chodzenie z kijkami to alternatywa dla tych,

którzy lubią ruch i rekreację, ale niekoniecznie na rowerze. A liderem i propagatorem tej formy rekreacji od lat jest Stowarzyszenie 60+ Nowy Wiśnicz.

We wstępie nadmieniałem również o upamiętnianiu dat historycznych i rocznicowych. Co w tym może być prozdrowotnego? MOK mocny nacisk kładzie na wspólnotowe świętowanie symbolicznych rocznic. Jednym z takich wydarzeń jest Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada (nie takie przed telewizorem). Od wielu lat w Wiśniczu odbywa się festiwal „Z pieśnią patriotyczną i żołnierską przez wieki. Na pierwszy rzut oka „nuda?”. Nic bardziej mylnego. Argumenty – proszę bardzo. Skoro od 19 lat do Wiśnicza przyjeżdżają uczestnicy z całej Małopolski (często po kilka razy z rzędu), to znaczy, że warto. Warto, bo można śpiewać z radością o wielkich rze-

czach (czyli robić to co kochają) i słuchać tego z radością, o czym śpiewają. Oprócz możliwości zaistnienia na scenie, wyśpiewania swoich emocji (a sprawy dotyczące wolności i suwerenności dla Polaków, to nieprzebrane pokłady emocji), to również tutaj odbywa się niezwykła lekcja historii,



Laureaci XIX edycji Festiwalu „Z Pieśnią Patriotyczną i żołnierską przez wieki” w kategorii 11-13 lat. Fot. Arch. MOK.

w której tak gorliwie (i co ważne) dobrowolnie uczestniczą. Ale w tym dniu również chętnie wychodzimy na rodzinne spacerunki, np. pod pomnik na wzgórzu zamkowym, by wspólnotowo zapalić światło pamięci i oddać hołd wszystkim, którzy w imię wolności walczyli i często ginęli dla Ojczyzny.

Życząc wszystkim zdrowia i dużo wolnego czasu, serdecznie zapraszam do uczestnictwa w kulturalnym życiu naszej wiśnickiej Gminy.

Leszek Marszałek

SREBRNY JUBILEUSZ CHÓRU CANON

18 września 2021 r. w kościele parafialnym w Nowym Wiśniczu odbył się koncert pt. „Muzyka na Srebrny Jubileusz” z okazji 25-lecia działalności parafialnego chóru Canon. Chóru, który stał się wizytówką nie tylko parafii, ale także gminy Nowy Wiśnicz.

Z okazji Srebrnego Jubileuszu powstał pamiątkowy foto-album, w którym zebrane zostały fotografie upamiętniające najważniejsze wydarzenia i osoby związane z wiśnickim chórem. Nagrany został również film oraz prezentacja – dostępne na kanale YouTube, oraz na fanpage Stowarzyszenia Muzycznego Canon w Nowym Wiśniczu, które objęło Patronat nad całym wydarzeniem, przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego i Gminy Nowy Wiśnicz. Po koncercie chórzyci i zaproszeni goście świętowali w Domu Parafialnym, gdzie jubilaci usłyszeli wiele ciepłych słów, gratulacji i życzeń na dalsze lata muzycznej pracy na Wiśnickiej Ziemi.



Pamiątkowe zdjęcie z uroczystości.

Nasza muzyczna przygoda rozpoczęła się W 1996, kiedy to z inicjatywy Ks. Marka Wachowicza, Katarzyny Serafin i Stanisława Domańskiego przy parafii WNMP założony został młodzieżowy zespół „Gaudium”, przekształcony następnie na chór Canon. Przeglądając piękną kronikę chóru, nie sposób nie zauważyć, ilu młodych ludzi śpiewało przez ten czas, jak wiele osób zaangażowanych było w istnienie tego zespołu. Był to dyrygent Stanisław Domański, organista Krzysztof Ożóg, księża opiekunowie, rodzice i młodzież, która nie tylko śpiewała, ale organizowała gazetki, kronikę, archiwum nutowe, ogniska, zabawy oraz tegoroczny jubileusz.

Chór Canon występuje systematycznie podczas uroczystości religijnych i patriotycznych w kościele parafialnym oraz na wiśnickim zamku, ubogacając swoim śpiewem liturgię Mszy Świętej. Śpiewał w Polsce i zagranicą m.in. w Ostrej Bramie w Wilnie, na Monte Cassino, w Rzymie, na Kahlenbergu w Wiedniu. W 2019 r. koncertował w Piuro

w północnych Włoszech, skąd pochodził nadworny architekt dworu Stanisława Lubomirskiego Maciej Trappolla, według którego projektów m.in. została wybudowana wiśnicka świątynia. Pobyt w tym pięknym miejscu i nawiązanie do historii naszego miasta było dla nas niezwykle przyjemnym przeżyciem. W ostatnich kilku latach występowaliśmy również w Lipnicy Murowanej podczas Odpustu i Niedzieli Palmowej, w Leżajsku, Tuchowie, w zakładzie karnym podczas finału projektu „Unia Lubelska – LOSY”, podczas Koncertu Noworocznego na zamku w Wiśniczu, a także na konkursach, których jesteśmy laureatami. W 2019 roku chór Canon zdobył I miejsce na Małopolskim Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Nowym Wiśniczu, a w 2021 r. wyróżnienie na Międzynarodowym Konkursie Kolęd i Pastorałek im. Ks. Szwarlika w Będzinie. Jest to dla nas ogromny sukces i dowód na to, że praca nad muzycznym rozwojem chóru trwa i zmierza w dobrym kierunku.

Chór Canon zrzesza ludzi kochających śpiew bez względu na wiek, pozycję społeczną czy wykonywane zawody. Wszystkich łączy miłość do śpiewu chóralnego. Śpiewają w nim małżeństwa, młodzież ze swoimi rodzicami, a także całe rodziny. Ten sposób spędzania wolnego czasu jest bliski tym, którzy w śpiewie znajdują wytchnienie, potrafią na chwilę zatrzymać się w codzienności i znajdują radość w tworzeniu piękna. Głos ludzki jest najdoskonalszym instrumentem, z którego moż-

na wydobyć najpiękniejsze brzmienie, a muzyka sakralna czy patriotyczna, która stanowi repertuar chóru porывa serca wykonawców i słuchaczy.

Przez 18 lat dyrygentem chóru był Pan Stanisław Domański, który we wrześniu 2014 r. przekazał batutę Pani Katarzynie Adamczyk i, ku wielkiej radości chórzystów, pozostał w zespole jako wspaniący bas, nauczyciel głosów męskich, oferując pomoc w opracowaniu i przygotowaniu repertuaru. W tym miejscu jeszcze raz dziękujemy za ogrom pozostawionej pracy edukacyjnej i organizacyjnej oraz wiele opracowań muzyki chóralnej, z której można nadal korzystać. Najbardziej cenna wydaje się być zaszczerpiona przez Pana Stanisława miłość do śpiewu w wielu wiśnickich sercach, a której owocem jest chociażby chór Canon. Mamy nadzieję, że życzenia jubileuszowe się spełnią i przygoda z muzyką chóralną będzie trwać jeszcze wiele, wiele lat.

Katarzyna Adamczyk

130-LECIE OSP STARY WIŚNICZ

W 2020 roku minęło 130 lat od założenia w Starym Wiśniczu Ochotniczej Straży Pożarnej. Inicjatorami jej powołania w 1890 roku byli ksiądz Wincenty Wąsikiewicz – proboszcz miejscowej parafii, kierownik szkoły - Wojciech Kaszuba i Jan Kokoszka. Od tego czasu organizacja nie miała przerwy w działaniu, mimo wielu zawirowań.

Rozpoczynali swoją służbę, dysponując bardzo ubogim sprzętem, który z biegiem lat był uzupełniany. Dzisiaj powiadamianie o zagrożeniu, jak i szybkość dotarcia na miejsce zdarzenia i działania bojowe, dzięki posiadanym sprzętom jest znacznie sprawniejsze i skuteczniejsze.

W ubiegłym roku w czasie panującej pandemii niemożliwe było zorganizowanie uroczystości jubileuszowych. Zostały przeniesione na rok bieżący i odbyły się 11 września 2021 r. Okoliczność do świętowania miała również Strażacka Orkiestra Dęta działająca przy jednostce, która obchodziła piątą rocznicę powstania. Pod jej przewodnictwem druhowie, poczty sztandarowe i zaproszeni goście przemaszerowali do świątyni parafialnej na uroczystą Mszę św., której przewodniczył i homilię wygłosił ksiądz biskup Stanisław Salaterski. Po powrocie na plac uroczystości przy remizie były życzenia, gratulacje, wręczone zostały medale i odznaczenia dla druhów za pełnioną służbę.

Wdzięczność za działalność na rzecz ludzi w potrzebie i pomoc w wielu działaniach społecznych wyrazili goście: minister edukacji i nauki prof. Włodzimierz Bernacki, poseł Stanisław Bukowiec, wicestarosta Ryszard Drożdżak, kome-

dant PSP w Bochni mł. bryg. Robert Cieśla, burmistrz Małgorzata Więckowska oraz radni powiatowi, radni Rady Miejskiej w Nowym Wiśniczu i kierownicy jednostek organizacyjnych. W gronie wspólnoty braci strażackiej udział w uroczystości wzięli przedstawiciele jednostek OSP z Nowego Wiśnicza, Królówki, Wiśnicza Małego, Łomnej,



Zaproszeni goście uroczystości jubileuszowej. Fot. Katarzyna Olipra.

Połomia Dużego, Kobyla i Chronowa.

Radość ogromną wszystkim uczestnikom wydarzenia sprawiły koncert Orkiestry Dętej OSP Leszczyna, Strażackiej Orkiestry Dętej ze Starego Wiśnicza. Były również animacje dla dzieci, wystawa „Historia Ochotniczej Straży Pożarnej Stary Wiśnicz zapisana w fotografii” i najstarszych eksponatów służących w przeszłości druhom w akcjach. Jubileusz stał się okazją do ukazania talentów członków organizacji. W swych szeregach posiadają kucharzy, którzy wszystkim gościom serwowali przygotowane posiłki. Realizacja przedsięwzięcia była możliwa dzięki wsparciu finansowemu Województwa Małopolskiego popartemu przez radnego sejmiku województwa małopolskiego Piotra Dziurdzię oraz Gminę Nowy Wiśnicz w ramach projektu „Jubileuszowe dźwięki”.

Na okoliczność jubileuszową zgromadzone zostały fotografie z historii działalności jednostki. Najstarsze z nich dokumentują udział strażaków w uroczystościach pogrzebowych księdza kanonika Antoniego Gawędy z roku 1970. Wśród tych, które znalazły się na wystawie zobaczyć można było jubileusz 90-lecia OSP, oddanie do użytku nowej remizy w 1980 roku, udział uroczystościach religijnych i społecznych druhów z jednostki na Ziemi Wiśnickiej.

Fot. Katarzyna Olipra.

Sławomir Błoniarz



PATRZĄC Z WYSOKOŚCI BASZTY BONY

27 sierpnia, 29 sierpnia, 6 października, 11 października i 21 października. W 2021 roku. Co łączy te daty? Odpowiedź - bardzo ważne wydarzenia dla wiśnickiego zamku, Nowego Wiśnicza, Małopolski i Polski.

A po kolei: Obchody 400. Rocznicy bitwy pod Chocimiem na zamku w Wiśniczu, III Weekend z Orężem Polskim i II Małopolski Turniej Husarski o nagrodę Marszałka Województwa Małopolskiego, 40-lecie istnienia Muzeum Pamiątek po Janie Matejce „Koryznówka”, odsłonięcie tablicy na murze Zakładu Karnego upamiętniającej 400. Rocznice bitwy pod Chocimiem i ufundowanie przez Stanisława Lubomirskiego Klasztoru Karmelitów Bosych oraz wręczenie przez Prezydenta Andrzeja Dudę, Burmistrzowi Nowego Wiśnicza pani Małgorzacie Więckowskiej, dokumentu nadania tytułu „Pomnika Historii” zespołowi architektoniczno-krajobrazowemu Nowego Wiśnicza. Niewątpliwie od jubileuszowego 2016 roku i wydarzeń związanych z 400-leciem lokacji Nowego Wiśnicza, nie mieliśmy takiej ilości ważnych wydarzeń w jednym roku, w ciągu tak naprawdę dwóch miesięcy.

Dwa z nich związane były z rocznicą bitwy pod Chocimiem. Przez jednych nazywanej Victorią, przez innych zwycięstwem, a jeszcze inaczej zwycięskim rozejmem. Nie zmienia to faktu, że bitwa pod Chocimiem była jedną z najważniejszych w dziejach Rzeczypospolitej. To najlepszy dowód, że sojusz polsko-litewsko-kozacki stanowił siłę, której nie zdołało złamać nawet, będące w punkcie swej największej potęgi, Imperium Osmańskie. Warto to przy-



Odsłonięcie tablicy upamiętniającej obchody 400 rocznicy Bitwy pod Chocimiem. Fot. Arch. MZW.

pominać, bo Chocim 1621 łączy ponad podziałami. Obrona stała się symbolem walki przeciwko ekspansji islamu, czemu dał wyraz papież, ustanawiając dzień 10 października świętem Najświętszej Maryi Panny i patronów Polski. Rok 1621 to także zawarcie traktatu pokojowego, który dał nam pół wieku bezpiecznej południowej granicy, czas by Polska zebrała siły, które pozwoliły jej wyjść z wojennych opresji połowy XVII wieku. I według mnie, to właśnie jest najcenniejsze osiągnięcie wojsk polskich, którymi w drugiej fazie bitwy dowodził Stanisław Lubomirski. Wyjechał pod Chocim z wiśnickiego zamku i tu też powrócił. I dlatego właśnie w Nowym Wiśniczu i właśnie na zamku, w piątek 27 sierpnia 2021 roku odbyły się oficjalne uroczystości z udziałem przedstawicieli władz Kancelarii Prezydenta RP, Województwa Małopolskiego, Powiatu Bocheńskiego i Gminy Nowy Wiśnicz. Honorowy Patronat nad uroczystościami objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Pan Andrzej Duda. Z uhonorowaniem bitwy i jej bohaterów związany był też pośrednio Weekend z Orężem Polskim, który w tym roku miał już międzynarodową obsadę. Ale zanim rozłożyły się na zamkowym dziedzińcu obozy rycerskie, a husarzy z całej Polski stanęli w szranki w Małopolskim Turnieju Husarskim, w bramie wiśnickiego zamku odsłonięto tablicę upamiętniającą tych, którym XVII w. Rzeczpospolita zawdzięczała to, co najcenniejsze - pokój.

Napis na tablicy brzmi:

W DNIACH
2 IX – 9 X ROKU PAŃSKIEGO 1621
POD CHOCIMIEM
TYSIĄCE WALECZNYCH SYNÓW
RZECZYPOSPOLITEJ
ZATRZYMAŁY WOJSKA OSMAŃSKIE



Złożenie kwiatów przy trumnie Stanisława Lubomirskiego w kaplicy zamkowej. Fot. Arch. MZW.

W 400-LECIE BITWY
SKŁADAMY HOŁD BY ŚWIADCZYŁ
O SZACUNKU DLA MĘSTWA ŻOŁNIERZY
O PAMIĘCI DLA ICH WODZÓW
HETMAŃA WIELKIEGO LITEWSKIEGO
JANA KAROLA CHODKIEWICZA

HETMAŃA WOJSKA ZAPOROSKIEGO
PETRA KONASZEWICZA-SAHAJDACZNEGO

REGIMENTARZA
STANISŁAWA NA WIŚNICZU LUBOMIRSKIEGO

GLORIA UMBRA VIRTUTIS EST

Autorem tekstu jest Pan Roman Marcinek z Narodowego Funduszu Dziedzictwa, a projektantem, wykonawcą i przede wszystkim fundatorem tablicy, Pan Profesor Czesław Dźwigaj, za co w imieniu własnym, władz i społeczności Nowego Wiśnicza bardzo dziękujemy.

Ale nie tylko ważnymi rocznicami i wydarzeniami wypełnione były wiosna i lato w Muzeum Ziemi Wiśnickiej i na wiśnickim zamku. Trwa remont budynku muzeum na ul.

Zamkowej, pięknie remontowany Bastion północny zamku. Patrząc na widoczne już efekty remontu, można sobie wyobrazić, jak pięknie będą prezentowały się całe fortyfikacje zamku, kiedy zostaną wyremontowane. Przygotowania do kontynuowania rekonstrukcji i remontu fortyfikacji są w toku.

Pandemia Covid-19 pofolgowała, więc na zamku można było przywrócić normalne zwiedzanie. Ilość turystów, którzy odwiedzili nas w okresie wakacji była dla nas bardzo miłym zaskoczeniem. A jeszcze miłym olbrzymia ilość dzieci i młodzieży, która odwiedza nas od początku roku szkolnego 2021/22.

Można powiedzieć, że „normalność” powróciła do szkół, a wycieczki szkolne powróciły na wiśnicki zamek.

Na pewno wpływ na to miała wspaniała wystawa „Rekonstrukcje ubiorów dziecięcych od XVII do XIX wieku”, która przyjechała do nas z Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Mamy nadzieję, że jest to początek stałej współpracy pomiędzy oboma instytucjami, która zaowocuje następnymi ważnymi i atrakcyjnymi wydarzeniami kulturalnymi.

O trzecim już Weekendzie z Orężem Polskim pisałem. Można tylko dodać, że ta impreza ma coraz większą rangę i porównywana już jest do takich wydarzeń jak „Inscenizacja bitwy grunwaldzkiej” czy słynny „Turniej Rycerski na zamku w Gniewie”. Od tego roku nasz Weekend z Orężem Polskim ma tytuł „Wizytówki Małopolski” nadany decyzją Zarządu Województwa Małopolskiego.



„Weekend z orężem Polskim”. Fot. Arch. MZW.

Muzeum nie zapomina też o dzieciach. 12 czerwca zaprosiliśmy je na „Historię słowem, magią i laserem pisaną” - były pokazy warsztatów rycerskich i alchemicznych, obóz rycerski i przede wszystkim cały dzień bawił się z dziećmi „Teatr Katarynka”. A ten wyjątkowy dzień zakończyło widowisko light&sound laser show „8 wieków historii Ziemi Wiśnickiej”.

Gdy piszę te słowa, z Baszty Bony rozpościera się piękny widok na „Pomnik Historii”, czyli zespół architektoniczno-krajobrazowy Nowego Wiśnicza. Zagościła już na nim w pełni piękna złota polska jesień. A na zamku zagościł ponownie „Dziedziniec tysięcy świateł”. W nowej, jeszcze atrakcyjniejszej odsłonie. Jest też jedna wspaniała wiadomość dla dzieci. Otóż udało się nam nawiązać kontakt z Laponią i ze Świętym Mikołajem. Otrzymaliśmy potwierdzenia, że w ramach swojej corocznej podróży po świecie zawita w tym roku również na wiśnicki zamek. A kiedy do nas zawita? Wkrótce was poinformujemy!



Jedna z atrakcji „Dziedziniec tysięcy świateł”
Fot. Arch. MZW.

A w przyszłym roku wydarzeń i atrakcji nie zabraknie. Otworzymy budynek muzeum na ul. Zamkowej w Nowym Wiśniczu w nowej szacie i z nowymi ekspozycjami. Przyjadą na zamek nowe atrakcyjne wystawy, będzie też nowa ekspozycja przygotowana przez nas we współpracy z Muzeum Narodowym w Krakowie, będzie duże wydarzenie muzyczne i oczywiście kolejny Weekend z Orężem Polskim i Małopolski Turniej Husarski. O tych wszystkich planach i nie tylko, będziemy informować na bieżąco. A póki co, cały zespół Muzeum Ziemi Wiśnickiej życzy czytelnikom Wiadomości Wiśnickich, wszystkim mieszkańcom Gminy Nowy Wiśnicz oraz wszystkim odwiedzającym nas turystom i tym, którzy dopiero nas odwiedzą, spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia i wszystkiego co najlepsze w 2022 roku. Do Siego Roku!

Piotr Pyziak

CHOCIMSKA WIKTORIA

Od redakcji „WW”

Rok 2021 w kronikach Wiśnicza zapisze się jako rok ważnych jubileuszy. Niewątpliwie należy do nich 400-lecie bitwy chocimskiej, która zakończyła się podpisaniem honorowego pokoju zawartego pomiędzy Imperium osmańskim a Rzeczpospolitą. Traktat był dla Polski układem zwycięskim. Jednym z głównych jego architektów był Stanisław Lubomirski. O znaczeniu tej bitwy oraz o roli głównych jej bohaterów przez długie lata przypominała świątynia wotywna fundacji Lubomirskiego na wzgórzu klasztornym w Wiśniczu. Patrząc z perspektywy czasu, bitwa chocimska należy do jednych z najważniejszych polskich zwycięstw, co chcemy przybliżyć w niniejszym artykule „Chocimska wiktoria”, będącym częścią szerszej publikacji pt. „Stanisław Lubomirski (1583-1649) – fundator wiśnickiego klasztoru Karmelitów bosych”. Stąd też kolejność numeracji przypisów artykułu wynika z całości publikacji, której lekturę polecamy.

Redakcja

[...] W grudniu 1620 roku monarcha mianował Stanisława Lubomirskiego zastępcą schorowanego hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza (1560–1621) i regimentarzem na wyprawę przeciw Turkom²². Lubomirskiego już wówczas szlachta nazywała hetmanem polnym, pomimo iż buława ta spoczywała w ręku znajdującego się w niewoli tureckiej Stanisława Koniecpolskiego (ok. 1594–1646). W maju następnego roku wyruszyli pod Orynin, aby pilnować tatarskich szlaków²³. Po zebraniu głównych sił razem z hetmanem w 22 tysiące jazdy, 5 tysięcy piechoty i około 25 tysięcy Kozaków wyruszył pod Chocim, gdzie 2 września 1621 roku nadeszła około stutysięczna armia turecko-tatarska sułtana Osmana II (1603–1622) wspierana przez chana krymskiego Dżanibeka Gereja II, by otworzyć polski front wielkiej europejskiej wojny trzydziestoletniej²⁴. Sułtan, jak to ujął ówczesny poeta

chorwacki, „zebrał [...] chlubę olbrzymiego swego państwa nie na Lachów jeno zgubę, na zagładę chrześcijaństwa”²⁵, a nasz kronikarz dodawał, że „obiad chciał iść w obozie naszym, a wieczerę w Kamieńcu”²⁶. W związku z ciężką chorobą swego szwagra hetmana Lubomirski wziął na siebie prawie cały ciężar dowodzenia, a dzień przed śmiercią



Frontowa fasada zburzonego kościoła klasztornego w Nowym Wiśniczu. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Chodkiewicza w dniu 23 września, przyjął z rąk umierającego hetmana wielkiego buławę nad wojskiem polskim w obozie chocimskim.

²² Regimentarzem w ówczesnej Rzeczypospolitej nazywano zastępcę hetmana lub też mianowanego przez króla hetmana, albo przez sejm dowódcę wydzielonej grupy wojsk, sprawującego swe funkcje okresowo, kiedy hetman nie mógł wykonywać swych zadań. Zob. Encyklopedia wojskowa. Dowódcy i ich armie, historia wojen i bitew, technika wojskowa. [T. 2]: N–Ż. [Pod red. A. Krupy]. Warszawa 2007, s. 232–233; Z. Góralski, Encyklopedia urzędów i godności w dawnej Polsce. Warszawa 2000, s. 124; T. Korzon Dzieje wojen i wojskowości w Polsce. T. 2: Epoka przedrozbiorowa. Lwów 1923, s. 375–377.

²³ J. Sobieski, Pamiętnik wojny chocimskiej, xiąg troje. Przeł. W. Syrokomla. W: Dziejopisowie Krajowi. T. 1. Petersburg 1854, s. 10; W. Dembołęcki OFMConv, Przewagi elearów polskich, co ich niegdy lisowczykami zwano. Wyd. R. Szyber. Toruń 2005, s. 238; P. Gawron, Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646. Warszawa 2010, s. 134–135, 321.

²⁴ Liczebność armii polskiej jest w różnych opracowaniach różnie szacowana np. na ok. 106 tysięcy żołnierzy. Zob. R. Sikora, Wojskowość polska w dobie wojny polsko-szwedzkiej 1626–1629. Kryzys mocarstwa. Poznań 2005, s. 181; M. Franz, Wojna polsko-turecka 1620–1621 jako element wojny trzydziestoletniej. W: Polska wobec konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w X–XVIII wieku. Pod red. R. Skowrona. Kraków 2009, s. 586–587.

²⁵ L. Podhorodecki, Chocim 1621. Warszawa 20082, s. 91; tenże, Chanaat krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w. Warszawa 1987, s. 138–139; H. Wisner, Zygmunt III Waza. Wrocław 1991, s. 170–171. 26 Posel z Wołoch z obozu polskiego, r. 1621. Kraków 1621, W Drukarni Franciszka Cezarego, k. A3v.

²⁶ Posel z Wołoch z obozu polskiego, r. 1621. Kraków 1621, W Drukarni Franciszka Cezarego, k. A3v.

²⁷ Z. Boras, Poczet hetmanów polskich i litewskich. Poznań 2008, s. 162–163.

²⁸ A. S. Radziwiłł, Rys panowania Zygmunta III. Przeł. E. Kołtubaj, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski. Opole 2011, s. 74

²⁹ T. Święcki, Tomasz Święckiego Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawniej Polski. Przejrzał w rękopiśmie, objaśnił i uzupełnił przypisami J. Bartoszewicz. T. 1. Warszawa 1858, s. 144.

³⁰ Instrukcja początkowa Giovanniego Battisty Lancellottiego firmowana przez kard. Ludovico Ludovisiego, 14 XII 1622. W: ks. T. Fitych, Instrukcja początkowa Giovanniego Battisty Lancellottiego 31-szego nuncjusza apostolskiego w Polsce. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” T. 73: 2000, s. 197.

³¹ Dziennik wyprawy chocimskiej. W: J. J. Sękowski, Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących, z dodatkiem objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag przez [...]. T. 1. Warszawa 1824, s. 170; D. Kołodziejczyk, Traktat chocimski jako przykład dyplomacji wczesno-nowożytnej. „Revistă de Istorie a Moldovei” 2004, nr 1, s. 74–78; tenże, The Crimean Khanate and Poland-Lithuania. International diplomacy on the European periphery (15th–18th century). A study of peace treaties followed by annotated documents. W: The Ottoman Empire and its Heritage. Vol. 47. Leiden–Boston 2011, s. 128–131, 865–870.

³² J. Pajewski, Buńczuk i koncert. Z dziejów wojen polsko-tureckich. Poznań 20032, s. 88; J. Meysztowicz, Pod Cecorą i Chocimiem. 1620–1621. Warszawa 1974, s. 158–159.

Hetman ostatkiem sił pobłogosławił go i wyszeptał „in manus tua Domine”²⁷. „I tak Lubomirski jeden został hetmanem”²⁸. Idąc zaś za wzorem Chodkiewicza, Lubomirski bardzo umiejętnie i sprawnie kierował wówczas obroną, dlatego niezwykłym jak dotąd Turkom Osmana II nie udało się zająć obozu polskiego, mimo iż Polacy odpierali ataki resztkami sił i prochu. Lubomirski „dnia jednego, gdy Turcy wszystkimi siłami nacierać zaczęli, a puszarze nasi dział na wałach podbiegali, zsiadłszy z konia sam kilka dział wyrzucił i nieustraszoną swoją nieprzyjaciela poraził”²⁹.

„Tymczasem oblężeni, którzy bardzo dzielnie odpierali ataki przeważających sił nieprzyjaciela, z powodu braku żywności, nie widząc nadchodzącej pomocy, zmuszeni byli skłonić się do układów

(29 września) i nie powiadamiając króla, odnowili na uczciwych warunkach dawny rozjem”³⁰. Mimo że było to jedynie uznanie, „na warunkach traktatu zawartego za czasów Sulejmana”³¹, to moralnym, politycznym i strategicznym zwycięzczą poczuła się strona polska, która wytrzymała turecką nawałę, dysponującą znacznie przeważającymi siłami militarnymi³². W swoim dzienniku z wyprawy chocimskiej Stanisław Lubomirski napisał na-

tomiast pod datą 10 października 1621 roku: „Panowie posłowie wrócili się do obozu, zawarłszy pakta z cesarzem; Te Deum laudamus publice in tentoriis decantatum”³³– „Ciebie Boże wystawiamy w namiotach publicznie odśpiewano”.

Dzień wcześniej pisał „królowi Jmci: że po śmierci sławnej pamięci nieboszczyka p. wojewody wileńskiego, pogaństwo ciężko na obóz następowało, ale dziwną rękę swą Pan Bóg nad nami trzyma”³⁴. Lubomirski, który ślubował, że „świętnicę [...] na ziemi [...] na wieczną cześć wystawię”³⁵, świadom był, że „de coelo wziął victoriam” za wstawiennictwem błogosławionej (wówczas) Teresy z Ávila, dlatego wspomnianą fundację – wiśnicki Karmel – wystawił w duchu wdzięczności „Deo Salvatori”³⁶ i zawiesił tam zdobytą buńczuk. O tej świątyni napisano, że „królowie dzieła znakomitszego nie mogliby wystawić”³⁷. Ten sam wyraz wdzięczności zawarty jest w wybitym ok. 1638 roku złotym medalu, gdzie na rewersie zamieszczono napis „Totum ab Alto” („wszystko z nieba”)³⁸. Z kolei jego matka pobożna



„Bitwa pod Chocimiem” obraz olejny Józefa Brandta namalowany w 1867. Obraz ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.

kasztelanowa Anna z Branickich ufundowała, jako dziękczynienie Bogu, klasztor dla krakowskich dominikanek na „Gródku”, do której to fundacji także dołożył się syn³⁹.

Jak to napisał rymopis Marcin Paszkowski (żył na przeł.

³³ Stanisława Lubomirskiego podczaszego koronnego Dziennik wyprawy chocimskiej r. 1621. W: Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621 Jana hrabi z Ostroroga, Prokopa Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego i Jakóba Sobieskiego z rękopismów współczesnych i druków mniej znanych. Wyd. Ż. Pauli. Kraków 1853, s. 103.

³⁴ Jana hrabi z Ostroroga wojewody poznańskiego Dziennik wyprawy chocimskiej r. 1621. W: Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621..., s. 32.

³⁵ W. Potocki, Wojna chocimska. Opr. A. Brückner. Wrocław–Warszawa 2003, s. 292.

³⁶ A. Kochanowski, Rzeka do swego się początku wracająca..., s. 14; A. Jobert, Od Lutra do Mohyły. Polska wobec kryzysu chrześcijaństwa 1517–1648. Przeł. E. Sękowska. Warszawa 1994, s. 224.

³⁷ S. J. Biezanowski, Ara Lvbmirsiana, pretiosis heroicarum virtutum insignijs, et Othomannicis spolijs, adornata, atq[ue] ad Feralem vrnam, illvstrissimi olim ac Magnifici Domini, D. Stanislai Lvbmirski Comitis in Wisnicz, Palatini Cracoviensis, Scepusien. &c. &c. Capitanei, viri de Republica Polona meritissimi summo cum omnium dolore extincti, dedvcta; ad exemplumq[ue] serae posteritatis et aeternum tanti herois memoriam, per Stanislavm Biezanowski Leopold. Art: et philos: in Alma Vniuersitate Crac: Baccalaureum, immortalitati consecrata. Anno a partu Virginis 1649. die 14. Julij. Cracoviae [1649], apud Lvcam Kvpisz, k. D1v.

³⁸ M. Stahr, Medale Lubomirskich z 1. połowy XVII w. „Wiadomości Numizmatyczne” R. 36: 1992, z. 1/2, s. 39–40; E. Raczyński, Gabinet medalów polskich oraz tych, które się dziejów Polski tyczą począwszy od najdawniejszych aż do końca panowania Jana III. (1513–1696) przez [...]. Médailler de Pologne ou collection de médailles ayant rapport à l’histoire de ce pays depuis les plus anciennes jusqu’à celles, qui ont été frappées sous le règne du roi Jean III. (1513–1696) par [...]. T. 1. Wrocław 1838, s. 348–352.

³⁹ P. T. Stolarski, „Mocny fundament”: kobiety jako patronki zakonu dominikańskiego na ziemiach polskich i ruskich w latach 1594–1648. W: Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie. T. 5: Dominikanie na ziemiach polskich w epoce nowożytnej. Pod red. A. Markiewicz, M. Miławickiego OP. Kraków 2009, s. 133–134.

⁴⁰ M. Paszkowski, Chorągiew Sauromatka w Wołoszech, to jest pospolite ruszenie y szczęśliwe zwrócenie Polaków z Wołoch w Roku terażniejszym 1621. Opisana przez [...] Pospolite ruszenie Y szczęśliwe zwrócenie. Z porażką złych Pohańców, Bezecnych Bisurmańców. Pióro moje rysuje. To co wdzięczno być czuie: Wszelakim stanom na świecie Wykadayciesz iak chciecie. Ja wstęp czynię do rzeczy, Maiąc ten wiesz na pieczy. Dic nobis placita, & audiemus te. [b.m.dr.] 1621, k. B1v.

⁴¹ K. Brodziński, Życiorysy niektórych poetów i uczonych. Wyd. K. J. Turowski. W: Biblioteka Polska. T. 7. Sanok 1856, s. 19.

⁴² A. S. Radziwiłł, Pamiętnik o dziejach w Polsce..., s. 202.

⁴³ J. Wimmer, Wojsko polskie u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII w. (1586–1648). W: T. M. Nowak, J. Wimmer, Historia oręża polskiego, 963–1795. Warszawa 1981, s. 389–390.

⁴⁴ W. Potocki, Wojna chocimska..., s. 261; I. Chrzanowski, Historia literatury niepodległej Polski (965–1795) (z wypisami). Warszawa 1983, s. 387–388.

XVI i XVII wieku), famulus wiśnickich Lubomirskich, po bitwie tej „Polacy wszyscy w cale się wrócili, Turcy po dwakroć sto tysięcy stracili ludu swego: chorągwie, y działa Kozacka horda do siebie pobrała. Tak triumph został przy Polakach mężnych”⁴⁰. Kaznodzieja obozowy dominikanin o. Fabian Birkowski (1566–1636) mówił wówczas: „Synowie Korony i Litwy! Którzyście dusze wasze nieśli na szanć z dobrej woli, błogosławcie Panu [...] Zraziliście nieraz ufce tureckie sercem waszem bohaterskiem [...]. Gdy mi przychodzą na myśl niektórzy żołnierze, którem widział z potrzeby do obozu przychodzące, zbroczone krwią pogańską i swoją, o! jako błogosławie Pana, że mi dał widzieć syny kraju mego wielkie dzieła rycerskie odprawujące”⁴¹.

Triumftę tak opisał Albrycht Radziwiłł w swoich wspomnieniach: „Szczególnie było jego wojenne męstwo i praca nieustrudzona w owej pełnej chwały wojnie przeciwko Turkowi Osmanowi, kiedy to już zwątpiono w ocalenie Polski, a on był z Chodkiewiczem, jako hetman polny, zaś po śmierci tegoż cały ciężar i losy wojny złożono na jego barki. Z woli Boga nastąpił pokój, ale on przedtem zmusił Turka do zwinienia obozu i nietknięte wojsko przywrócił ojczyźnie”⁴². Niewątpliwie straty polskie były nieporównywalne do tureckich⁴³. Wacław Potocki (1621–1696) w Wojnie chocimskiej, najpiękniejszym utworze rycerskiej poezji epickiej doby staropolskiej stwierdził, że „wielki Lubomirski Achillesa w męstwie, w wspaniałem Scypiona wyrównał zwycięstwem”⁴⁴.

Sześciotygodniowa zwycięska „obrona Chocimia – jak twierdził Stanisław Herbst (1907–1973) – była bez wątpienia największą w dziejach dawnej Polski operacją obronną, największą wojną pozycyjną tamtych czasów w Europie”⁴⁵. Niewątpliwie to historyczne zwycięstwo dało na pół wieku Europie czasu wojny trzydziestoletniej bezpieczeństwo ze

strony tureckiej⁴⁶. Nic więc dziwnego, że po kilku latach profesor uniwersytetu krakowskiego ks. Jakub Witeliusz (1587–1648) nazwał Lubomirskiego „sospitator Sarmatiae optimus”⁴⁷. Polskie zatrzymanie tego do tej pory zwycięskiego pochodzącego z Półksiężycy było dla chrześcijan Europy doniosłym zwycięstwem, za co w pierwszym rządzie dziękowano Bogu. Dość często porównywano to zwycięstwo do wiktoria pod Lepanto, gdyż odbiło się znacznym echem nie tylko w Polsce, ale w całej Europie, zwłaszcza pośród



Twierdza Chocimska na tle Dniestru.

ludów żyjących w niewoli tureckiej bądź zagrożonych nią, czego świadectwem jest poemat Osman najwybitniejszego ówczesnego chorwackiego poety Ivana Gundulicia (1589–1638)⁴⁸.

Bitwa chocimska, która odbiła się szerokim echem w całej Europie, i nie tylko, otoczona została wręcz sakralną legendą⁴⁹. Polska umocniła wówczas swoją pozycję jako *antemurale christianitatis*⁵⁰. Papież Grzegorz XV (1554–1623) mimo że poruszony był stratą „tak wspaniałej okazji nie tylko, aby zadać klęskę Turkom osłabionym stratami i wyciążonym cierpieniem, jak i ustanowienia przymierza

⁴⁵ S. Herbst, *Wojskowość polska i wojny w okresie 1576–1648*. W: *Zarys dziejów wojskowości polskiej do r. 1864*. T. 1. Warszawa 1965, s. 434; Z. Majewski, *Chocim 1621 rok*. W: *Biblioteka Przemyska*. T. 38: *Wojny polsko-tureckie w XVII w. Materiały z konferencji naukowej, Kamieniec Podolski, 11-15 IX 2000*. Pod red. Z. Budzyńskiego [i in.]. Przemysł 2000, s. 9-22

⁴⁶ K. Górski, *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego*. Wyd. W. Piasek, W. Szramowski. W: *Homines et Historia*. T. 9. Toruń 2008, s. 213.

⁴⁷ J. Vitellius, *ΣΩΤΗΡΙΑ sive votum salutis, quod [...] dominus Stanislaus, comes in Wisnicz Lubomirski palatinus terrarum Russiae, Sandomirien. Scepusien. Białocerkieu. etc. Capitanus. Ob memorandam ex Osmano crudelissimo turcarum tyranno in Valachia victoria ss. Salvatoris Basilica in Wisnicz sumptu opulento, artificio visendo exstructa, et Religiosissimo. PP. Carmelitarum Discalceatorum Ordini, ad propagandam tantae faelicitatis memoriam tradita exsolvit. A Jacobo Vitellio in Acad. Crac. Eloquentiae Professore Tylliciano DD. Cracoviae 1630*, in typ. Matthiae Andreuciensis, k. B3.

⁴⁸ D. Wereda, *Ikonografia zwycięstw chocimskich jako przykład działań propagandowych w Rzeczypospolitej XVII wieku*. W: *Czyn zbrojny w dziejach narodu polskiego. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Wojtasikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Pod red. P. Matusaka, M. Plewczyńskiego, M. Wagnera. Siedlce 2004, s. 77; Z. Darasz, *Chorwacki poemat o wojnie chocimskiej: „Osman” Ivana Gundulicia*. W: *Wokół Wacława Potockiego. Studia i szkice staropolskie w 300. rocznicę śmierci poety*. Pod red. J. Malickiego, D. Rotta. Katowice 1997, s. 104–116; L. Podhorodecki, *Chocim 1621*. Warszawa 20082, s. 168–174.

⁴⁹ K. Mężyński, *Mit rycerzy chocimskich w „Osmanie” Ivana Gundulicia i w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego*. „Teki Historyczne” T. 18: 1985, s. 48–87.

⁵⁰ J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*. Warszawa 2004, s. 66–67.

⁵¹ *Instrukcja początkowa Giovanniego Battisty Lancellottiego...*, s. 198.

⁵² *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia. Maximam partem nondum edita ex tabularis Vaticanis deprompta collecta ac serie chronologica disposita*. T. 3: *A Sixto PP. V usque ad Innocentium PP. XII. 1585–1695*. Wyd. A. Theiner CO. Romae 1863, s. 369–370.

⁵³ B. Gładysz, „*Officium in Gratiarum actione pro victoria Chocimensi*” w historycznym rozwoju przedstawione z uwzględnieniem dwóch nieznanymi druków liturgicznych z XVII w. W: *Prace Komisji Teologicznej. [Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk]* T. 1, z. 2. Poznań 1928, s. 43; M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*. W: *Studia Staropolskie*. S. n. T. 21. Warszawa 2009, s. 179–185.

⁵⁴ W. Gramatowski SI, *Polonika liturgiczne w Kongregacji Obrzędów 1588–1632. Studium z dziejów Kurii Rzymskiej*. Rzym–Warszawa 1988, s. 232, 311–312; B. Gładysz, „*Officium in Gratiarum actione pro victoria Chocimensi*”..., s. 49–50.

⁵⁵ M. Michałowska, *Palladium polskie. Militarne aspekty ikonografii maryjnej XVII–XVIII w.* „*Studia Claromontana*” T. 6: 1985, s. 29–31.

⁵⁶ J. P. Parsch, *Rok liturgiczny*. T. 3: *Okres po Zesłaniu Ducha Świętego*. Przel. Z. Dąbrowska. Poznań 19582, s. 544–545; J. Tazbir, *Szlachta i teologowie. Studia z dzie-*

dla pomnażania zaczętego zwycięstwa”⁵¹, to brewem z 24 czerwca 1623 roku Victoriarum gloria gratulował królowi Zygmuntowi III zwycięstwa, które uwolniło świat chrześcijański od widma strasznej wojny⁵². Papież ten z tej przyczyny ustanowił brewem z 23 czerwca 1623 roku Decet Romanum Pontificem dzień 10 października liturgicznym dziękczynieniem za zwycięstwo chocimskie, gdyż po raz pierwszy w Europie, od czasów Lepanto, powstrzymana została niepokonana dotąd potęga osmańska⁵³. W roku 1628 synod prowincjalny za czasów prymasa Jana Wężyka (1575–1638) nakazał ułożenie specjalnego oficjum na ten dzień, co Stolica Apostolska zatwierdziła w roku następnym, 21 czerwca⁵⁴. Obchodzono to święto w Kościele polskim, sprawując mszę św. Benedicta sit do czasu reformy kalendarza liturgicznego po soborze watykańskim II, kiedy ulicami Krakowa szła procesja różańcowa, na pamiątkę błagalnej procesji z 3 października 1621 roku prowadzonej przez bp. Marcina Szyszkowskiego⁵⁵.

Niewiele polskich militarnych zwycięstw znajdowało swój wyraz także w pamięci Kościoła. Oprócz bowiem zwycięstwa pod Grunwaldem, które upamiętnione było przez święto Rozesłania Apostołów, odsieczy Wiednia przez święto Imienia Maryi oraz bitwy warszawskiej związanej z uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, jest jeszcze jedno, dziś prawie zupełnie zapomniane wydarzenie – zwycięstwo pod Chocimiem w 1621 roku nad Turkami osmańskimi, które upamiętniało specjalne święto dziękczynienia w dniu 10 października⁵⁶. Siedemnastowieczna Europa żyła w ogromnym strachu czy wręcz przerażeniu przed agresywnym parciem Turcji na Zachód, która miała w planach dojść do Bałtyku, a stąd łatwej „zawojować i całą Europę”⁵⁷, a zwłaszcza największego ich wroga w Europie – państwo Habsburgów, które byłoby otoczone z dwóch stron. Polska zaś stanęła zapewne pierwszy raz od czasów średniowiecza wobec całkiem realnej groźby nie tylko oderwania jakiejś połaci kraju, ale nawet utraty niepodległego bytu. Wobec klęski wyprawy cecorskiej i śmierci hetmana Stanisława Żółkiewskiego, jak i dalszych wydarzeń pod Mohylowem nad Dniestrem, wobec unoszącego się widma zagłady do-

szło do nie- zwykłego zjednoczenia sił w obronie zagrożonego narodowego bytu, czego zasadniczą przyczyną była „nieszczęsna swawola”, „która burzy wolność i niszczy państwo”⁵⁸. Ten niewątpliwy polski sukces zawdzięczano tak „właściwej koncepcji obronnej”, odpowiednio dobranej i efektywnie realizowanej strategii przy legendarnym wręcz współdziałaniu wojsk polsko-litewskich z Kozakami, jak również Bożej pomocy⁵⁹. Dziękowano Bogu, że „skasowany jest dekret na zgubę Królestwa Polskiego w konsystorze Boskim napisany”⁶⁰. Zwycięstwo to, choć trudne, opromieniło podчасzego wielką sławą, i to nie tylko w Polsce. Nic dziwnego, że szlachta małopolska na sejmiku proszowickim domagała się w grudniu 1622 roku od króla, aby odpowiednio wynagrodził podчасzego za jego czyn podjęty „z miłości swej ku ojczyźnie, z sławą nieśmiertelną Rzeczypospolitej, J. K. M. i narodu wszytkiego a z odwagą zdrowia i dostatków swoich”⁶¹, choć stwierdzali, że „zasługi jm. pana podчасzego koronnego ku wszytkiej R.P. [...] równej nagrody mieć nie mogą”⁶². Oficjalne podziękowanie otrzymał dopiero na sejmie 1 lutego 1623 roku, które mu złożył w obecności króla marszałek sejmu a zarazem towarzysz broni Jakub Sobieski (1590–1646), wnosząc także wniosek o jego wynagrodzenie⁶³. Na to Lubomirski miał odpowiedzieć parafrazą cytatu z księgi Powtórzonego Prawa „non manus nostra excelsa sed manus Domini fecit omnia” – nie nasza ręka przemożna, lecz ręka Pańska to wszystko uczyniła (Pwt 32, 27)⁶⁴.

Zwycięstwo to było niewątpliwie jednym z największych jego życiowych wojskowych dokonań. [...]

Artykuł *Chocimska wiktoria* został zaczerpnięty z publikacji pt. *Stanisław Lubomirski (1583–1649) – fundator wiśnickiego klasztoru Karmelitów bosych* - przedruk z *Folia Historica Cracoviensia 19 (2013)* za zgodą autora, **ks. dr hab. Andrzeja Bruzdzińskiego**, prof. Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

jów polskiej kontreformacji. Warszawa 1987, s. 253–254; Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła świętego z uwzględnieniem obrzędów i zwyczajów ludowych oraz literatury polskiej. Księga ku pouczeniu i zbudowaniu wiernych katolików. Pod red. F. Marlewskiego. Katowice 1931, s. 426.

⁵⁷P. Piasecki, Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopismu, poprzedzony studjum krytycznym nad życiem i pismami autora. Przeł. [A. Chrzęszczewski]. Kraków 1870, s. 291.

Karola Chodkiewicza. Ze zbiorów rękopiśmiennych poloników Archiwum Narodowego Szwecji Skoklostersamlingen. Wyd. D. Chemperek. W: Polonika w Riksarkivet Skoklostersamlingen. T. 3. Warszawa 2006, s. 23.

⁵⁸B. Królikowski, Stanisław Żółkiewski i jego ostatnia wyprawa. W: Źródła i Monografie. [Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II]. T. 333: T. Szemberg, Relacja prawdziwa o weszcium wojska polskiego do Wołoch i o potrzebie jego z pogaństwem w Roku Pańskim 1620 we wrześniu i w październiku przez Teofila Szemberga [...] spisana. Wyd. B. Królikowski, M. Nagielski. Lublin 2009, s. 5; T. Szemberg, Relacja prawdziwa o weszcium wojska polskiego do Wołoch..., s. 101; S. Kobierzycki, Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego. Wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski. Przeł. M. Krajewski. W: Acta Universitatis Wratislaviensis. No 2837. Wrocław 2005, s. 310–318; W. Konopeczyński, Dzieje Polski nowożytnej. T. 2. Warszawa 19862, s. 226–228; J. Szujski, Cecora i Chocim. Prelekcja prof. Józefa Szujskiego z dnia 5 grudnia 1870 r. na korzyść Towarzystwa Bratniej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. Kraków 1871, s. 12; R. Sikora, Wojskowość polska w dobie wojny polsko-szwedzkiej 1626–1629. Kryzys mocarstwa. Poznań 2005, s. 182–184.

⁵⁹Z. Majewski, Chocim 1621 rok. W: Biblioteka Przemyska. T. 38: Wojny polsko-tureckie w XVII w. Materiały z konferencji naukowej, Kamieniec Podolski, 11–15 IX 2000. Pod red. Z. Budzyńskiego [i in.]. Przemysł 2000, s. 22.

⁶⁰Pamiętka rycerstwa sarmackiego i senatorów Obojga Narodów przy żałobnej śmierci Jana Karola Chodkiewicza. Ze zbiorów rękopiśmiennych poloników Archiwum Narodowego Szwecji Skoklostersamlingen. Wyd. D. Chemperek. W: Polonika w Riksarkivet Skoklostersamlingen. T. 3. Warszawa 2006, s. 23.

⁶¹Akta sejmikowe województwa krakowskiego. T. 2: 1621–1660. Wyd. A. Przyboś. Kraków 1953, s. 9.

⁶²Tamże, s. 16.

⁶³Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych, oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym. Wyd. J. U. Niemcewicz. T. 6. Lwów 1833, s. 400–401; J. Pietrzak, W przygaszonym blasku wiktoria chocimskiej. Sejm w 1623 r. W: Acta Universitatis Wratislaviensis. No 890. Historia. Z. 57. Wrocław 1987, s. 72; I. Lewandowska-Malec, Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587–1632). Kraków 2009, s. 190.

⁶⁴J. Długosz, Meczenat kulturalny i dwór Stanisława Lubomirskiego..., s. 30.

STANISŁAW PODGÓRSKI - PAMIĘTAMY?

Idąc aleją cmentarna wzdłuż drogi wjazdowej do Nowego Wiśnicza, napotykamy niepozorny nagrobek kryjący doczesne szczątki Stanisława Podgórskiego. Zapewne niewielu Wiśniczan wie, kim był Stanisław Józef Podgórski.

Urodził się 29 grudnia 1882 roku w Kałuszu (obecnie Ukraina). Wstępną edukację odbywał w mieście rodzinnym, a następnie w Stanisławowie i Drohobyczu. W 1901 roku rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Wśród jego profesorów wymienić warto Leona Wyczółkowskiego i Jana Stanisławskiego. Ten drugi, prowadzący niedawno powstałą katedrę malarstwa pejzażowego, odegrał bardzo ważną rolę w ukształtowaniu zainteresowań młodego malarza.

Jan Stanisławski swoich uczniów zabierał do Tyńca, Porąbki Uszewskiej czy Rudna. „Była to rozkoszna wycieczka dwumiesięczna, żyliśmy przeważnie wokół pól, lasu, ruin zamku Tenczyńskiego. Mieszkaliśmy po różnych domach chłopskich [...]”. A mistrz powtarzał uczniom, wśród których był m.in. Stanisław Kamocki, Stanisław Podgórski i Henryk Szczygliński: Malujcie, panowie, polską wieś, bo może za kilka lat jej nie będzie¹. „Stanisławski odegrał wybitną rolę w rozwoju krakowskiego środowiska artystycznego, inicjując powstanie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”. Dla uczniów Stanisławskiego,

roku na światowej wystawie w St. Louis (USA). ASP ukończył z trzema srebrnymi medalami, nagrodą pieniężną i stypendium na wyjazd do Paryża. Tam w latach 1906-1907 uczył się w Académie Colarossi, kolejny rok spędził we Włoszech.



Stanisław Podgórski, Zamek w Wiśniczu, wł. prywatne.

Po powrocie do kraju stał się członkiem rzeczywistym Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” oraz jednym z założycieli Związku Zawodowego Artystów Plastyków w Krakowie (1911 r.). Przez dwa lata pracował jako nauczyciel malarstwa pejzażowego w Szkole Sztuk Pięknych dla Kobiet Marii Niedzielskiej w Krakowie. Ówczesnie kobiety nie były przyjmowane do ASP, szkoła Niedzielskiej, gdzie kursy prowadzili profesorowie Akademii, zapewniała dziewczętom porównywalny poziom edukacji. Równocześnie Podgórski intensywnie uczestniczył w życiu artystycznym Krakowa i pokazując efekty na licznych wystawach m.in. w Wiedniu, Warszawie, Kijowie, Budapeszcie, Berlinie, Moskwie. Działalność artystyczną przerwała I Wojna Światowa, na czas której Podgórski dostał się do niewoli w carskiej Rosji.

W niepodległej Polsce artysta intensywnie pracował i systematycznie wystawiał w gronie najwybitniejszych ówczesnych artystów. Jego obrazy gościły w murach krakowskiego „Pałacu Sztuki”, warszawskiej „Zachęty”, kolejnych miastach Europy, a także w Stanach Zjednoczonych (XXIII Międzynarodowa Wystawa Malarstwa w Pittsburghu i Los Angeles). W 1933 roku wziął udział w wystawie „Grupy Dziesięciu”, prezentując swe prace wraz z bocheńskimi malarzami Marcinem Samlickim i Bogusławem Serwinem. Ta formacja artystyczna opierała się raczej na przyjacielskich relacjach należą-



1957, matura, S. Podgórski, W. Kostrzewa, grupa tkacka

powstanie Towarzystwa miało istotne znaczenie, gdyż wielu z nich debiutowało na wystawach „Sztuki” jeszcze w okresie studenckim, a znaczna ich część na wiele lat została jej członkami². Wśród tego grona znajdował się również Stanisław Podgórski. Jako student wystawiał w kraju i zagranicą. Jego Pejzaż zimowy (Tatry zimą) pokazano w 1904

cych do niej artystów, aniżeli jakimś konkretnym programie artystycznym.

Okres międzywojenny to także czas licznych nagród w ramach Salonów PTSP „Zachęta” i Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu (1921, 1928, 1931, 1932, 1936). W 1926 roku we Lwowie, przy Placu Mariackim 4 otwarto Dom Sztuki. Jego kierownikiem artystycznym został Stanisław Podgórski, przyjmując rolę czołowego animatora życia wystawienniczego w tym mieście. Tam zastała go II Wojna Światowa. Lwów znalazł się pod okupacją sowiecką. Władze sowieckie zamierzały doprowadzić do zniszczenia polskości i zatarcia wszelkich granic między „rdzennymi” radzieckimi ziemiami a nowo przyłączonymi. Jedną z metod – obok eksterminacji – były wywózki polskiej inteligencji w głąb Związku Radzieckiego. Stanisław Podgórski w 1940 roku trafił do łagru. Ze zsyłki powrócił dopiero w kwietniu 1948 roku jako człowiek samotny. Jego żona Helena została zamordowana przez Niemców, córka zaginęła a siostra pozostała w rodzinnym Kałuszu, czyli w ZSSR³.

Z Warszawy został skierowany do Wiśnicza, gdzie od 1 sierpnia 1948 roku objął stanowisko Dyrektora Państwowego Liceum Technik Plastycznych. Szkoła istniała od niespełna roku. Lekcje odbywały się w kilku salach pierwszego piętra, pozostałą część budynku zajmował Sąd, Policja i Urząd Pocztowy. Podgórski, jako dyrektor, przejmował na rzecz szkoły kolejne pomieszczenia, dbał o ich doposażenie, zwłaszcza pracowni tkactwa i ceramiki. Palącą sprawą była budowa instalacji wodociągowej. Brak wodociągu zmuszał pracowników do noszenia wody z odległej studni. Problem został rozwiązany po czterech latach budowy, w 1957 roku. W związku z wzrastającą liczbą uczniów, zwłaszcza z dalszych okolic Dyrektor zorganizował bursę, początkowo w budynku głównym, następnie w drewnianym budynku żydowskim (internat żeński) i dworku w Starym Wiśniczu (męski).

Stanisław Podgórski, uczący rysunku i malarstwa, był nauczycielem lubianym, o czym świadczą wspomnienia absolwentów Jana Święcha i Krystyny Wyrwy. Dbął także o poziom artystyczny szkoły i jej promocję, o czym świadczą liczne wypowiedzi prasowe (Dziennik Polski, Echo Krakowa, Świat) poświęcone cyklicznym wystawom końcoworocznym.

Pamiętać należy, że „dyrektorowanie” Podgórskiego przypadało na czas niełatwy politycznie, zwłaszcza dla osoby bezpartyjnej. W szkole odczuwało się duże nasilenie propagandy komunistycznej i „opiekę” Urzędu Bezpieczeństwa⁴, co skutkowało np. śledztwem dotyczącym napisu „Stalin zdechł”, konfliktami na linii dyrektor a Związek Młodzieży Polskiej czy usunięciem przez jego zastępcę, w czasie urlopu Dyrektora grupy nauczycieli (w tym Stanisława Fischera, Stanisława Klimowskiego).

Z funkcji Dyrektora zrezygnował po 10 latach, jego uroczyste pożegnanie odbyło się 14 października 1958 roku. Rok wcześniej, w 1957 roku Rada Państwa nadała Podgórskiemu Złoty Krzyż Zasługi (odznaczenie nadawane za zasługi dla Państwa lub obywateli). W czasie pracy w PLTP nadal tworzył i uczestniczył w wystawach. W pracach z tego okresu wielokrotnie pojawia się motyw wiśnickiego zamku. Jego obrazy były chętnie kupowane także przez zamożniej-



Stanisław Podgórski, Lato,, 1904, MNK

szych mieszkańców Wiśnicza⁵. Zmarł 4 sierpnia 1964 r. w Wiśniczu, został pochowany na cmentarzu parafialnym.

Dominującym w twórczości Podgórskiego był pejzaż, często widoki Tatr, a także tematy zaobserwowane w trakcie podróży po Ukrainie i Huculszczyźnie oraz kilku krajach Europy. Z wyraźnym upodobaniem malował też motywy parków i ogrodów pełnych różnobarwnych kwiatów i bujnej zieleni. Jego obrazy o jasnym żywym kolorystyce, bogactwie barw i swoistej stylizacji osadzone są w tradycji krakowskiej szkoły pejzażu. Uprawiał także z powodzeniem rysunek i grafikę. Wiele prac Podgórskiego pochłonęła zawierucha wojenna, pozostałe znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie i Warszawie, Wrocławiu, a także m. in. w Muzeum Okręgowym w Bielsku-Białej czy Muzeum Okręgowym w Toruniu i Bydgoszczy oraz zbiorach prywatnych.

Zatem – chyba warto pamiętać, że Stanisław Podgórski to ten niebanalny artysta, który ostatnie 14 lat swego bogatego życia spędził w Wiśniczu i tu pozostał.

Barbara Szota - Rekić

¹ Urszula Kozakowska-Zaucha, Malownicze krajobrazy, <https://mnk.pl/zbiory/malownicze-krajobrazy-wsi> (dostęp 25.10.2021)

² Beata Lewińska- Gwóźdź; Szkoła Jana Stanisławskiego (1860 – 1907) fenomen pedagogiczny i artystyczny, Saeculum Christianum, t. XX, 2013, s.160

³ Ankieta personalna Stanisława Podgórskiego, Archiwum PLSP w Nowym Wiśniczu

⁴ Jan Święch, Życie w cieniu plastyka, 2012, s.23

⁵ Jan Święch op. cit., s.12

Pozostałe źródła: Non Omnis Moriar Wystawa prac nieżyjących nauczycieli Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu zorganizowana z okazji 50-lecia szkoły, Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni, 1997; Jubileusz Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Jana Matejki w Nowym Wiśniczu, 1997; 60 lat Liceum Plastycznego w Nowym Wiśniczu, wydawnictwo jubileuszowe, 2008

STOWARZYSZENIE HISTORYCZNO-EKSPLORACYJNE W MUCHÓWCE

Wszystko zaczęło się 3 lata temu. Zainteresowania historią mikroregionu stały się wspólnym mianownikiem ich znajomości. Z początku było ich pięciu: Wojciech Wróbel, Grzegorz Tworzydło, Wojciech Kukła, Mikołaj Jonak i Hubert Tworzydło. W tym składzie zaczęły się wspólne wyjazdy na uroczystości, rekonstrukcje, pikniki militarne i giełdy staroci.

W piątkowy, październikowy wieczór w WDL w Muchówce czekała na mnie grupa młodych ambitnych pasjonatów lokalnej historii. Z nieukrywaną satysfakcją i dokładnością punkt po punkcie opowiadali o początkach ich działalności o marzeniach i planach. Jak wspomnieli idea rodziła się *tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu, wieczornymi porami. Kiedy gasły światła naszych codziennych zajęć, rozpalalo się światło wyobraźni.* Prowadzone rozmowy z różnymi osobami, skrzętnie zbierane i zapisywane informacje, historie i legendy wzbudziły w nich chęć szerszego poznania lokalnej historii. Powstania, rabacje, działania

zarejestrowani w KRS jako Stowarzyszenie Historyczno-Eksploracyjne Zorganizowana Grupa Poszukiwawcza ZGP ppanc. Południe. Nazwa Stowarzyszenia nawiązuje do 10. Brygady Kawalerii płk. Stanisława Maczka, która prowadziła działania obronne w okolicach Wiśnicza we wrześniu 1939 r. *Chcemy nie tylko poznawać detale, szerzej odkrywać historię, ale w naszych planach są (zgodne z obecnym prawem) eksploracje mające na celu pozyskanie skrywanych jeszcze w ziemi wielu bezcennych pod względem historycznym artefaktów, które mamy nadzieję, że zasilą zbiory muzeów, wystaw i ekspozycji oraz poszerzą wiedzę o prowadzonych działaniach zbrojnych na tych terenach. W niedalekiej przyszłości chcielibyśmy podjąć próbę rewitalizacji pewnych odcinków umocnień polowych, pozostałych po walkach frontowych z zimy 1914 r.* Z biegiem czasu zamierzają również organizować wycieczki szlakami walk września 1939 r., oraz walk z okresu I wojny światowej. *Bardzo się cieszymy, że dzięki Sołtysowi Muchówki oraz życzliwości*

pracowników MOK w Nowym Wiśniczu, możemy spotykać się w lokalu Wiejskiego Domu Ludowego w Muchówce.

Jak mówią - *poprzez naszą działalność chcielibyśmy wzbogacić wiedzę historyczną lokalnej społeczności tj. organizowanie wystaw, lekcji historii w szkołach, drukowanie rocznicowych broszur. W planach mamy zorganizowanie dwóch wydarzeń, ale ta zapowiedź na razie niech będzie zwiastunem pewnej niespodzianki, którą chcemy adresować głównie do lokalnej społeczności.*

Działalność Stowarzyszenia oparta jest przede wszystkim o prace społeczne jego Członków - *jednakże inicjując realizację przedsięwzięć o szerszym znaczeniu, na pewno będziemy zwracać się o pomoc i współ-*

pracę do różnych osób, a także instytucji. Dlatego też już teraz apelujemy do Czytelników „Wiadomości Wiśnickich” o pomoc w odkrywaniu lokalnej historii, poprzez dzielenie się wspomnieniami, udostępnianie (skanów) zdjęć i dokumentów. Każdy trop, wspomnienie, legenda są warte sprawdzenia, aby odkrywać, utrzymywać, budować i upiększać lokalną tradycję. Pamiętajmy, że nasza wspólna historia to nasze wspólne dobro, które winniśmy zachowywać i mamy obowiązek przekazywać kolejnym pokoleniom patriotów.

Jeśli ktoś ma życzenie skontaktować się z naszym Stowarzyszeniem lub przekazać cenne informacje prosimy o kontakt telefoniczny, mailowy lub listowny.

Mikołaj Jonak 572-315-238, Grzegorz Tworzydło 788-321-008, Wojciech Wróbel 787-182-200
zgpp.pancpoludnie@gmail.com Muchówka 157, 32-722 Królówka.

Z członkami Stowarzyszenia rozmawiał
Leszek Marszałek



Członkowie Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego w Muchówce.

I i II wojny światowej odcisnęły widoczne i znaczące piętno na tych terenach. Znane porzekadło mówi „czas leczy rany”, ale ten sam czas sukcesywnie zaciera te ślady i wymazuje z pamięci niezwykle istotne detale wydarzeń. Dlatego też *skrzętnie gromadzone przez nas informacje o epizodach z biegiem czasu zostały przekute na czynne działanie w terenie.*

Na początku 2021 roku w ramach wolontariatu rozpoczęli prace porządkowe na największej nekropoli z czasów I wojny światowej w okolicy, cmentarzu wojennym nr 308 w Muchówce - *cmentarz usytuowany jest w lesie, stąd też wymaga regularnych prac polegających na wycinaniu chaszczki, samosiejek, koszeniu trawy czy grabieniu nadmiaru liści. Po pewnym czasie zrodził się pomysł, aby naszą nieformalną grupę przekształcić w stowarzyszenie historyczne, tym bardziej że w między czasie „zaszczepli” naszą pasją dołączyli do nas koledzy: Paweł Wójcik, Kamil Kasiński, Konrad Kiryłów, Sławomir Jankowicz i Karol Trzeciak.*

W dniu 8 października 2021 r., po dopełnieniu wszystkich formalności oficjalnie ziściły się ich marzenia i zostali

Z PAMIĘTNIKA KSIĘDZA RATOWSKIEGO cz. III

Publikujemy kolejne wspomnienia z działań zbrojnych I wojny światowej opisane w dzienniczku księdza Franciszka Ratowskiego, ówczesnego proboszcza parafii w Starym Wiśniczu, które rozgrywały się na ziemi wiśnickiej.

21 listopada 1914

Od wczesnego ranka przerażające strzały armatnie, maszynowe i karabinowe, bez przerwy, głównie od zachodu, ale i od południowego zachodu i od północnego. Stąd i dymy rano widziano. O 9-tej ciągnie tran ku Brzeskowi, osadza się naprzeciw Kółka (obecnie znajduje się OER, a za kładką na Leksandrówce była karczma) na łące Błoniarza, skupiony i zakryty dobrze dla postoju, ale za pół godziny nadchodzi rozkaz i jedzie dalej. Dowiaduję się, że przyjechał żandarm – idę też do niego po nowiny. Przyjechał nocnym pociągami o 5-tej, a z nim żandarmeria cała z Wiśnicza i Bochni, starostwo, poczta etc. – wszyscy z Białej. I do Tarnowa władze pojechały pociągami, który jednak podobno ostrzelivano. Uspokojenie więc tu, ale nie zupełnie, bo poczta z Bochni z gazetami nie nadeszła. Gościńcem od Bochni ku Limanowej cały dzień do późnego wieczora idzie konnica, armaty i tren. Po południu o 2-giej wiodą ze 100 jeńców rosyjskich, naszą drogą na Brzesko, dla oglądania których wszyscy lecą. Wychodzimy na górę przed obiadem i wieczorkiem dla jakich obserwacji, ale tylko wieczór 2 błyski armat widzimy. Wysłany do Bochni po gazetę czy wieści gimnazjalista Paweł Kokoszka stwierdza za powrotem, że pali się od południa Ujście Solne. Gazet nie przynosi, bo miał dr Wcisło tylko jedną, a poczta i do Bochni nie przyszła wcale. Opowiada, że jeńców gościńcem ku Krakowowi wiodą bez końca. Również rannych przywożą ciągle, cały dzień i jest ich bardzo dużo. Pod wieczór i cały wieczór aż do 12-tej w nocy słyszymy ciągle karabinowe strzały, ku naszemu zdziwieniu, a od 10-tej także i armatnie.

Przelatywał po południu aeroplan nad Bochnią. Dziś pogoda słoneczna przy ostrym mrozie od 3-ciej, nawet w południe do 5-tej w nocy. Wczoraj przy zachmurzeniu i małym przymrozku polatywał śnieg, więc dziś trochę biało. Poprzednich parę dni dżdżystych i mglistych, ale dość ciepło. Dość ładnie i ciepło od 1-go listopada. Opowiadają, że Browar w Okocimiu zrabowany, dużo domów w Brzesku od szrapneli poburzonych, ksiądz jeden zabity. Strzały trwają całą noc.

22 listopada 1914

Strzały znowu słychać cały dzień od północy, wschodu i południa, ale coraz słabsze i rzadsze jak wczoraj. Podczas Mszy św. w kościele też je słychać. Pod kościołem wszystko staje grupkami – opowiadają o bitwie, wszystko przerażone. O 3-ciej przychodzi z Kobyla, gdzie cały dzień drogę równali, 2 kompanie saperów, około 200 ludzi i 7 oficerów. Zajmują szkołę całą, parę domów od szkoły i karczmę. Kilkudziesięciu na plebanii w starej kuchni, obie połowy, oficerzy na plebanii. Herbata w moim sypialnianym pokoju, kolacja w jadalni i zaraz tamże kładą się spać na ziemi. W południe przychodzi liczny tren ku Brzeskowi. Wieczór w 3-ch punktach silne łuny. Strzały słychać do 5-tej.

23 listopada 1914

Słychać i dziś strzały, ale tylko armatnie i dużo słabiej.

Saperzy odchodzą o 10-tej rano do Wiśnicza sypać szańce. Kopią je też w Starym Wiśniczu, wzdłuż cmentarza od strony wschodniej i około dworu w kilku punktach. Duża partia trenu wraca od Brzeska około 9-tej, panika, ale wnet inna część znowu jedzie ku Brzeskowi – co uspokaja trochę. Strzały słychać do 6-tej. Oba dni słoneczne, ale zimno przenikliwie. Przeprowadzają i kilku jeńców. Opowiadają, że do Lipnicy poszło dużo wojska od Muchówki. Około 11-tej przed południem zdawało mi się, że widać dymy spoza Gródka, od skraju lasu, od wschodu. Owo równanie drogi przez saperów i kopanie rowów strzeleckich zaniepokoiło nas. Z opowiadania choć niewyraźnego, trzeba było wynieść wrażenie, że wojska nasze cofać się będą. Wojska te, korpus XI stał pierwotnie nad Dunajcem, broniąc jego linii. Po przejściu Rosjan przez Dunajec, gdzieś między Wojniczem a Zakliczynem, nasi musieli się cofać. I gdy lewe skrzydło walczyło na równinie pod Brzeskiem zaczęło od Brzeźnicy strzelać do Rosjan w Rzewawie, Gorzkowie i Łazach – później ze Szczepanowa ku Przyborowi – centrum nad Okocimiem i Porąbką Uszewską – prawe skrzydło stało w Biesiadkach, gdzie dobra na szczycie wzniesienia pozycja, w Złotej, Domosławicach.

24 listopada 1914

Od północy odwrót wszystkich tych wojsk, falą głównie przez Stary Wiśnicz. Naprzód treny potem konnica i piechota, aż do 11-tej. Stąd panika straszna u nas – zrozumiała. Za nimi ciągną cały dzień, wszystkimi drogami maruderzy, żebrząc po domach nagrzania się i chleba. Przez samą plebanię przeszło ponad 200, dawano się to kaszy to herbaty i chleba i gdy chleba brakło – gotowali jedną po drugiej w wielkich garnkach zupę kartoflaną. Podobnie było i w całym Kobylu i Starym Wiśniczu we wszystkich domach. To też panikę powiększyło. Wszystko wojsko stanęło w Wiśniczu na rynku i ulicach, potem główna siła poszła ku Muchówce, reszta poszła okopywać się na Zagrody, na najwyższy punkt, stąd wzdłuż lasu plebańskiego do dawnych szańców przy cmentarzu. Z drugiej strony od dworu, wzdłuż lasku Liszki z obu stron i szczytem ku Dudzie. Kanonada trwa cały dzień, naprzód od północy, a więc od Wisły, gdzie rzekomo stoją arcyksiążę Józef i Danke i biją od paru dni, bez przerwy od 11-tej i od południa- czyli, że Rosjanie od Biesiadek ruszyli gdzieś ku Lipnicy czy i dalej już, ku zachodowi. Uspokajam dom i Kaszubów bardzo strwożonych. O 3-ciej przyjeżdża patrol, 4 ulanów, by ich przenocować. Umieszczam ich w stajni, idę na moment do Kółka. Ledwie wróciłem, jeszcze herbaty nie dopił, gdy na drodze za Kółkiem wszczął się ogromny krzyk kobiet i mężczyzn i strzelanina z karabinów, patrol w stajni co prędzej szykuje się do ucieczki, że to rosyjskie patrole. Wtem zapalają się na oczach moich i służby dom i stajnie Mariana Adamczyka na drodze ku Małemu Wiśniczowi od drogi Brzeskiej. Lament przerażenie, sądny dzień, strzelanina dość długą tam chwilę, pali się jasnym słupem i nikt nie ratuje. Przeważenie straszne. Z sąsiedztwa zlatują się kobiety na plebanię, służba moja nie idzie do stajni – wszyscy razem śpią u mnie w kancelarii. Tymczasem patrole rosyjskie obchodzą domy i biorą jeńców naszych, którzy na noc pozostawali po domach. Zabrali ich 108. W wielu domach na pierwsze strzały owych patroli pod Adamczykiem.

POŁOMSKIE WARSZAWIANKI

W historię miejscowości Połom Duży kilkadziesiąt lat wstecz wpisało się nazwisko Sujkowskie. I choć dla większości mieszkańców wsi brzmiało ono obco wszyscy znali te osoby jako „Warszawianki”. Helena, Janina oraz Leokadia Sujkowskie po wybuchu powstania Warszawskiego w 1944r. wraz z innymi opuszczającymi stolicę trafiły do Krakowa, a po kilkumiesięcznej wędrówce dotarły do Połomia.

Ojciec rodziny Władysław Ludomir Sujkowski (zm. w 1935r.) szlacheckiego pochodzenia właściciel ziemski, studiujący w Zurichu inżynier technolog, właściciel kopalni rudy żelaznej „Triumwirat” w Krzykawie koło Sławkowa doczekał się z żoną Leokadią z Fusieckich pięciorga dzieci. Janina, Halszka, Witold, Andrzej i Władysław swoje dzieciństwo i lata młodości spędzili w Sławkowie, dorastając w patriarchalnej rodzinie. Pomimo faktu, że dziewczynki nie chodziły do szkoły, jak na ówczesne lata otrzymały wszechstronne wykształcenie, ucząc się m.in. greki, łaciny, języka niemieckiego, francuskiego, angielskiego. Władysław w latach 1905–1906 utworzył Republikę Sławkowską, stając na jej czele, za co został skazany przez władze carskie na więzienie, gdzie spędził rok czasu. Jako jeden z założycieli Związku Hallerczyków, członek Zarządu Głównego i wiceprezes Chorągwi Warszawskiej oraz jeden z założycieli i członek Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Rzeczej, synom przekazał patriotyczną postawę i w tym duchu ukierunkował ich życie.



Janina i Halszka w Sułkowicach. Fot. z Arch. rodzinnego Wiesława Oświęcimki.

Pomimo majątności rodziny, a także urody Halszki i Janiny, pojawiający się adoratorzy, których była niezliczona ilość, nie zyskali aprobaty ojca, o czym wspomina mój rozmówca, Pan Witold Sujkowski (syn Andrzeja Sujkowskiego). Stąd też, zarówno Helena, jak i Janina (o rękę Janiny starali się m.in. pilot węgierskiego pochodzenia Jerzy Rzewnicki), nigdy nie wyszły za mąż. W roku śmierci Władysława (1935), rodzina Sujkowskich, po zapisaniu domu w Sułkowicach synowi Władysławowi, przeniosła się do Warszawy, do dużego mieszkania na uli-

cy Koszykowej. Janina do czasu wybuchu wojny była jedną z najbardziej twórczych tłumaczek literatury. W swoim życiu dokonała około 200 przekładów z języków obcych (a znała ich co najmniej 8), w tym m.in. znaną wszystkim powieść „W i c h r o w e W z g ó r z a”. Halszka, będąca także lingwistką, została szefem Redakcji



Janina Sujkowska. Fot. z arch. rodzinnego Wiesława Oświęcimki.

Francuskiej w Polskiej Agencji Prasowej w Warszawie.

Wybuch wojny na zawsze zmienił losy Sujkowskich. W 1939 r. syn Władysław wraz z żoną i dzieckiem zaginął bez wieści. Natomiast Witold Sujkowski (przedwojenny pułkownik), przez Węgry, Rumunię, Francję dotarł do Anglii, gdzie dołączył do sztabu Generała Sikorskiego (nigdy nie powróciwszy już do ojczyzny, zmarł w 1961 r.).

Janina i Halszka wraz z matką opuściły Warszawę w 1944 r. Przez kilka lat wynajmowały mieszkanie u rodziny Taborów w Połomiu Dużym, następnie do lat 80-tych XX w. u rodziny Mikulskich. Ostatecznie zamieszkały na Baranówce u rodziny Krupów. I choć warunki życia wiejskiego bez wygod (dostępu do wody i prądu) znacznie różniły się od tych, do których przywykły przed wojną, to tu (jak wspomina Pan Witold), odnalazły bezpieczną przystań. Połomskie „Warszawianki” (bo tak były nazywane przez mieszkańców Połomia), bardzo serdecznie wyrażały się o społeczności wiejskiej, do której przybyły.

Pierwsze lata pobytu na wsi były bardzo ciężkie. Janina i Halszka same potrzebując pomocy, nigdy nie odmawiały jej innym. Pomagały tym, co umiały najlepiej - tłumaczyły listy przychodzące z zagranicy, dokumenty, udzielały korepetycji językowych. Natomiast Połomianie odwiedzali się im płodami rolnymi – chlebem, mlekiem, jajkami, itp.

Sujkowskie pozostały w pamięci starszych mieszkańcy wsi jako osoby o dużej pokorze i szacunku względem drugiego człowieka. Tą postawą zjednały sobie poważanie nie tylko mieszkańców wsi, ale także wielu osób, którym przyszły z pomocą. W 1956 r. po Gomułkowskiej odwilży, o Panie

Sujkowskie „upomniały” się wydawnictwa Iskra i Czytenik. Janina i Halszka podjęły bardzo korzystną współpracę, mimo tego nie opuściły Połomia Dużego i nadal chętnie udzielały swej pomocy mieszkańcom. Był to rok, w którym zmarła także ich matka, Leokadia. W roku 1960 wraz z bratankiem (nad którym w Połomiu sprawowały wieloletnią opiekę), na krótko wyjechały do Anglii, aby odwiedzić swego brata Witolda. Podczas ich kilkumiesięcznego pobytu na Wyspach Brytyjskich miały okazję nie tylko poznać, ale również przebywać w towarzystwie takich osób jak poeta Marian Hemar, gen. Władysław Anders, gen. Jerzy Wołkowicki, gen. Walerian Czuma.

Jednak obie Panie na swój dom ostatecznie wybrały Połom Duży i w nim mieszkały niemalże do końca swoich dni. Po śmierci Janiny (zmarła w roku 1986), jej siostra Halszka mieszkała jeszcze przez kilka lat na wspomnianej Baranówce. Problemy zdrowotne wymusiły jednak opuszczenie ukochanego wzgórza, na któ-

re już nie powróciła. Zmarła w roku 1993. Spoczęła obok Janiny i Leokadii na wiśnickim cmentarzu, a ich grób wieńczy żeliwny krzyż ze skromnymi tablicami nagrobnymi, dla większości wręcz anonimowymi, ale nie dla mieszkańców Połomia Dużego, dla których „Warszawianki” były częścią lokalnej wspólnoty.

Dziękuję wszystkim, za sprawą których możliwe było napisanie wspomnienia o Połomskich „Warszawiankach”. Pani Bronisławie Chłopek, Panu Wiesławowi Oświęcimce, a przede wszystkim Panu Witoldowi Sujkowskiemu, który zechciał podzielić się wspomnieniem o swych ciotkach, dając mnie i wszystkim czytelnikom możliwość poznania historii tych niezwykłych w swej skromności kobiet.

Monika Trzeciak



Miejsce ostatniego spoczynku Halzki i Janiny Sujkowskich. Fot. Monika Trzeciak.

MUZYKA JEST LEKIEM NA CAŁE ZŁO (Z LISTÓW DO REDAKCJI)

Bardzo ciepło i z rozczeniem, wspominam mojego dziadka Tadeusza Wnęka. Choć nie dostał od losu szansy nauki gry na instrumencie, czuł muzykę jak mało kto. Muzyka działała na niego niczym lekarstwo: na szarość życia, czy ciężką pracę na roli.

Po pełnym znoju tygodniu, przychodził jednak czas wytchnienia i w ów czas zaczynało mu w duszy grać. Był wspaniałym, zaangażowanym śpiewakiem. Z racji jego talentu, zapraszano go na wesela i zabawy i poważano jako śpiewaka, bo któżby tak zaśpiewał jak on! Nigdy nie pozostawał w cieniu kapeli, lecz jej przewodniczył. Intonując przyśpiewkę, wskazywał kapeli melodię i metrum. Śpiewał do późnej starości i rzadko kiedy czuł się wycieńczony. Miał bardzo czysty i donośny głos, jak „dzwon”, który niósł się echem po lesie. Kiedy grzaliśmy się przy ognisku, prosiliśmy, by zaśpiewał. Nie trzeba go było długo prosić. Potrafił zatracić się w śpiewie i czas dla niego nie grał żadnej roli. Przy ognisku śpiewał rzewne pieśni o miłości, zwłaszcza nie szczęśliwej, o żołnierzu i dziewczynie, o furmanie napadniętym przez leśnych zbójców lub o zdradzie. Często przyłączaliśmy się do śpiewu dziadka, tworząc rodzinną wspólnotę muzyczną, toteż wiele z tych pieśni znam na pamięć. Wszystkie uroczystości rodzinne i święta były ozdabiane ludową nutą mojego dziadka. Posiadał niezwykły dar układania przyśpiewek na poczekaniu. Zdarzały się zabawne sytuacje, kiedy przy stole trwała wymiana zdań, niespodziewanie mój dziadek śpiewał wymyślony przez siebie czterowers.

Taka przyśpiewka była ripostą do danego tematu. Bardzo żałuję, że nie zachował się ani jeden z tych muzycznych komentarzy. Dziadek często wspominał różne zabawy czy potańcówki, na których złośliwie przyśpiewywał wybranej przez siebie osobie. Adresatem takich uszczypliwości, była na przykład dziewczyna zadzierająca nosa. Na zabawy przychodzili ci, którzy lubią tańczyć, ale byli też tacy, którzy „podpierali ściany”. Takim się właśnie obrywało, gdyż mój dziadek uważał, iż na zabawach się tańczy, a nie przychodzi w roli widza.

Mój dziadek lubił śpiewać w duecie lub w tercecie. Potrafił śpiewać w głosach i doskonale się w nich utrzymywał, a przecież nikt go tego nie uczył. Na tym polegał geniusz mojego dziadka. Miłym wspomnieniem były próby do występu na festynie w Nowym Wiśniczu. Ktoś wyszedł z inicjatywą stworzenia zespołu, w którym śpiewał dziadek, sąsiad i sąsiadka, oboje również pasjonaci sztuki wokalne. Pamiętam miłą i wesołą atmosferę podczas prób. Wszyscy troje byli naładowani pozytywną energią. Niestety był to jednorazowy występ. Śpiewali wówczas cztery pieśni: *Chronowskie zegary*, *Jak ja pójde do wieśniaka*, *W cichą pogodną noc majową oraz Szła dziewczyna koło młyńca*.

Okres Bożego Narodzenia to cudowny czas, w którym jako dziecko nauczyłam się wiele kolęd i pastorałek. Obecnie kolędowanie już mnie tak nie cieszy, gdyż śpiewane są w wersji, jaką narzuca kościół i wydaje mi się, iż zatraciły swój pierwotny klimat. Wracam więc do lat dzie-

cięcych, kiedy to Jezus malusieńki leżał nagusieńki. Kolędę *A wczoraj, z wieczora*, śpiewało się ze strofami, o których kościół pewnie nie ma pojęcia. „*Z czystą Panną w szopie, to maleńkie chłopie.*” W repertuarze dziadka pojawiały się również tak zwane kolędy życzące, którymi chwalono gospodarza, gospodynię, życzo no pomyślności w nowym roku lub wypraszano dary w postaci chleba, ciasta, kielbasy czy pieniędzy. Nie zapomniano też o córce gospodarza, jeśli taką mieli. Jej także należało przyśpiewać, pochwalić jej urodę i życzyć męża w nowym roku. Do kolęd tych należą: „*Słuchaj gospodarzu, Co przyniesie kwiecie, to mamie zaniesiem*”.

To właśnie dzięki mojemu dziadkowi pokochałam muzykę ludową. Kiedy zaczął coraz bardziej się wycofywać, myślałam, jaki wybrać najlepszy moment, by namówić go do śpiewania i dokonać nagrania. W międzyczasie zrodziło się we mnie pragnienie studiowania na kierunku muzykologii, a potem zrobienia specjalizacji z folkloru. Jednak, jako osoba niewidoma, zostałam pozbawiona przywileju studiowania na tym kierunku. Wierzyłam, iż fachowa wiedza pozwoli mi skutecznie bronić prawdziwego folkloru, a nie tego, co folklorem jest z nazwy. Śledząc audycje prowadzone przez radiowe centrum kultury ludowej w Polskim radiu, mniej więcej poznałam sposób prowadzenia rozmów ze śpiewakami, czy muzykantami. Nadarzyła się również okazja, bym sama mogła przeprowadzić taką rozmowę z moim dziadkiem. Pamiętam, jaką radość mu sprawiłam prośbą o rozmowę i śpiewanie. W trakcie nagrania, okazało się, że wielu pieśni już nie pamiętał. Próbował jednak śpiewać. Kiedy sam już czuł, że potykał się na słowach gubił wersy, zapominał strofy pieśni, mówił: „*Nie, już więcej nie pamiętam. Dawniej to ja wszystko potrafiłem zaśpiewać.*” Po czym dodawał z żalem: „*Dawniej to się śpiewało, a teraz nikt tak nie śpiewa.*” Pragnę zaznaczyć, że choć pieśń przeze mnie spisana ma tylko jedną zwrotkę, to w moich oczach jest bezcennym skarbem.

Nie mam poczucia, że ta rozmowa nie wniosła, gdyż udało mi się zebrać wiele przyśpiewek weselnych, na wyprowadzenie panny młodej, śpiewane w drodze do kościoła, śpiewane po zaślubinach i wreszcie przyśpiewki wykonywane podczas zabawy weselnej, tak zwane śpiewane do przodka, przez śpiewaka, który jako jedyny stanie przed kapelą i zaśpiewa.

Zapewne klimat świąt Bożego Narodzenia, przyczynił się do zarejestrowania przeze mnie dokładnej recytacji przedstawienia kolędniczego. Mile mnie to zaskoczyło, gdyż mój dziadek w tym zakresie wykazał się fenomenalną pamięcią. Doskonale pamiętał każdą z ról z inscenizacji, nie tylko Żyda, którego sam grał, ale turonia czy diabła. Oczyma wyobraźni widziałam młodych chłopców, którzy często w ogromne mrozy, zziębnięci, lecz tryskający humorem,

chodzili od domu, do domu z kolędą.

Talent naszego drogiego dziadka przelał się na wnuki. Dziadek nieraz był głęboko poruszony tkliwym dźwiękiem altówki, zwłaszcza kiedy grała kolędy. Ja z kolei, mając wyuczone podstawy kompozycji oraz niewielką wiedzę na temat skali ludowej, tworzyłam pieśni mające na celu pokazania, iż tradycja i folklor wciąż są żywe. Starłam się mocno osadzić je w skali ludowej, uważając by nie sprofanować tego, co nasi dziadowie czy pradziadowie przekazywali z pokolenia na pokolenie. Liczyłam, że zaśpiewam je mojemu dziadkowi, lecz nie zdążyłam.

Zdaję sobie sprawę, jak ważne jest dziedzictwo przekazywane przez naszych przodków. Zawsze bolał mnie fakt, iż tradycje związane z obrzędem weselnym, świątecznym, dożynkowym, bezpowrotnie odchodzą w niepamięć, często wysmiewane przez młode pokolenie. Żal mi jest pieśni o charakterze balladowym, pieśni o tle historycznym, pieśni wojenkowych, rodzinnych, klasowych lub przyśpiewek związanych z poszczególnymi okolicznościami.



Zespół śpiewaczy i Kapela Ziemi Wiśnickiej. Fot. (około 1975 r.) z arch. MOK.

Moim pragnieniem stało się utworzenie śpiewnika będącego zarazem zbiorem: pieśni, przyśpiewek, kolęd, pastorałek, pieśni religijnych, z regionu, z którym czuję duchową więź. To nie musi być wyłącznie moja sprawa, lecz może być nasza wspólna. Chcę więc prosić Ciebie, Drogi Odbiorco, byś i Ty podzielił się swoimi bezcennymi skarbami. One nie zginą, ale znajdują się na kartach mojej pozycji, którą obecnie tworzę.

Zachęcam do współpracy mieszkańców nie tylko Chronowa czy Kobyla, ale innych miejscowości należących do gminy Nowy Wiśnicz. Razem możemy stworzyć, coś pięknego. Oto mój adres e-mail: warzechamarta79@gmail.com

Marta Warzecha

Z POTRZEBY SERCA DLA LEYLI

Rodzice Leyli Robak z Bogucic we wrześniu br. usłyszeli ciężką dla całej rodziny diagnozę. Ich dwudziestomiesięczna córka dotknięta jest rdzeniowym zanikiem mięśni SMA. Wielu z nas słyszało o tej chorobie i potrzebie zgromadzenia ogromnej sumy na medykament ratujący życie.

„Wataha Leyli” taką nazwę przybrała grupa osób, która prowadzi działania mające na celu dotarcie z wiadomością o chorobie do jak najszerszej grupy ludzi, by zgromadzić środki na leczenie. Lek musi być przyjęty przez dziewczynkę przed ukończeniem drugiego roku życia. Ruszyły licytacje, zbiórki i imprezy charytatywne. Babcia dziewczynki jest aktywnym członkiem KGW w Kobylu i ze wsparciem dla wnuczki do działania przystąpiły koleżanki z organizacji i sołtys Kobyla Małgorzata Grabiec. Pierwszą była akcja rozprowadzania ciast, które zorganizowały Panie z KGW Kobylanki pod sklepem Groszek. W kolejnym tygodniu ciasta sprzedawały Panie z Caritas z Kobyla przed kościołem, a w godzinach popołudniowych przyłączył się Klub Sportowy „Czarni Kobyle” i OSP Kobyle, organizując akcję na stadionie. 24 września 2021 r. zorganizowana została, zainicjowana przez Sołtys Kobyla Małgorzatę Grabiec oraz KGW Kobylanki, impreza charytatywna w Nowym Wiśniczu wsparta przez Burmistrz Nowego Wiśnicza Małgorzatę Więckowską, MOK w Nowym Wiśniczu, Firmę Światło- Dźwięk ROBERTUS, DJ PEMA!, KGW z Olchawy, Chronowa, Łomnej, Wiśnicza Małego, Kopalin, OSP w Kobylu i Nowym Wiśniczu, Służbę Więzienną

i Policję z Nowego Wiśnicza, firmę „Fabryka Radości” i AR MOTO, Grupę „Fiat 126p KBC biało-czerwoni”.

Na scenie wystąpili uczestnicy zajęć wokalnych w MOK Nowy Wiśnicz, zespół „The rock teens”, oraz artyści z Mirosławem Witkowskim i Katarzyną Ignatowicz, Orkiestra Dęta ze Starego Wiśnicza, oraz chór Królewskie Słowiki z Królówki, a koncert zakończył występ zespołu KOZAKY.

Dzięki darom wielu osób prywatnych i firm udało się zgromadzić rzeczy, które przy występach artystycznych rozprowadzane były na loterii fantowej, aukcji prowadzonej ze sceny i sprzedaży produktów na stoiskach. W tym dniu udało się zgromadzić blisko 65 tys. złotych. Do działań w naszej gminie przyłączyło się również KGW i motocykliści z Królówki, Szkoła Podstawowa w Starym Wiśniczu, Kompleks Hotelowo – Restauracyjny Panorama. Akcja przybiera coraz szerszy zasięg, jednak czasu do zgromadzenia potrzebnej kwoty zostało już niewiele. Pamiętając o maksimum, że dobro powraca, każdy z nas może wesprzeć prowadzone zbiórki, akcję sms <https://www.siepomaga.pl/leyla> i licytacje <https://www.facebook.com/groups/294444235430869/>.

Bernadetta Błoniarz



Z PLECAKIEM I WALIZKĄ (Z LISTÓW DO REDAKCJI)

Jakże często lubimy wsłuchiwać się w fascynujące opowieści, czytać o niesamowitych przygodach, miejscach, ludziach. Życzymy sobie nawzajem np. spełnienia najskrytszych marzeń, do których z pewnością możemy zaliczyć pasjonujące podróże turystyczne. Zanim nam drodzy czytelnicy „Wiadomości Wiśnickich” uda się przeżyć tzw. wyprawę życia, udostępniamy lamy naszego czasopisma podróżnicze (mieszkanca ziemi wiśnickiej), która w swoich opowieściach przybliży kilka ciekawych „zakątków świata”, miejsc, które udało jej się zwiedzić.

Redakcja

Zanzibar.... Marzenie spełnione!

Wieczorem 18 października 2020 r. samolot linii Enter Air (pierwszy czarter Pili Pili Fly) podchodził do lądowania na lotnisku w Zanzibar City. Serce było jak oszalałe bo zbliżałam się do spełnienia życiowego marzenia. Za kilkanaście minut miałam postawić stopę w części świata, o której marzyłam chyba od zawsze... w Afryce i w dodatku na bajecznym Zanzibarze. Pomysł Afryki zakiełkował w głowie ośmioletniej dziewczynki podczas kolonii gdzie hitem turnusu stała się piosenka: „Jestem sobie na wpół dziki ludożerca sam, więc pojadę do Afryki tam kolonię mam. Kupię sobie słonia i dzikiego konia, albo jest kolonia albo nie ma jej”. Po powrocie poprosiłam rodziców o globus, potem kilka atlasów i zaczęło się moje podróżowanie palcem po mapie, miłość do geografii i ogromna chęć poznawania.

Przed wyprawą na Zanzibar sporo z mężem podróżowaliśmy jednak głównie po Europie i oczywiście Polsce, odkrywając Mazury, Rostocze, Bieszczady, Kaszuby. Wiele lat zajęło mi przekonywanie męża do tak dalekiej podróży. Świadomość bardzo długiego lotu, w sytuacji gdy strach przed lataniem zaglądał w oczy, skutecznie przesuwawało w czasie mój plan.

Zbliżały się moje 50 urodziny i tylko czekałam na pytanie męża, o jakim prezencie marzę. Odpowiedź miałam już gotową, Zanzibar oczywiście! Było pytanie i odpowiedź, a potem szybkie wertowanie ofert znanych biur podróży. Kiedy miałam już w ręku gotową ofertę, na dodatek w Jambiani, wpadł mi na Facebooka post Wojtka na Zanzibarze. Oniemiała z zachwytu nad ofertą w kilka dni miałam dopiętą na ostatni guzik ofertę Pili Pili do Tropical Island. I tak przyszedł moment, kiedy minuty dzieliły mnie od spełnienia marzeń. Lekkie obawy poczułam, wi-

dząc tylko pojedyncze światła rozsypane po wyspie tonącej już w ciemnościach. Jak się niebawem okazało czekało mnie więcej niespodzianek, niekoniecznie miłych.

Lądowanie przebiegło pomyślnie i z wielką pompą, był salut wodny, delegacja powitalna na płycie lotniska z Wojtkiem, szefem Pili Pili na czele, serdeczności, uściski, łezka się w oku kręciła. Potem jeszcze tylko godzina formalności związanych z wizą i skierowaliśmy się do busa mającego za-
wieźć nas do hotelu.

Kiedy bus kołysał się przez nierówne, często dziurawe ulice miasta, patrzyłam przez okno zdumiona, trochę przerażona tym, co widzę. Ciemno, brudno, licha, nędzna zabudowa, prymitywne, prowizorycznie oświetlone stragany głównie z żywnością, a przy nich grupki były jak ubranych, zmęczonych trudem całodziennego pracy ludzi. Wszystko wyglądało smutno podobnie jak ja w tym momen-



I. Górka w towarzystwie Nasry z Jambiani i jej rodziny.

cie. Czy ja naprawdę wiedziałam, czego chcę, czy to jest to o czym marzyłam przez lata? - pomyślałam. Kiedy wreszcie dotarliśmy do hotelu, chciałam tylko wziąć prysznic i zasnąć. Po pysznej kolacji szybko pożegnałam towarzystwo i zmęczona przytuliłam się do poduszki.

Nad ranem obudził mnie gigantyczny szum oceanu, przez moment nie wiedziałam, gdzie jestem i co się dzieje. Tuż po szóstej wybiegliśmy z mężem na plażę, piękną, szeroką, niemającą końca. Turkus, który zobaczyły wówczas moje oczy zapamiętam na zawsze. Widok oceanu zapierał dech. Usiadłam na plaży i czekając na męża organizującego kawę, patrzyłam oszupiała w cofający się powoli, cichnący, gorący Ocean Indyjski. Chwilę później spotkałam pierwszych mieszkańców Jambiani. To kobieta z małym synkiem odprowadzała męża do łodzi rybackiej. Gdy on przygotowywał łódź, dzieciak dzierżąc w dłoni wiosło śmiał się rozkosznie, krzycząc do mnie „Jambo!”. Odpowiedziałam pozdrowieniem i przywitałam się z rodziną. Czulałam napływające szczęście i ogromną radość, a do głowy ponownie zaczęły napływać same pozytywne myśli. Stałam na zanzibarskiej plaży z „bananem” od ucha do ucha i chciałam zatrzymać czas. Wioska dopiero budziła się do życia, słychać było pianie koguta, nawoływanie muezzina, chwilę później gromadkę dzieci biegnących do szkoły, jednakowo ubranych, wesołych, raczej szczęśliwych.

Gdy z restauracji hotelowej zaczęły dochodzić boskie zapachy zbliżającego się śniadania, wróciliśmy do hotelu. Uszczęśliwiona tym, co zobaczyłam, przekonana o słuszności przyjazdu z radością witałam się z obsługą i dołączającymi pozostałymi gośćmi. Na dzień dobry wiedziałam, że trafiła nam się wspaniała grupa, pozytywnych, wesołych ludzi. Rozstawione stoły szybko złączyliśmy i już po kilku minutach siedzieliśmy przy jednym wielkim stole jak rodzina. Pałaszując pyszności i degustując pyszną kawę, opowiadaliśmy o sobie i od razu planowaliśmy kolejne etapy zwiedzania wyspy.

Po pierwszych rozmowach przy stole, później na leżakach przy najpiękniejszej plaży, jaką do tej pory widziałam i mimo zaleceń menagera Mateusza, by ten pierwszy dzień odpocząć, poleniuchować po długiej podróży, ruszyłam z mężem ku wolności, do UHURU! Nie przyjechałam tu leniuchować, zbyt długo na to czekałam, byłam głodna Zanzibaru, chciałam odkrywać, poznawać, chłonąć smaki, zapachy, dać nacieszyć się wszystkim zmysłom. Idąc plażą do Uhuru, wspominałam różne zdarzenia z życia, które pchały mnie na Zanzibar. Dużo później po dziecięcych koloniach była to historia życia i pochodzenie Freddiego Mercurego, następnie utwór „Ostatni” Patrycji Markowskiej, do którego teledysk nakręcono właśnie na Zanzibarze. Słuchając wywiadu z Patrycją opowiadającą o zapachu goździków, cynamonu, kardamonu i innych przypraw zanzibarskich, wiedziałam, że kiedyś tam dotrę. A teraz szłam szeroką, białą plażą, podziwiając ocean z jednej strony i wille wypoczynkowe z drugiej. Podczas pobytu odwiedziłam wszystkie obiekty Pili Pili, począwszy od Uhuru z chilloutowym klimatem, szkołą nurkowania i kitesurfingu poprzez piękną oazę Secondę Stellę, Ocean Blue z najpiękniejszą chyba plażą, Garden, Swahili Lodge, Nauticę i House. Podczas kolejnego pobytu również

Annę of Zanzibar, według mnie perłę w koronie Pili Pili i mój ulubiony Tropical, do którego wrócę w październiku po raz drugi.

Wszystkie obiekty zachwycają, pięknie położone nad samym oceanem z wyjątkiem Stelli, często w wyjątkowych ogrodach z basenami i przede wszystkim z wybitnymi kartami dań, przesympatyczną obsługą. Kulinaria w Pili Pili są wyborne, dania przepyszne, ich wybór ogromny, w dodatku z możliwością odwiedzania większości obiektów z degustacją potraw i trunków włącznie. Moje podniebienie skradły ryby, lucjan, dorada, tuńczyk o smakach tak egzotycznych i pysznych, że aż teraz ślinka cieknie. To właśnie na Zanzibarze obiecałam sobie, że spróbuję owoców morza, których fanką nigdy nie byłam. Tak też zrobiłam. Krewetki, langusty, kraby, zachwyciło mnie wszystko z wyjątkiem ośmiornic. Ten jedyny przysmak nie jest dla mnie. Może to nazwa nie pozwala mi uruchomić kubków smakowych. Ale za to owoce mango, marakuja, o mój Boże, jak one tutaj smakują, podobnie konfitura z nich. Wszelkiego rodzaju salatkę, desery, koktajle, drinki. Wszystko naprawdę z wyższej półki, wysokiej jakości. Uwielbiałam chodzić na barbecue, by oglądać przygotowywane tam potrawy, przyglądać się pracy mistrzów, czy na sobotnie nocne markety, które oprócz niezliczonej ilości potraw oferowały również naturalne produkty Zanzibaru, kawę, cynamon, esencję waniliową, mydelka z algami morskimi czy różne olejki oraz biżuterię wykonaną przez Masajów. Moje serce skradła kuchnia w Swahili Lodge, ryba w sosie tamaryndowym, curry z dynią i cynamonem, szaszłyki z mango, ananasem i kurczakiem i salatkę, salatkę! W szczególności z pieczonego buraka i jabłka oraz ogórka i mango. O drinkach też mogłabym co nieco napisać. Inspirowały mnie te mniej znane o lokalnej nazwie, Pole Pole, Jambo Jambo, Hakuna Matata czy Zanzibar Kiss. Pełne pysznych



soków czy owoców pieściły moje podniebienie i wprowadzały w jeszcze bardziej błogi nastrój.

Ale, ale, nie samym chlebem człowiek żyje, nie przyjechałam tu tylko by jeść i pić, a przede wszystkim oglądać. Dla mnie najlepszym sposobem poznania wyspy był udział w wycieczkach organizowanych przez Pili Pili. Tamtejsze drogi zdecydowanie nie zachęcały do podróży wynajętym samochodem. Po spotkaniu z fantastyczną Daną, organizatorką wycieczek, wykupiliśmy z mężem cztery, „3 in 1”, moja ulubiona „Safari Seafood”, „Zanzi Magic” i „Blue Safari”. Odkryte podczas wycieczek miejsca przybliżyły mi Zanzibar, utwierdziły w przekonaniu o pięknie i niezwykłości wyspy.

Farma przypraw, żółwie lądowe i morskie, drzewa namorzynowe, gerezy trójbarwne, małpy żyjące w Jozani Park były pierwszym w moim życiu spotkaniem z zupełnie nową, nieznaną dotąd przyrodą. I delfiny, przepiękne wodne istoty, których zabawom nie mogłam się napatrzeć podczas rejsu w pobliże wyspy Mnemba. Udało się nawet zrobić kilka zdjęć, z których jedno spotkało się z ogromnym uznaniem. Nie sposób zapomnieć o romantycznym zachodzie słońca w Kendwa. Imponujący spektakl przepływających na tle pomarańczowo-czerwonego nieba łodzi na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Najwięcej prób odkrywczych zabrało mi Stone Town, najstarsza część stolicy Zanzibar City. Trzykrotnie odwiedziłam to miasto, by w końcu stwierdzić, że je kocham. Na każdym kroku da się zauważyć tu niesamowitą mieszankę kultur, afrykańskiej, arabskiej, indyjskiej i europejskiej. Wąskie, kręte uliczki pełne sklepów z przyprawami, kawą, czy pamiątkami, dawny targ niewolników, stary port, meczety oraz ogromne domy w stylu arabskim...to wszystko przykuwało moją uwagę. Kropką nad „i” była kolacja w Emerson on Hurumzi. Na jej dachu delektując się wspaniałym posiłkiem i wsłuchując w nawoływania muezzinów z różnych stron miasta, mogłam z góry podziwiać jego walory i nietuzinkowy charakter. O wrażeniach i emocjach związanych z pobytem mogłabym napisać jeszcze wiele. Wspomnę jeszcze o indywidualnej wyprawie do jaskini i na niebanalną plażę Mtendę. Emocje sięgały zenitów, gdy schodziłam na nią po pięknych kamiennych schodach, a zza skał wylaniał się jej niepowtarzalny obraz.

Zanzibar skradł moje serce, to jedyne miejsce na świecie, gdzie wracam i wracać będę. Jestem po dwóch pobytach i mam już rezerwację na dwa kolejne. Wyjątkowa atmosfera, przyjaźni, życzliwi ludzie, mnóstwo wyjątkowych znajomości i relacji po prostu nas zachwyciło. Mamy świadomość, że teraz nie jedziemy w nieznaną, tylko wracamy do znajomej społeczności, która nas oczekuje, dopieszcza i opiekuje się nami w sposób dotąd niespotykany. Co ciekawe wracamy ze wspaniałymi ludźmi poznanymi podczas pierwszego pobytu w Spot.

Pragnę wspomnieć jeszcze o jednym, wyjątkowym spotkaniu, o spotkaniu mojej ukochanej Nasry, dziewczynki z Jambiani i jej rodziny, gdzie miałam przyjemność gościć dwukrotnie podczas niecodziennej kolacji. Wspólnie z mężem podjęliśmy decyzję o wsparciu edukacji dziewczynki, sukcesywnie pomagamy również jej rodzinie. Od spontanicznego spotkania na plaży narodziła się piękna przyjaźń.

Moim marzeniem jest pokazanie dziewczynce Polski, szczególnie Małopolski i wierzę, że ten dzień przyjdzie. Póki co dzięki Fundacji Pili Pili Pomagam i nieocenionej pomocy Julianny, Nasra od nowego roku będzie kontynuować naukę w szkole w Bwejuu. Z tego miejsca zachęcam innych do podjęcia podobnych działań. Ta cudowna, gościnna społeczność zasługuje na nasze wsparcie.

Ze łzami w oczach opuszczałam Zanzibar, a gromada poznanych dzieci, która na pożegnanie śpiewała mi Jambo Ilana (Iwona), zmieniając słowa słynnego przeboju rozwała totalnie mój system powściągliwości. Zanzibar spełnił moje oczekiwania z nawiązką, otworzył nie tylko oczy, ale duszę i serce na potrzeby innych. Zachwyił szmaragdami, turkusami, szafirami i tanzanitami, kolorami, które uwielbiają kobiety, jak wspomniała jedna z Grupowiczek, napelnił feerią smaków i zapachów, rozkochał w sobie. Teraz pozostaje tylko nieustająca tęsknota i odliczanie dni do kolejnych powrotów, kto wie, może kiedyś na dłużej.

Iwona Górka

Jambiani słynie z rajskich plaż oraz idyllicznego zanzibarskiego klimatu.



LAURA, KRYSZTIAN I SZYMON TO ONI UDERZAJĄ W PUNKT!

Konsekwencja i jasno postawiony cel... często przywołujemy tę myśl, która towarzyszy naszym działaniom przez całe życie. To spostrzeżenie wyraźnie zaznacza się w sferze artystycznej, w której najczęściej już bardzo młodzi ludzie wybierają swoją drogę. Czy to co wybiorą na początku okaże się „uderzeniem w punkt”? Tego niestety nie można wyczytać z nut. Jedno jest pewne – odległość do przebycia jest długa, ale warta gry!

Z wielką przyjemnością pragnę zaprezentować młodych, zdolnych perkusistów Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Wiśniczu pobierających naukę u Pana Marcina Grandysa. Laura ma już za sobą kilka koncertów z zespołem „The rock Teens”. Krystian i Szymon nieustannie przygotowują się do swoich pierwszych występów, ćwicząc wraz z innymi muzykami w sali prób. Poznajcie ich spojrzenie na swoją pasję.

Karina Grandys

Krystian Panna:

„Gra na perkusji zaciekała mnie ponieważ nie jest to popularny instrument. Ma fajne brzmienie. Gra na niej jest bardzo efektowna i jest niezbędna w każdym zespole.”



Szymon Misiek:

„Chciałem grać na perkusji, bo jej dźwięki wylapywałem w każdej piosence. Lubiłem wybijać rytm kredkami na stolkach. Teraz bardzo lubię grać rytm na 4/4.”



Laura Kądziołka :

„Moja przygoda z perkusją zaczęła się dokładnie cztery i pół roku temu. Miałam skończone 7 lat, kiedy we wakacje przy MOK – u w Nowym Wiśniczu organizowane były zajęcia przez Pana Marcina Grandysa. Mama postanowiła mnie zapisać, ponieważ od malutkiego na wszystkim w domu wystukiwałam rytmy.”



CO ŁĄCZY HISTORIĘ „DOMU PAŃSKIEGO” PRZY ULICY RYNEK 12 Z KOMISARIATEM POLICJI W NOWYM WIŚNICZU

W Nowym Wiśniczu, przy ulicy Rynek 12 znajduje się budynek Komisariatu Policji. Mieszczą się w nim pomieszczenia biurowe komendantów, policjantów wydziału dochodzeniowo-śledczego, policjantów rewiru, dzielnicowych, funkcjonariuszy prewencji i kierowników.

W budynku znajdują się także piwnice, których charakterystyczny wygląd i materiał, z którego powstały świadczą o jego bogatej historii, o czasach rodzenia się nowego ośrodka miejskiego w prywatnych dobrach Stanisława Lubomirskiego. Zachowane dokumenty informują, że już w XVII wieku tworzył on najważniejszy element zabudowy głównej ulicy rynku w Nowym Wiśniczu. „Budynki usytuowane wokół rynku, dwukondygnacyjne, szczytowe, o bogatych, indywidualnych formach architektonicznych miały łamane dachy, wsparte na profilowanych drewnianych słupach, o dekoracyjnych wykrojach, tworzyły jeden z najpiękniejszych zespołów zabudowy małomiasteczkowej w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej” pisał prof. Piotr Szlezynger autor artykułu „Trzy przyczynki do architektury Rynku Nowego Wiśnicza”.

Jednym z elementów tworzących wspomnianą zabudowę był budynek, w którym obecnie mieści się komisariat Policji. Jego znaczenie było o tyle prestiżowe, że znaczna większość zabudowy została wzniesiona z drewna. Obecny komisariat był zatem jedną z nielicznych murowanych kamienic nie tylko w pierzei północnej, przy której biegła główna, reprezentacyjna droga prowadząca ku zamkowi (tzw. trakt triumfalny), ale również wokół całego rynku. Do daty wielkiego pożaru miasta w 1863 roku, wchodził w skład tzw. „Domów pańskich i skarbowych” początkowo będących do dyspozycji klienteli wojewody. Obecnie nie znamy późniejszych jego losów i gospodarzy, którzy w nim zamieszkiwali, ale jego układ może świadczyć o charakterze zajazdu, które wówczas służyły do postoju i odpoczynku dla kupców przemierzających ówczesny trakt handlowy. Górne części miały pełnić funkcje gościnnych izb. W piwnicach murowanych z kamienia m.in. składowano wino. Domy zwartej zabudowy posiadały także sienie prowadzące od frontu na zaplecze podwórza.

Czy budynek obecnego komisariatu Policji w Nowym Wiśniczu, tak jak pozostałe domy wokół rynku charakteryzowały się wtedy wytwornymi zdobieniami architektonicznymi? Wiemy, że zachowały się oryginalne fundamenty i część podpiwniczenia z kolebkowymi sklepieniami z kamienia łupanego i cegły. Po pożarze (nie znamy wielkości zniszczeń) obiekt odbudowano. Zachowane dane techniczne odnoszące się do budynku obecnego Komisariatu Policji określono wówczas w następujący sposób: *kamienica w zabudowie zwartej, posiadająca dwie kondygnacje nadziemne (parter i piętro), częściowo podpiwniczony. Ściany z cegły, łukowy strop nad piwnicą, nad parterem i pierwszym piętrzem - kleina* (strop stalowo-ceramiczny, rozwiązania stosowane na początku XX wieku). *Dach drewniany, kryty blachą* (zapewne takie pokrycie zostało założone dopiero

w XX w.). *Klatka schodowa murowana.*

Do czasu II wojny światowej w tej kamienicy mieszkał i miał kancelarię adwokacką doktor praw, mecenas Izajasz (Juliusz) Fragner, który podczas ucieczki przed wywiezieniem do bocheńskiego getta został schwytany i rozstrzelany.



ny przez Niemców w Lipnicy. Dla współczesnych budynek przy ulicy Rynek 12 w Nowym Wiśniczu kojarzy się z Komisariatem Policji, ale jeszcze w latach 60/80 XX w. na parterze mieściła się tam również placówka Urzędu Poczтового.

Obecnie obiekt przeszedł częściową modernizację. Prace remontowe budynku ruszyły w październiku ubiegłego roku i trwały do końca maja br. W tym czasie dokonano gruntownego remontu wielu elementów zarówno struktury budynku, jak i części wykończeniowych. Odnowiono elewację, wymieniono drzwi oraz kraty okienne. W górnej części budynku, m.in. przebudowano ściany szczytowe, wymieniono więźbę dachową oraz pokrycie dachu, zmieniając na dachówkę, a także ocieplono strych. Wcześniej remontowo-modernizacyjne prace były wykonywane etapami i wynikały z niezbędnych, bieżących remontów budynku. W takiej formule prac, udało się wymienić stolarkę okienną oraz zainstalować ogrzewanie gazowe.

Kolejny etap renowacji przewiduje remont wnętrza oraz modernizację placu (podwórza) znajdującego się za budynkiem. Jednakże na dzień dzisiejszy nie znamy jeszcze szczegółowych planów i terminów związanych z tymi pracami. Remont budynku został sfinansowany ze środków budżetowych Policji.

Pisząc ten artykuł, z jednej strony starałem się zwrócić uwagę na historyczny aspekt budynku, z drugiej przybliżyć prace mające na celu dbałość o jego budowlaną strukturę. Niemniej jednak kreśląc zaledwie szkic tematu, zdaję sobie sprawę, że obiekt wymaga dogłębnej analizy, aby uzupełnić istniejące luki w historii Nowego Wiśnicza.

Daniel Bułatowicz

KARTKI Z ŻYCIA KULTURALNEGO BIBLIOTEKI

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Brzękowskiego w Nowym Wiśniczu, zaprasza wszystkich czytelników do pożyczania ulubionych książek. Czekamy na Was sześć dni w tygodniu i chętnie doradzamy w wyborze lektury. Gorąco zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej i uczestnictwa w życiu kulturalnym naszej biblioteki oraz podległych jej filii w Królówce i Starym Wiśniczu.

W czasie wakacji, w sierpniu, biblioteka zaprosiła swoich młodych użytkowników na „Wakacyjne spotkanie z bajką”. Było czytanie bajek, nawet przez uczestników zajęć, były malowanki, wykreślanki, a także bardziej skomplikowane prace manualne wykonywane różnymi technikami. Podczas wakacji ogłoszony został również „Wakacyjny konkurs czytelniczy”. Nagrodzeni zostali wszyscy, którzy chcieli czytać i rozwijać swoje zainteresowania. Nagrody książkowe były przyznane dla dwóch grup wiekowych.

Czwartego września tj. w sobotę biblioteka po raz ósmy przystąpiła do ogólnopolskiej akcji „Narodowe Czytanie”. Patronat nad tą akcją rozciąga co roku Para Prezydencka. Czytaliśmy „Moralność Pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej. Cytując list Prezydenta PR Andrzeja Dudy: „...to wyjątkowy utwór, który piętnuje obłudę i zakłamanie. Odnajdujemy w nim komizm i gorzką ironię, mistrzowskie odmalowanie postaci i wycucie języka, ale przede wszystkim uniwersalne przesłanie moralne, które w imię uczciwości i sprawiedliwości każe potępiać zło...”.

W tym roku zaproszenie do odczytania fragmentów dramatu Gabrieli Zapolskiej przyjęli miłośnicy i sympatycy biblioteki, mieszkańcy gminy Nowy Wiśnicz.

W ramach Dyskusyjnego Klubu Książki zostało zorganizowane spotkanie autorskie z Roksaną Jędrzejewską-Wróbel. Temat spotkania „Jak zostać bohaterem własnego życia. Tajemnice pamiętnika Florki”. Uczestnicy spotkania mogli się dowiedzieć, że każdy jest kowalem swego losu i na tym etapie życia może zostać, kim tylko zechce.

Dla uczniów klas piątych szkoły podstawowej w Nowym



Spotkanie z ilustratorką książek.

Wiśniczu w ramach projektu „Książka – oknem na świat”, biblioteka zorganizowała spotkanie z ilustratorką książek Małgorzatą Flis. Tematem spotkania było „W co się bawić, czyli gry i zabawy na cztery pory roku”. Spotkanie miało na celu pokazanie, jakie są możliwości spędzania wolnego czasu na świeżym powietrzu i w towarzystwie swoich rówieśników. Pamiątką po spotkaniu były piękne rysunki z autografem wykonane przez ilustratorkę.

Dla zerówkowiczów ze Szkoły Podstawowej w Nowym Wiśniczu biblioteka zorganizowała spotkanie pt. „Mój przyjaciel miś”. Prezentacja i piękne opisy pokazały grę różnych maskotek, zarówno tych do przytulania, jak i tych ekranizowanych. Nie zabrakło w prezentacji krótkiej opowieści o naszym narodowym bohaterze, misiu Wojtku.

Biblioteka cały rok jest uczestnikiem projektu Instytutu Książki pt. „Mała książka – Wielki człowiek”. Projekt polega na promowaniu czytelnictwa wśród najmłodszych użytkowników biblioteki i za czynne wypożyczenie księgozbioru, każdy otrzymuje dyplom oraz wyprawkę składającą się z książek odpowiednich do danego wieku. Obecnie projekt obejmuje roczniki 2015-2018.



„Mój przyjaciel miś” Spotkanie z instruktorem biblioteki Bernadettą Machetą.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Brzękowskiego w Nowym Wiśniczu w tym roku pozyskała środki na zakup nowości wydawniczych w ramach Programu Wieloletniego „Narodowy Program rozwoju Czytelnictwa 2.0” Priorytet 1 Poprawa oferty bibliotek publicznych kierunek Interwencji 1.1 Zakup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych na lata 2021-20 25” - kwotę 10 000 zł. Książki zostaną zakupione, a po opracowaniu będą udostępnione dla użytkownika. Zapraszamy do przeglądania naszego katalogu online zamieszczonego na stronie internetowej www.bibliotekanowywisnicz.pl.

Logując się w naszym katalogu, można książki zamawiać, a po naszej akceptacji książki zarezerwowane czekają na czytelnika 6 dni.

Barbara Wiśniewska

RODZIME RECEPTURY

Jesienno-zimowe ochłodzenie coraz częściej daje się we znaki. Niskie temperatury, zimny wiatr oraz deszcz powodują, że nasza odporność staje się słabsza, co zwiększa podatność na przeziębienia i grypy w tym okresie. Jedną z podstawowych czynności, jakie staramy się wtedy wykonać jest dbanie o nasze zdrowie i zdrowie naszych bliskich. W tym pomocne staje się nie tylko cieplejsze ubranie, ale przede wszystkim zdrowe i pełnowartościowe odżywianie.

Dodatkowo wielu z nas, by poprawić wytrzymałość organizmu, sięga po suplementy, które mają na celu dostarczyć nam odpowiednią ilość witamin oraz związków pomagających w walce z przeziębieniami. Od ogólnodostępnych w aptekach i sklepach ze zdrową żywnością specyfików niektórzy bardziej cenią produkty naturalnego pochodzenia, które powstają wedle rodzinnych receptur przekazywanych przez pokolenia.

Wśród tradycyjnych i domowych specjałów, jakimi są soki nie może zabraknąć soku z czarnego bzu, który jest często spotykaną rośliną w podmiejskich krajobrazach.

Z racji jego niewielkich wymagań uprawnych, czarny bez jest pospolitą rośliną znaną niemal na całym świecie. Jego krzewy występują w Europie, Azji, Ameryce Północnej i Południowej oraz Afryce Północnej, a w Polsce znany jest między innymi jako bez pospolity, bez dziki oraz jako bżowina czarna. Roślina ta najczęściej występuje w postaci rozrastającego się krzewu lub niedużego drzewa sięgającego około 10 metrów. Liście czarnego bzu są długie i wąskie, a u ich nasady występują produkujące nektar miodniki.



Sok z czarnego bzu

Składniki:

- 1 kg czarnego bzu
- 1 szklanka wody
- sok z jednej cytryny
- 0,5 kg cukru

Sposób przygotowania:

Dojrzałe owoce myjemy, osuszamy i pozbawiamy ich szypulek. Do garnka wrzucamy czarny bez, zalewamy wodą i gotujemy mieszając przez ok. 20 minut na wolnym ogniu, aż owoce zaczną się rozpadać. Po tym czasie zbieramy nagromadzony na powierzchni osad lub przecedzamy przez sito lub gazę, by odciąć sok. Nie przecieramy i nie mieszamy.

Na 1 litr soku dodajemy 0,5 kg cukru, sok z cytryny i doprowadzamy do wrzenia. Gorący sok wlewamy do wyparzonych słoików, po czym szczelnie zakręcamy.

Ostatnim krokiem jest pasteryzowanie, które może trwać ok. 10 minut. Po tym czasie nasz specjał jest gotowy!

Dawkowanie:

Dzieci:

profilaktycznie: 1 łyżeczką dziennie rozpuścić w wodzie lub herbacie, w razie choroby: 3-4 łyżeczki dziennie

Dorośli:

profilaktycznie: 1 łyżka dziennie, w razie choroby: 3-4 łyżki dziennie

Kwitnący co roku w maju i czerwcu czarny bez charakteryzuje się białymi, zebranymi w baldachogrona, promienistymi kwiatami o intensywnym zapachu. Owoce na roślinie zaczynają się pojawiać późnym latem, w okolicach sierpnia i września, są okrągłe i przybierają zbliżoną do czarnej, ciemnofioletową barwę.

Od wieków czarny bez wykorzystywany jest w celach leczniczych, ponieważ zawiera wiele wartościowych składników odżywczych, zarówno w kwiatach oraz w owocach, dlatego wykorzystywane są do przyrządzania suszu do naparów oraz syropów. Kwiatostan czarnego bzu bogaty jest między innymi w flawonoidy, fenolokwasy czy olejki eteryczne, a także garbniki i sole mineralne. Roślina ta w starożytnym Egipcie stosowana była jako remedium na oparzenia, w Ameryce Północnej wykorzystywana była przez Indian do leczenia przeziębienia i chorób skórnych. W dawnej Europie używano kwiatów do pobudzenia laktacji u kobiet karmiących, a także bez przydatny był do leczenia cukrzycy. Owoce tej rośliny natomiast bogate są w pektyny, kwasy owocowe, witaminę C, prowitaminę A, a także żelazo, potas czy wapń. Dzięki tym związkom owoce czarnego bzu działają napotnie, moczopędnie, regulują trawienie, chronią przed promieniami UV oraz mają właściwości antywirusowe i zwalczają łagodny ból.

Stosowanie czarnego bzu sprawdza się również w leczeniu schorzeń rwy kulszowej, bóli reumatycznych, a dodatkowo

ma on działanie oczyszczające organizm z toksyn i szkodliwych produktów przemiany materii. Należy jednak pamiętać, iż w świeżo zerwanym bzie, znajdują się związki trujące takie jak sambunigrina i sambucyna. Spożywanie ich w stanie surowym może skutkować zatruciem, którego najczęstszymi objawami są osłabienie, bóle i zawroty głowy, nudności, wymioty, biegunka, a nawet przyspieszenie tętna czy duszności. Dlatego jednym z najważniejszych kroków w przygotowaniu czarnego bzu do spożycia jest poddanie go wysokiej temperaturze poprzez gotowanie, smażenie

czy suszenie.

Napar z czarnego bzu stosować można wewnątrz i zewnętrznie, dlatego roślina ta przydatna jest również w kosmetyce jako składnik kremów i maseczek działających przeciwzmarszczkowo. Dodatkowo, roślina ta ze względu na swoje kwiatostany oraz zapach traktowana może być jako krzew ozdobny, który dodatkowo odstrasza niechciane gryzonię oraz owady.

Jeśli stosowanie sklepowych leczniczych specyfików nie jest zbyt przekonujące i chętnie sięgnęlibyście po ich alternatywę ze sprawdzonego źródła, polecamy dwa rozwiązania. Jednym z nich jest własnoręczne wykonanie wyrobu z bzu czarnego w oparciu o tradycyjne i niezawodne receptury lub zwrócenie się do Stowarzyszenia 60+ Nowy Wiśnicz, nie tylko o przepis, ale również o gotowy, wysmienity sok z czarnego bzu.

Irena Michalczyk

5 LAT STOWARZYSZENIA 60+ NOWY WIŚNICZ

W tym roku Stowarzyszenie 60+ obchodzi pięciolecie swojej działalności, a jego początki sięgają 2015 roku. Wówczas to uczestnicy brali udział w projekcie „60+ Nowy Wiek Kultury” realizowanym przez Teatr Nowy w Krakowie. Efektem tej współpracy był finał zorganizowany 13 grudnia 2015 roku w Zespole Szkół w Nowym Wiśniczu.

Ciągła chęć wspólnych spotkań zaowocowała oficjalnym założeniem Stowarzyszenia 60+ Nowy Wiśnicz w 2016 roku.

Od tamtego czasu członkowie regularnie biorą czynny udział w wielu wydarzeniach organizowanych w obrębie gminy Nowy Wiśnicz. Własnoręcznie wykonane pod szyldem stowarzyszenia ozdoby świąteczne oraz dekoracyjne, a także wyroby ceramiczne i przetwory są stałymi elementami orga-

województwa świętokrzyskiego, gdzie Stowarzyszenie 60+ podziwiała zamek „Krzyżtopór”, czy kopalnię krzemienia pasiastego w Krzemionkach Opatowskich, gdzie mogli obejrzeć „polski diament” i dowiedzieć się o prozdrowotnych właściwościach tego kamienia.

Członkowie Stowarzyszenia 60+ są również częstymi



Spotkanie jubileuszowe w galerii piwnic ratuszowych. Fot. Arch. Stowarzyszenia.



Zwiedzanie województwa świętokrzyskiego. Fot. Arch. Stowarzyszenia.

nizowanych jarmarków, kiermaszów oraz akcji charytatywnych odbywających się w naszym mieście. Dodatkowo, Stowarzyszenie 60+ Nowy Wiśnicz wspiera rokrocznie organizowaną Wiśnicką Paradę Orkiestr Dętych, Rodzinny Rajd Rowerowy czy też festiwal „Z pieśnią patriotyczną i żołnierską przez wieki”. Oprócz angażowania się w działalność kulturalną Nowego Wiśnicza, członkowie stowarzyszenia biorą udział w wyjazdach krajoznawczych na terenie całej Polski. Ostatnią taką wycieczką było zwiedzanie

bywalcami sportowych wydarzeń organizowanych na terenie gminy Nowy Wiśnicz, biorą czynny udział w sportowych wydarzeniach gminy Nowy Wiśnicz, rajdach rowerowych oraz spacerach z „kijkami”, w których organizacji zawsze służą pomocą. W 2019 i 2020 roku członkowie Stowarzyszenia 60+, Klubu Seniora oraz chętni seniorzy z terenu gminy brali udział w projekcie „Aktywny senior w Gminie Nowy Wiśnicz” współfinansowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego Departament Rodziny, Zdrowia i Spraw Społecznych. W ramach niego przeprowadzili liczne spotkania i szkolenia, które angażowały i zachęcały do zajęć ruchowych dla seniorów (zakupiono 50 par kijków do nordic walking). Ponadto w ramach propagowania zdrowego i aktywnego trybu życia, uczestnicy projektu brali udział w spotkaniach z panią dietetyk oraz warsztatach kulinarnych, na których swoje zdolności kulinarne prezentowali wnukom. Poczęstunek wykonany przez Stowarzyszenie 60+ mogli również kosztować uczestnicy zeszłorocznego Rodzinnego Rajdu Rowerowego, i jak nam wiadomo naleśniki oraz ciasta były wyśmienite. Dodatkowo, członkowie są stałymi bywalcami krakowskich teatrów. W październiku, świętując piątą rocznicę działalności, stowarzyszenie to wzięło udział w spektaklu teatralnym pod tytułem „Pomoc domowa”, wystawianym na deskach teatru Bagatela.

Irena Michalczyk

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZY OGRÓDEK PRZYDOMOWY ROZSTRZYGNIĘTY

W czerwcu 2021 r. ogłosiliśmy gminny konkurs na „Najpiękniejszy ogródek przydomowy w Gminie Nowy Wiśnicz”. Miał on na celu zachęcenie mieszkańców do dbania o estetykę swojego otoczenia, troski o przydomowe ogrody, a także promocję i prezentację najciekawszych rozwiązań i pomysłów w zagospodarowaniu własnej posesji. Do pierwszej edycji konkursu zgłoszono 10 ogródków przydomowych.

Do oceny komisji dopuszczono 8 z nich z uwagi na fakt, że jedno zgłoszenie zostało nadesłane po terminie oraz jedna z osób złożyła rezygnację z udziału w konkursie. Decyzją Komisji konkursowej przyznano:



I miejsce



II miejsce



I miejsce – **Beata Palka**
II miejsce – **Katarzyna Koterba**
III miejsce – **Małgorzata i Zbigniew Klimek**
Wyróżnienia otrzymali:
Dorota i Paweł Klimek,
Anna i Marcin Wzorek,
Stanisław Klejdys.



III miejsce

Podczas Jarmarku Wiśnickie Specjały, 15 sierpnia 2021 r., nagrody laureatom oraz upominki wszystkim uczestnikom konkursu wręczyli m. in. Marta Malec-Lech, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego, Małgorzata Więckowska, Burmistrz Nowego Wiśnicza oraz Marcin Korta Przewodniczący Rady Miejskiej. Ogrody zachwycaly różnorodnością, oryginalnością, pomysłowością, zastosowaniem nieoczywistych rozwiązań.

Zachęcamy do obejrzenia prezentacji, która znajduje się na stronie urzędu oraz profilu FB. Link do prezentacji: https://youtu.be/CkT9JHJk9_Q

Barbara Burdak

ZNANE I NIEZNANE GRZYBY WIŚNICKO - LIPNICKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

Grzyby są jedną z najliczniejszych grup organizmów na ziemi, pojawiły się na naszej planecie około półtora miliarda lat temu, potrafią przetrwać w skrajnie niekorzystnych warunkach, ślady ich życia zaobserwowano nawet na orbicie okołozemskiej. Dzisiaj przytoczymy kilka wiadomości dotyczących grzybów, a właściwie tych grzybów, które możemy spotkać w Wiśnicko-Lipnickim Parku Krajobrazowym.

Jaką rolę pełnią w przyrodzie?

Szacuje się, że około 80% wszystkich poznanych roślin tworzy symbiotyczne związki z grzybami. Po co właściwie to robią? Pomiędzy roślinami i grzybami występuje tzw. mikoryza, jest to związek symbiotyczny, gdzie zarówno roślina jak i grzyb czerpie z niego korzyści. Strzępki grzybni pomagają roślinom lepiej przyswajać wodę oraz związki mineralne zawierające fosfor, azot, miedź czy cynk. Ponadto grzyby mogą wytwarzać substancje, które działają podobnie jak antybiotyki, robią to, by chronić swoje tkanki przed atakami mikrobów, „przy okazji” chroniąc także korzenie roślin. Jakie korzyści z tej współpracy czerpie grzyb? Głównymi produktami fotosyntezy są cukry, których roślina potrzebuje do rozrostu swoich tkanek, cukry są również pożądane przez grzyby, stanowią ich pokarm. Cukry czerpią właśnie z korzeni roślin. Grzyby rozkładają także martwą materię organiczną (opadłe liście, gałęzie itp.), dzięki czemu przyczyniają się do powstawania ściółki.

Jakie ciekawe grzyby można spotkać w Wiśnicko-Lipnickim Parku Krajobrazowym?

Lasy Wiśnicko-Lipnickiego Parku Krajobrazowego jesienią darzą swym bogactwem okolicznych, jak i przyjezdnych grzybiarzy. Spotkać można tu m.in. jadalne i dobrze wszystkim znane borowiki szlachetne, kozłarze babka czy pieprzniki jadalne, zwane potocznie kurkami. Jednak poza tą „grzybową elitą” można natknąć się tu również na wiele innych, mało znanych grzybów.

Jednym z nich jest pięknie ubarwiona lakówka ametystowa. Intensywnie fioletowe kapelusze lakówki ametystowej najłatwiej odnaleźć w bogatej w martwą materię organiczną ściółce leśnej. Lakówki nie mają co prawda wyjątkowych walorów smakowych jednak często dodawane są do potraw wraz i innymi grzybami, a ich zaletą jest również to, iż stosunkowo trudno ją pomylić z innymi, niejadalnymi gatunkami.

Kolejnym mało poznany grzybem spotykanym w Wiśnicko-Lipnickim Parku Krajobrazowym jest purchawka jeżowata *Lycoperdon echinatum*. Grzyb ten jest zagrożony wyginięciem i znajduje się na Czerwonej liście grzybów Polski. Wśród wprawionych grzybiarzy panuje osąd, iż młode osobniki purchawki jeżowatej są jadalne, jednak ze względu na rzadkość występowania oraz fakt, że stosunkowo łatwo pomylić ją z gatunkami trującymi nie polecamy jej zbierać ani spożywać.

Niektóre grzyby przybyły do nas zza oceanu. Nazywany „leśną rozgwiazdą” czy „palcami diabła” okratek australijski został do naszego ekosystemu zawleczony prawdopodobnie wraz z ziemią i roślinami, które przyjechały do europejskich ogrodów botanicznych z Australii. Okratek co prawda nie zawiera substancji trujących, jednak ze względu na jego nieprzyjemny zapach nie zapisał się złotymi zgłoskami w polskiej kuchni. Okratka australijskiego po raz pierwszy w Polsce spotkano w okolicach Biłgoraju w latach 70 XX wieku. Spotkania z tym grzybem nie należą do częstych

jednak wprawieni grzybiarze regularnie donoszą o jego obecności w pogórzanskich lasach. Intensywny zapach padliny wydzielany przez okratka przyciąga do niego owady oraz ślimaki. Istnieje pogląd, wedle którego to właśnie te organizmy mogą rozprzestrzeniać część zarodników okratka australijskiego.

Porosty to również... grzyby.

Grzyby tworzą również związki z organizmami jednokomórkowymi: zieleńcami czy cyjanobakteriami. Dawniej taki organizm nazywano porostem dzisiaj określane jest jako grzyb zlichenizowany. Szacuje się, że około 20% wszystkich grzybów to właśnie grzyby zlichenizowane. Wiele z nich to tak zwane bioindykatory. Porosty mogą rosnąć na drzewach, płotach, na ziemi. Wiele ciekawych porostów można spotkać na skałach – zachęcamy do zwrócenia na nie uwagi przy najbliższej wizycie w Rezerwacie Przyrody „Kamień Grzyb” w Połomiu Dużym.

Konkluzja.

Warto jednak pamiętać, że to tylko kilka z ciekawostek dotyczących grzybów, jakie można znaleźć w Wiśnicko-Lipnickim Parku Krajobrazowym.

Tomasz Gawlik – specjalista ds. Edukacji w Zespole Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego.



Borowik szlachetny.

PO WOREK MEDALI LEKKOATLETÓW

W ostatnim okresie grupa lekkoatletów prowadzona przez Trenera Marcina Zagrodzkiego z klubu sportowego WKS Szreniawa Nowy Wiśnicz odnotowała kilka znaczących sukcesów.

26 sierpnia na Mistrzostwach Polski Juniorów we Włocławku Jakub Gawąd w konkurencji pchnięcia kulą zajął 18 miejsce (na rozgrzewce doznał kontuzji, która utrudniła mu walkę o lepszy wynik) oraz Karolina Kokoszka w chodzie sportowym na dystansie 5000 m wywalczyła bardzo dobre 13 miejsce. Dzięki tym osiągnięciom oboje zostali zakwalifikowani do szkolenia wojewódzkiego zwanego Zaplecze Kadry Narodowej (ZKN).

Wrzesień natomiast obfitował w dużą ilość sukcesów. Najpierw odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Przemyślu, gdzie Aleksandra Kowalińska zwyciężyła na dystansie 100 m, a na dystansie

Mamy także Medalistów Mistrzostw Małopolski w kategorii wiekowej U18. Jakub Gawąd został złotym medalistą w pchnięciu kulą oraz w rzucie dyskiem, a jego kolega Mateusz Salwa w tych samych konkurencjach był odpo-



Fot. Arch. M. Zagrodzkiego



300 m była trzecia. Następnie Hubert Grabarz na dystansie 1000 m był trzeci oraz jego koleżanka Kamila Zajac na dystansie 2000 m również była trzecia.

Tydzień później na Krakowskiej AWF zostały rozegrane Mistrzostwa woj. Małopolskiego Młodzików U16. Na tych zawodach także dobrze pokazali się nasi młodzi lekkoatleci. Mistrzami województwa zostali Aleksandra Kowalińska (100 m), Hubert Grabarz (2000 m). Wicemistrzem Małopolski zostały Kamila Zajac (2000 m) oraz Aleksandra Kowalińska (300 m). Brązowy medal na tych samych zawodach zdobył Tomasz Kowaliński na dystansie 300 m przez płotki.

Tomasz i Ola Kowalińscy otrzymali także możliwość reprezentowania klubu i miasta na Mistrzostwach Polski Młodzików w Karpaczu. Ola zakończyła te zawody na miejscu 25 na dystansie 100 m, a na dystansie 300 m 18 miejsce, natomiast Tomek na dystansie 300 m przez płotki był 27.

Drugiego października na stadionie lekkoatletycznym Wawelu Kraków, Iga Brydniak na dystansie 600 m została Mistrzynią Małopolski Dzieci starszych.



wiednio trzeci i drugi. Na podium tych Mistrzostw stanęła także Natalia Goryczka w pchnięciu kulą.

Pozostała część młodych, zdolnych adeptów królowej sportów, jaką jest lekkoatletyka, którzy w tym roku może nie osiągnęli spektakularnego sukcesu - nie składają broni, tylko z wiarą i determinacją pracują na treningach, aby w przyszłym roku było lepiej.

Marcin Zagrodzki

WIADOMOŚCI WIŚNICKIE KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Wiśniczu, ul. Rynek 6, tel. 14 612 87 04

Redaktor naczelny: Leszek Marszałek

Skład redakcyjny: Bernadetta Błoniarz, Barbara Burdak, Katarzyna Faber, Irena Michalczyk, Małgorzata Klimek, Barbara Szota-Rekieć, Regina Wielgus, Agnieszka Wąsik.

Skład i łamanie: Agata Załupska

Zdjęcie na okładce: „Zamek na tle Tatr” Fot. Paweł Uchorzczak

Druk: Barbara Mastek Zakład Usług Poligraficznych „Printgraph”, ul. Adama Mickiewicza 19, 32-800 Brzesko, tel. 14 66 30 750, nakład 600 egz.

Redakcja zwraca się z prośbą o nadsyłanie materiałów i tekstów do gazety na adres wydawcy i zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.

Stary Wiśnicz 733,
32-720 Nowy Wiśnicz
godziny otwarcia:
6.30 - 17.00
tel : 14 658 50 53



CENTRUM BUDOWLANE

Firma ALEX Paweł Rząsa od 10 lat
zajmuje się budowaniem domów
jednorodzinnych.
Od roku 2021 działalność firmy
została poszerzona
o sklepy hurtowe i detaliczne.

W swojej ofercie posiadamy:

- rury wentylacyjne - sprzedaż hurtowa
- artykuły instalacyjne wodno-kanalizacyjne
- sprzedaż detaliczna
- system dociepleń FOREO
- kleje do płytek z Mapei i Torggler
- profesjonalne elektronarzędzia dla wykonawców:
HIKOKI, DEDRA, YATO
- narzędzia ręczne-Stanley, Irwin, Schmith, K2, Pro, Tengtools
- mieszalnik farb Śnieżka i Tikkurila
- wypożyczalnia elektronarzędzi - serwis
- węgiel - eko - groszek

Firma słynie z wykonywania
dywanów żywicznych.

Obecnie bazujemy na żywicach z firmy Alchimica,
posiadamy również wszystkie produkty
z firmy Alchimica



INTERNET

światłowodowy

Nawet 300 Mb/s

Pakiety skierowane dla **nowych klientów** zainteresowanych łączem **światłowodowym!**

Pakiet MyFIBER	Umowa na 24 miesiące		PROMOCJA !
	Instalacja	Abonament	Router bezprzewodowy
MyFIBER 80+ do 80 Mega* (80Mbps/ 8Mbps)	49 zł	49 zł	1 zł
MyFIBER 150+ do 150 Mega* (150Mbps/ 15Mbps)	1 zł	59 zł	1 zł
MyFIBER 250+ do 250 Mega* (250Mbps/ 15Mbps)	1 zł	99 zł	1 zł
MyFIBER 350+ do 350 Mega* (350Mbps/ 15Mbps)	1 zł	119 zł	1 zł

Oferta ograniczona **terytorialnie**, dostępna wyłącznie w **wybranych lokalizacjach***

Tel. 606-794-978

www.bestconnect.pl

bestconnect
Internet w Twoim domu